

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy  
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.  
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul.  
Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16  
w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie  
8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie  
Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie.  
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.  
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2659 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefon Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 149

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 3 lipca 1938 r.

Rok XXXII.

## Co to jest impas?

Przed kilkunastu dniami „Gazeta Polska“, główny organ Ozone, stwierdziła, że w Polsce panuje impas pod względem politycznym. Rzeczywiście impas czyli niemrawość myśli cechuje przede wszystkim ten obóz, który rości sobie pretensję do kierowania narodem i państwem. Ani zjazd legionistów ani peowiaków nie nowego w tej dziedzinie nie przyniósł, jak to zgodnie stwierdza prasa niezależna. A już szef Ozone gen. Skwarczyński, nie zgola nowego nie wymyślił. Co najwyżej pchnął ruch ozonowy na lewo, co już dla nikogo nie jest tajemnicą, kto śledzi rozwój tego spadkobiercy niesławnej pamięci Bebewuera.

Nie dziw przeto, że Obóz Zjednoczenia Narodowego nie znajduje w społeczeństwie oparcia, a nawet pilsudczycy narodowi coraz niechętniej do niego się odnozą. Ich zapatrywania nie mogą pogodzić się z tym, że klika tzw. naprawiaczy, posadzana o sprzyjanie masonerii i wszelkiemu radykalizmowi, coraz wyraźniej wybija się na czoło tego Obozu. Tym się tłumaczą secesje rozmaitych grup, pogardliwie nazywanych w „Gazecie Polskiej“ — odpryskami.

Ten ruch „dekompozycyjny“ daje wiele do myślenia i pobudza do szukania nowych dróg. Są to próby na razie bardzo mgliste i nie nacechowane żadną głębszą myślą. Taką choćby, jaką rzucił w swej mowie katowickiej p. minister Kwiatkowski. Aby jednak pokazać, że nie są zupełnie bezmyślni, panowie z otoczenia „Gazety Polskiej“ zdobyli się na pomysł — szukania porozumienia ze Stronnictwem Narodowym, czyli endecją. Wołają więc o jedność i uzgodnienie wysiłków na podstawie „zasadniczej zbieżności programu i światopoglądu“. Ta zbieżność ma istnieć w rzeczywistości między Ozone a Stronnictwem Narodowym.

Stwierdzenie powyższe było dla wielu niespodzianką tak dla sztabów Ozone, organizowanych czyli mianowanych przez szefa i jego podwładnych w kraju jak niemniej dla — Stronnictwa Narodowego. Dla ostatniego jest nawet mocno kompromitujące. Poznański organ endecki „Kurier Poznański“ stwierdził jednak, że „w tym twierdzeniu jest wiele słuszności“ — ale „choćby między pilsudczykami a obozem narodowym zachodzą pewne, nawet poważne zbieżności poglądów, jak uznanie zasady potęgi państwa oraz silnego rządu, i chociaż w niejednej innej sprawie pilsudczycy zblizyli się do obozu narodowego, daleko do „zasadniczej zbieżności programu i światopoglądu“.

Przypomina więc „Kurier Poznański“ wszystkie wystąpienia „Gazety Polskiej“ przeciw Stronnictwu Narodowemu i różnice między obu obozami w działalności praktycznej, między innymi w stosunku do sprawy żydowskiej.

Odpowiedź jest więc odmowna, choć co prawda w formie dość łagodna, z czego żadnych wniosków wysnuwać nie należy. Powracamy zatem do impasu.

Inny sposób na ten impas próbuje znaleźć lwowska „Gazeta Kościelna“, tygodnik dla duchowieństwa, wyraźnie endecki. Zabiera ona częściej głos w sprawach politycznych. Niedawno zamieściła głos pisma „Sygnały“, w którym wyrażono ubolewanie, że Stronnictwo Narodowe nie ma programu społecznego. W numerze z 26 czerwca ogłosiła artykuł, w którym zastanawia się nad możliwościami konsolidacyjnymi. Jest ich

(Ciąg dalszy na str. 2.)

## Szef G. P. U. na Dalekim Wschodzie zbiegł do Mandżurii.

Tokio, 2. 7. (PAT.) Agencja Domei donosi, że komisarz komisariatu spraw wewn. na Dalekim Wschodzie Łuszkow, który był na Dalekim Wschodzie drugą osobą po marszałku Bluecherze, zbiegł do Mandżukuo. Łuszkow poczuł się zagrożony z chwilą ostatniego odwrotu marsz. Bluechera z Moskwy do Chabarowska, kiedy to marsz. Bluecher wyraził mu niezadowolnienie z powodu działalności GPU na Dalekim Wschodzie. W kilka dni później został odwołany do Moskwy sekretarz Łuszkowa, co przyspieszyło decyzję ucieczki. Łuszkow wysłał swoją żonę do Moskwy, z którą porozumiał się, iż będzie ona usiłowała zbiec z Sowietów w kierunku zachodnim, podczas gdy on ucieknie przez granicę mandżurską. Następnie Łuszkow wyjechał z Chabarowska rzekomo na inspekcję oddziałów pogranicznych. W miejscowości Czanglingse w pobliżu m.

Czunczun prowincji Czientao otrzymał on umówioną depeszę od żony, świadcząca o tym, że jej ucieczka się powiodła. Wówczas Łuszkow zarządził przegrupowanie sowieckich oddziałów pogranicznych i korzystając z zamieszania oraz z gestej porannej mgły przekroczył granicę Mandżukuo w mundurze dowódcy korpusu wojsk specjalnych komisariatu spraw wewnętrznych z brzemiami wysokimi orderami, m. in. orderem Lenina.

Przy Łuszkowie znaleziono dokumenty, wśród których m. in. znajdował się list pisany przez b. decę sowieckich sił zbrojnych i powietrznych na Dalekim Wschodzie gen. Rapina, który list ten napisał własną krwią, będąc uwięziony w GPU przed popełnieniem samobójstwa. W liście tym, pisanym 17 września ub. r., a zaadresowanym do centralnego komitetu partii komunistycznej,

gen. Rapin protestuje przeciwko torturom, którym go poddano, odpiera zarzut działalności kontrrewolucyjnej oraz w zakończeniu oświadcza: „Oto nagroda za 17 lat wiernej służby rządowi sowieckiemu. Nie mogę dłużej wytrzymać!“

### Łuszkow jest żydem.

Tokio, 2. 7. (PAT.) Prawdziwe nazwisko szefa GPU na Dalekim Wschodzie Łuszkowa, który zbiegł do Mandżukuo, brzmi Samojłowicz. Jest on żydem rodem z Odessy.

Jednocześnie z wiadomością o ucieczce Łuszkowa-Samojłowicza, otrzymano w Tokio doniesienia, że dca 36 sowieckiej dywizji zmotoryzowanej, stacjonowanej w Mongolii zewnętrznej, Franciewicz, zbiegł do Mongolii wewnętrznej, znajdującej się w zasięgu wpływów japońskich.

## Argument dekretu Marszałka Piłsudskiego zamknął usta przeciwnikom.

### Z obrad komisji sejmowej nad ustrojem Warszawy.

Warszawa, 2. 7. Poruszamy raz jeszcze sprawę projektu ustawy dot. ustroju miasta Warszawy, gdyż projekt ten stwarza w przybliżeniu ramy ustrojowe i dla pozostałych sześciu większych miast, a więc i dla Poznania. Dlatego też sprawa ustroju m. Warszawy tak bardzo nas interesuje. Zauważać należy, iż niektórzy posłowie w komisji ustosunkowali się krytycznie do art. 69 ustawy, który daje władzom administracyjnym prawo wykonywania czynności za gminę, jeżeli gmina z tych obowiązków się nie wywiązuje. Wicemin. Korsak, broniąc projektowi powołał się wprost na autorytet dekretu marszałka z r. 1919 i tym zamknął oponentom usta. Oświadczył on dosłownie, co następuje:

„Art. 69 projektu, który spotkał się tu z tak namiętnymi rekryminacjami, nie jest

niczym innym, jak dosłownym powtórzeniem art. 65 dekretu naczelnika państwa z r. 1919, dekretu podnoszonego jako ostatni wyraz demokratyczności w rozwiązaniu sprawy samorządu.“

Słusznie też pewna część prasy warszawskiej zauważa, że wicemin. Korsak domagał się, aby posłowie temu autorytetowi marszałka się podporządkowali. Wyraża jednak żal, że p. Korsak nie przypomniał posłom tego dekretu przy innych artykułach, które mają zasadnicze znaczenie dla samorządu, zwłaszcza dla aktu wyborczego. Komisja wybory do rad miejskich składa w ręce administracji. Przewodniczących komisji, podziału na okręgi wyborcze dokonywa władza administracyjna. Proporcjonalność wyborów znakomicie ograniczono.

Jakże te sprawy regulował dekret naczelnika państwa, na który wicemin. Korsak się powołał? Art. 6 dekretu głosił: Głosowanie odbywa się na zasadach proporcjonalnych. Szczegółowy zaś regulamin wyborczy do rad miejskich, wydany za wiedzą, wolą i zgodą naczelnika państwa przewidywał, że przewodniczącym głównego komitetu wyborczego jest sędzia, członkami komitetu są obywatele. Główny komitet powoływał komitety obwodowe wyborcze. Nie tylko to; komitet dzielił gminę na obwody głosowania. Nie dokonywała tego władza administracyjna. Jak z tego widzimy i dekret naczelnika państwa i zarządzenia, na tym dekrecie oparte główny naciek kładły na czynnik obywatelski, na niezależność aktu wyborczego od administracji.

Sejmowa komisja w uchwalonym projekcie postąpiła odwrotnie: pominęła wolę obywatela.

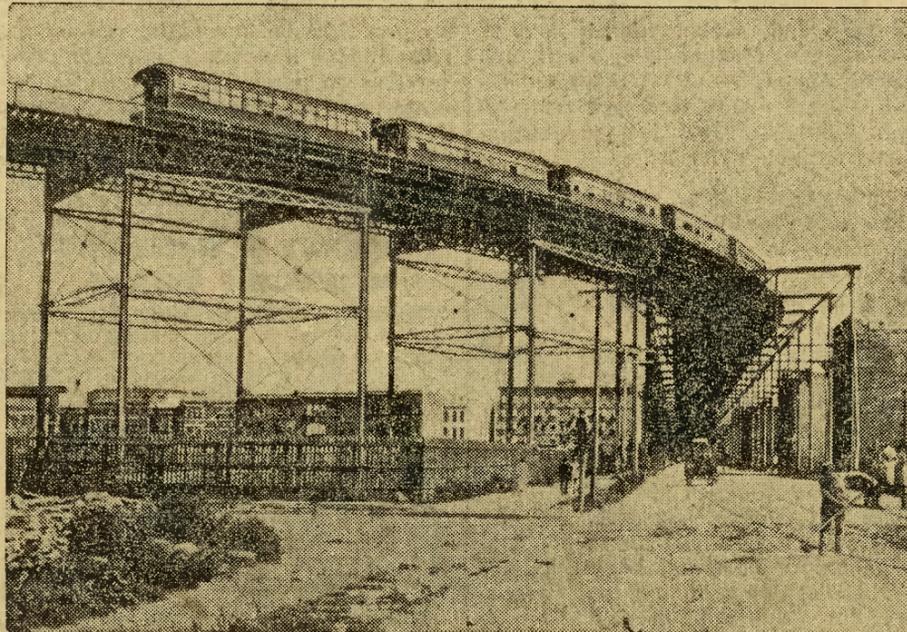
Specjalna komisja sejmowa uchwaliła ostatecznie projekt ustrojowy dla Warszawy. Przede wszystkim ograniczono w nim uprawnienia finansowe rady miejskiej. Przyjęto natomiast postanowienie, iż pozabawienie mandatu radnego musi być uchwalone w obecności dwóch trzecich ustalonej liczby radnych i to kwalifikowaną większością głosów.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa komisji rewizyjnej, która ma kontrolować całokształt gospodarki miasta. Niektórzy posłowie domagali się, aby komisja taka była wybrana nie głosami rządzącej większości, bo w ten sposób rządzący sami siebie będą kontrolować, ale aby wybór komisji dokonany był w głosowaniu stosunkowym, a więc by i mniejszość miała wgląd w gospodarkę magistratu. Wniosek ten jednak upadł.

Podniesiono nieco liczbę ławników. Projekt rządowy przewidywał 7 ławników, obecnie ma być 9.

### Gen. Stachiewicz w Finlandii.

Tallin, 2. 7. (PAT.) O godz. 18 gen. Stachiewicz odleciał samolotem do Helsinek, żegnany na lotnisku przez te same osoby, które go witały. O godz. 19 generał Stachiewicz przyleciał do Helsinek witany na lotnisku przez szefa sztabu głównego wojska fińskiego gen. Oescha, członków poselstwa polskiego i generalicję fińską. Kompania piechoty oddała honory wojskowe. Gen. Oesch wydał wieczorem obiad na cześć gen. Stachiewicza.



Zarząd miasta Nowego Jorku zdecydował się na ostateczne zniesienie kolejki powietrznej, która była najpopularniejszym środkiem komunikacyjnym w tym największym mieście świata.

## Co to jest impas?

(Dokończenie).

jej zdaniem trzy: 1) zjednoczenie całego narodu, 2) Stronictwo Ludowe ze Stronictwem Narodowym i 3) wreszcie wszystkie odcienia narodowe (Stronictwo Narodowe, ONR itd.)

O Stronictwie Pracy takie ten pochozny organ wypisuje bzdury: „Ludowcy i chadecy (wraz z enpeerami) to ugrupowania mimo wszystko klasowe i demoliberalne, to przeżytki wieku XIX, a program narodowców jest dostosowany do tego, co się dziś w świecie dzieje: monopartyjny, totalistyczny. To już nie program partii, lecz światopogląd, nieuznający żadnych kompromisów. Wpierw Stronictwo Ludowe i Partia Pracy musiałaby przekreślić swój „demokratyzm“ i swoją stanową ideologię, by można było mówić o zgodzie. Czyli innymi słowy: ludowcy i chadecy musieliby się stać narodowcami.“

Nie podejmujemy dyskusji z „Gazetą Kościelną“ na temat Stronictwa



Zakłady Roln. Przem. R. Żurawskiego  
SKŁADY WŁASNE WE WSZYSTKICH  
WIEKSZYCH MIASTACH POLSKI

Bydgoszcz: Gdańska 20a  
Poznań: 27 Grudnia 10

Pracy, bo nie warto, ale przygważdżamy cenne wyznaczenie endeckiego pisma, że Stronictwo Narodowe jest monopartyjne i totalistyczne. Moment ten w wystąpieniach publicznych przywódców endeckich bywa bardzo ostrożnie omawiany, zwłaszcza w naszej dzielnicy, gdzie przywiązanie do zasad ucziwego demokratyzmu jest dość silne. Wyznanie „Gazety Kościelnej“ jest więc z naszego stanowiska bardzo cenne.

Poza tym nie wnosi nic nowego i nie ożywia martwoty w dziedzinie myśli politycznej. Gdyby więc nie premier Składkowski i akcja jego około plotów i punktualności w biurach urzędowych mielibyśmy prawdziwe nudy i impas królowałby wszechwładnie. Czy jednak nie czas najwyższy wyjść z tego impasu i frazes zastąpić jakąś myślą?

## Złe warunki pracy na Łotwie.

Tarnów, 2. 7. (PAA). Nasi robotnicy, pracujący na Łotwie zarabiali dziennie 1 złotego, pracując od godziny 4 rano do 8 wieczorem. Wyżywienie było bardzo łyche. Wymagania duże. Z tych powodów szereg robotników było zmuszonych już powrócić do Polski.

## Anglia porozumiała się z Niemcami w sprawie długów austriackich.

Londyn, 2. 7. (PAT). Kanclerz skarbu Simon oświadczył w izbie gmin, że w rokowaniach brytyjsko-niemieckich w sprawie długów austriackich osiągnięto porozumienie.

## Ogromne straty poniosła Japonia wskutek katastrof żywiołowych.

Tokio, 2. 7. (PAT). Według danych urzędowych ilość ofiar ludzkich ostatnich katastrof żywiołowych w Japonii wynosi: 134 zabitych, 132 rannych i 8 zaginionych.

Komunikację kolejową wznowiono, podobnie jak ruch podmiejski. Katastrofy żywiołowe wyrządziły największe spustoszenia w prefekturze Ibaragi, gdzie uległo całkowitemu zniszczeniu 170 domów. 69 budynków woda zmyła, 247 domów jest uszkodzonych, zaś 27.600 częściowo stoi pod wodą. Obsunięte się ziemi miało miejsce w 1.271 wypadkach. W m. Cuciura 20.000 mieszkańców nadal przebywa na dachach domów i wagonów, zgromadzonych na stacji kolejowej.

# Nadzwyczajne posiedzenie Senatu. Podniesienie produkcji pierwszym zagadnieniem aprowizacyjnym.

Warszawa, 2. 7. (PAT.) Wczoraj przed południem odbyło się pierwsze w bieżącej sesji nadzwyczajne plenarne posiedzenie senatu. Marsz. Prystor wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego śp. senatora dr. Emila Bobrowskiego. Na podstawie art. 29 tymcz. regulaminu senatu stwierdził wygaśnięcie mandatu senatorskiego śp. dr. E. Bobrowskiego, o czym podaje izbie do wiadomości. Po przerwie wznowił posiedzenie i zawiadomił, że P. Prezydent RP powołał na senatora dr. Kazimierza Bartła, profesora politechniki lwowskiej. P. Bartel złożył następnie ślubowanie senatorskie.

Po sprawozdaniach, złożonych przez referentów senat przyjął bez dyskusji nast. projekty ustaw w sprawie ratyfikacji i porozumienia się Polski z Finlandią o cieniu serów pochodzenia finlandzkiego itp., protokołu taryfowego między Polską a Estonią, dodatkowego projektu do konwencji handlowej z Czechosłowacją, protokołu taryfowego

między Polską a Łotwą, międzynarodowej konwencji weterynaryjnej z 1935 r., porozumienia ze Szwajcarią w sprawie cienia blachy ocynkowanej, protokołu dodatk. do konwencji handlowej z Grecją.

Sen. Rdulowski zreferował projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1938-39. Ustawa zawiera wydatki 200.000 zł na spłatę należności za meble zakupione na Wawel. Dłuższy wywód poświęca sprawozdawca sprawie zakupu gmachu dla szkoły oficerów policji we Lwowie. W głosowaniu ustawę przyjęto.

Sprawozdawca sen. Beczkowicz referował nowelę o Funduszu Pracy. Zaznaczył on, że szybkie zadłużanie się Funduszu Pracy, jakie od kilku lat obserwujemy, jest wysoce niebezpieczne dla jego zadań generalnych. Sytuację finansową tej instytucji pogarsza fakt, że zaciąga ona pożyczki na 4 do 5%, natomiast udziela kredytów i to długoterminowych na 1-2% oraz to, że coraz

poważniejsze miejsce w kredytach funduszu pracy zajmują dotacje w miejsce pożyczek. W ostatnim roku wynosiły one 60% ogólnej sumy kredytów. Jest więc rzeczą palącą **uzdrowienie podsta w finansowych Funduszu Pracy i zagwarantowanie mu możności spełnienia jego istotnych zadań.** Projekt ustawy, nawet ze zmianami sejmu, nie złatwia jednak całkowicie tego zagadnienia. Tymczasem Fundusz Pracy może i powinien odegrać dużą rolę przy regulacji problemów gospodarczo-populacyjnych. Musi on przygotować miasta do wchłonięcia fali przychodzącej ze wsi. Pilnym więc obowiązkiem rządu jest przedłożenie ustawy regulującej całokształt zagadnień Funduszu Pracy. W głosowaniu ustawę przyjęto.

Sen. Jęzke referował dwie ustawy konwersyjne; jedna dotyczy 6% pożyczki dolarowej z r. 1920, a druga 7% pożyczki stabilizacyjnej w dolarach St. Zj. Obie ustawy przyjęto bez dyskusji.

## Widmo nowych wyborów. Blady strach padł na wszystkie brygady.

Warszawa, 2. 7. „Nowa Rzeczpospolita“ pisze o przedwyborczych manewrach:

Opublikowanie projektów ustaw samorządowych pociągnęło za sobą całym nieoczekiwane konsekwencje. Prasa wszelkiego kierunku jęła bowiem rozpatrywać je pod kątem... wyborów parlamentarnych. Okazało się, iż atmosfera jest nasycona elektrycznością.

Blady strach padł na wszystkie brygady. Na próżno „głowią się szczwacze doświadczeni“ „skąd w obozie majowym tyle zamieszania?“ Odpowiedź jest prosta: grupy i grupki poczuły się zagrożone w swym dotychczasowym stanie beztróskiego bytowania. Echo wyborów zabrzmiało w ich uszach werblem żalobnym. Rozwinięto natych-

miast kontrofensywę, mającą na celu stłumienie powstałych nastrojów, zwięzienie zainicjowanej dyskusji prasowej wyłącznie do ram ustawowych.

Bezpłodny trud. Fakt bowiem pozostaje faktem: rzucono do gry kartę wyborczą, mniejsza z tym, czy jako przestrożę, wabik czy też sondę. Ważnym jest to, co z tego wynikło.

Zagadnienie przekroczyło wyznaczone mu ramy, wylało się z nich jak rzeka i ogarnęło cały kraj.

Jest to prosta konsekwencja panujących nastrojów i najlepszy dowód tego, czego żąda społeczeństwo. Jednocześnie jest to wskazanie języka, którym się dziś z tym społeczeństwem można doradzać.

Jedynego zresztą języka.

## Ślub syna prezydenta Roosevelta.



Najmłodszy syn prezydenta Roosevelta John, z małżonką, p. Anną Lindsay Clark z Bostonu.

Albuquerque (Nowy Meksyk), 2. 7. (PAT) Znalezione w górach zwłoki zaginionego w dn. 24 czerwca Johna Nedilla Mac Cormicka, syna znanego wydawcy chicagowskiego. Jak się okazuje, spadł on przy wchodzeniu na szczyt Sandia.

## W Barcelonie płoną zbiorniki benzyny.

Perpignan, 2. 7. (PAT). Podczas lotniczego bombardowania Barcelony zostały trafione zbiorniki z benzyną. Poza tym trafiono 5 samochodów cystern. Dwa z nich zostały zniszczone, jeden szofer został zabity.

## Wojska narodowe otworzyły sobie drogę do Sagunty.

Salamanka, 2. 7. (PAT). Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi: Na froncie Castellon na odcinku Bechi nieprzyjaciel atakował czterokrotnie pozycje powstańcze, lecz bezowocnie. Przechodząc do natarcia wojska powstańcze zdobyły nieprzyjacielskie pozycje wyjściowe, przerwały nieprzyjacielską linię frontu i zajęły miasteczko Bechi i klasztor San Antonio. Oddziały powstańcze przekroczyły następnie rzekę i zajęły pozycje wzdłuż drogi, wiodącej do Villa Real. Do niewoli wzięto 200 jeńców oraz zdobyto wiele karabinów maszynowych i znaczne zapasy materiału wojennego. Na odcinku Onda wojska powstańcze zajęły masyw górski Torrenta i wzgórze położone na północ od Sueras oraz dwie wsie.

## CIECHOCINEK-CIEPLICA

WIELKIE KONKURSY HIPPICZNE  
W PARKU ZDROJOWYM

od 8 — 11 lipca b. r.

12445

## Ozon i Stron. Narodowe przed wyborami samorządowymi w Wielkopolsce.

Poznań, 2. 7. Aczkolwiek nieznane są jeszcze losy projektu ustawy o wyborach samorządowych — w Wielkopolsce panuje ogromny ruch w kołach politycznych. Wszędzie znać już przygotowania do nowych wyborów.

Charakterystycznym zjawiskiem jest to, że Obóz Zjednoczenia Narodowego daje nazwy swoim komitetom wyborczym w rodzaju państwowy blok gospodarczy itp. W żadnym zaś wypadku nie nazywa po prostu Ozonem. Dzieje się to prawdopodobnie dlatego, że Ozon w Wielkopolsce jest niezwykle niepopularny i na żadne sukcesy nie może liczyć. Zmiana nazwy ma na celu zdezorientowanie wyborców.

Najwyższą wszakże agitację przeprowadza Stronictwo Narodowe. W kilku miejscowościach Stron. Nar. zorganizowało bezpłatne kuchnie dla dzieci bezrobotnych. Przez całą zimę nie-pomyślano o tym, a niejednokrotnie ci, którzy obecnie leżą na utrzymanie kuchni dawali wyraz swemu oburzeniu na „zebranie“, szerzący się wśród bezrobotnych „komunizm“ itp. W chwili, gdy element robotniczy, a więc i bezrobo-

tny przybiera na znaczeniu, litościwi na nędzę ludzką kandydaci ze Stronictwa Narodowego poczynają się nim bliżej interesować i zjednywać bezpłatnymi obiadami dla dzieci.

Wątpliwe jednak, czy tego rodzaju akcja odniesie jaki skutek.

## Wybory w Warszawie w połowie grudnia.

Warszawa, 2. 7. „Dziennik Ludowy“ dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że wśród czynników decydujących zapadła decyzja co do terminu wyborów do warszawskiej rady miejskiej.

Na skutek starań warszawskiego Zarządu komisarzy, termin przedłużono do 1938 r., potem do 1937, wreszcie do 1 października 1938 r. Decyzja co do terminu wyborów wskazuje, że Zarząd komisarzy zyska jeszcze parę miesięcy.

Budapeszt, 2. 7. (PAT) Od kilku lat toczące się rokowania w sprawie uruchomienia bezpośredniego połączenia lotniczego Polski z Węgrami zostały zakończone pomyślnym wynikiem. Wczoraj nastąpiło otwarcie stałej komunikacji lotniczej na linii Budapeszt—Warszawa.



Polacy są jednym z najarystokratyczniejszych narodów na świecie. Ma to swoje dobre strony — pociąga na przykład za sobą delikatność i grzeczność, o wiele większą u przeciętnego Polaka, niż u Francuza, który wbrew reklamie jest raczej ordynarnym.

Ta nalogowa arystokratyczność ma jednak również swoje śmieszne a nawet wręcz złe strony. Wynikiem jej jest tak powszechne ciągle stronięcie od zawodów praktycznych, to lekceważenie szkół zawodowych, to poniżanie rzemiosła i handlu. Kierowani jakimś, podświadomymi często, arystokratycznymi nawykami i przesądami, ludzie pchają swoje dzieci do szkół ogólnokształcących po to, aby skazać je na dożywotnie przymieranie z głodu na byle jakiej urzędniczej posadce. A tymczasem życie gospodarcze opanowują elementy obce, a tymczasem majątek narodowy przechodzi w ręce żydowskie. O szkodliwości społecznej, narodowej i państwowej takiego „wielkopanstwa” nie trzeba chyba mówić.

Trochę się już pod tym względem zmienia na lepsze, już warsztaty rzemieślnicze i handlowe przechodzą gdzieś w ręce polskie, ale bardzo dużo jeszcze pozostało do zrobienia. Przede wszystkim należy gruntownie przeorać psychikę polską, trzeba ostatecznie skończyć z biurkiem urzędniczym jako ideałem człowieka poczciwego. Trzeba u wierzyć, że uczynny warsztat kupiecki czy rzemieślniczy jest pracą co najmniej równie wartościową, jak naklejanie znaczków i wypisywanie list porządkowych na aktach. Warsztat kupiecki, a zwłaszcza rzemieślniczy jest przecież placówką twórczą: daje nowe wartości.

Arystokratyzm jest dobry, ale tylko arystokratyzm ducha. Wiedzieć więcej, pracować uczciwiej — to jest naprawdę wyższe stanowisko w społeczeństwie. I najwyższy czas w tym właśnie kierunku przekształcić nasze „arystokratyczne” nalogi!

**Humor polityczny.**

**Wojewoda przebrany.**

Raz się zachciało wojewodzie,  
Zlustrować któryś powiat swój.  
Nie z pompa, gala, w samochodzie,  
Ale przywdziałwszy chłopski strój...  
Więc zdjął kołnierzyk i melonik,  
Na wózek wsiadł, powiedział „wio”,  
Leniwie z miejsca ruszył konik,  
Jakby powoził byle kto...  
A że był wojewoda krewki  
Piekiło się działo tego dnia,  
Gdy ujrzał powiat od podszewki  
Od klienteli i od dna...  
Kędy stanęła jego stopa,  
Dyscyplinarek spadał deszcz...  
Dobrze przebierać się za chłopą,  
Gdy naga prawdę ujrzyć chcesz.  
Lecz diabli wzięli by tę modę,  
Gdyby poszedłszy raz w jej trop,  
Przebierać się za wojewodę  
Spróbował jeden z drugim chłop.  
(„Kurier Warszawski”)

**SPRAWY AKTUALNE.**

— Właściwie to chłopci powinni cieszyć się...  
— Dlaczego?  
— Bo nareszcie ktoś z Raclawic doszedł do wysokiego urzędu w Polsce.  
\*  
W Wiedniu obecnie mówią: „Jeden wóz, jeden naród, jedno danie na obiad”.  
\*  
Louis wykazał „czarno na białym” wyższość rasy murzyńskiej nad białą.  
(„Wróble na dachu”)

**NAJNOWSZY SENNIK.**

Apteka śni się, zmien miejsce „z obiada mi na świeżym maśle”, gdzie się stołujesz.  
Bukiet wachałeś przez sen, nie chodź na stację autobusów, bo zemdlejesz.  
Cebula ci zapachniała we śnie, przeczytasz dwa artykuły o Madagaskarze.  
Chleb jadleś, jeżeli biały, spodziewaj się niezaspokojonej protekcji na wyższą posadę, jeżeli czarny, przeniosą cię ze stolicy do zapadłej dziury prowincjonalnej.  
Lucypera zobaczyć, będziesz długo i namiętnie romawiął o Stalinie.  
Oko Opatrzności dojrzyś we śnie, kłaniaj się przez cały dzień wszystkim policjantom, których spotkasz na ulicy.  
Tatuowany Indianin ukaże ci się, pan Beck wypowie 129 mowę o potrzebie kolonii dla Polski.  
Wojna ci się przysniła wejdiesz w trzydziestoletni zatarg ze swoim Urzędem Skarbowym.  
Zbierasz grzyby w lesie, odwiedzi cię kilku starych przyków, ażeby wyzalic się na młode pokolenie polskie. („Mucha”)

**List z Paryża.**

**Gest prezydenta Lebruna.**

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Paryż, w lipcu.

Skoro nadeszła z Londynu smutna wiadomość o śmierci matki królowej Elżbiety, hr. Strathmore, pojawiły się wieści, jakoby król Jerzy VI odwołał swój przyjazd do Paryża. Zaprzeczono temu natychmiast ze strony angielskiej.

— Śmierć matki królowej — mówił ambasador W. Brytanii — dotknęła bardzo boleśnie rodzinę panującą. Króla łączyły z hr. Strathmore jak najserdeczniejsze stosunki. Na jej zamku, w Glavis, poznał swoją przyszłą żonę. Spędził tam najpiękniejsze chwile życia. Poza tym matka królowej była kobietą o bardzo dużych zaletach serca i umysłu. Nic więc dziwnego, że rodzina królewska pogrążona jest w żalobie. Ale król nie może i nie chce odwołać wizyty, która ma nastąpić za kilka dni i do której ukończono we Francji już wszystkie przygotowania. Nie będzie jednak możliwy przyjazd królowej... Jerzy V przybędzie do Paryża z królową-matką...

Te względy, którymi kierował się Jerzy VI były podyktowane uczuciem największej delikatności. Nie chciał, aby ze względów natury osobistej, zmieniano w kraju tak bardzo zaprzyjaźnionym jak Francja, cały, bardzo skomplikowany program uroczystości.

Zrozumiiano to w Paryżu — i odpowiedziano gestem, naprawdę pięknym. Prezydent Lebrun wyrażając szczerą żal z powodu nieszcześcia, jakie dotknęło rodzinę królewską zaproponował przełożenie wizyty na dzień 19 lipca, to jest miesiąc później. Nie chciał, aby radosne okrzyki powitania rozlegały się w tej chwili, kiedy na zamku w Glavis będzie płakać nad trumną matki królowa Elżbieta. Albowiem data pogrzebu zbiegłaby się z dniem przyjazdu króla do Paryża. Królowa Elżbieta odnosiła się do Francji zawsze z jak najbardziej serdecznym uczuciem. Zna doskonale język francuski. Miała mówić przez radio, zwracając się bezpośrednio do społeczeństwa. Otóż prezydent Lebrun był wyraziście woli tego społeczeństwa, które chciało uszanować ból królowej Elżbiety i witać, chociażby później w murach Paryża, tę, która z taką sympatią odnosiła się zawsze do Francji.

— Gest całkiem naturalny — powie ktoś. Otóż wcale nie. Przyjęcie pary królewskiej jest połączone z ogromnymi kosztami. Nie

wydano takiej sumy, jaką na powitanie Hitlera przeznaczył Mussolini — ale dekoracja Boulogne, Paryża i Wersalu — była już niemal ukończona. Na Place de la Concorde powieszono wspaniałe transparenty, na Champs des Elysées ustawiono cały las masztów, na których miały powiewać chorągwie o barwach brytyjskich. Przygotowano niezwykle piękne efekty świetlne: małe srebrne piramidy, w których podczas dnia przegładano się słońce, a w nocy jarzyły się wszystkie światła wspaniałej iluminacji. Jednym słowem: cały Paryż przybrał już odświętą szatę. Dzisiaj zaczęto już rozbiórkę transparentów. Nie można, ze względu na warunki atmosferyczne, zachowywać dekoracji miasta aż do 19 lipca. Czyli: bardzo duże pieniądze, związane z przystrojeniem stolicy — poszły na marne, gdyż trzeba będzie jeszcze raz zaczynać pracę na nowo. Jeden przykład zilustruje najlepiej straty, związane z przełożeniem wizyty królewskiej. W Wersalu miała się odbyć wspaniała defilada wojskowa. Pułki kawalerii, piechoty, oddziały motorowe itd. posprowadzono już do stolicy. Trzeba było je odsłać z powrotem do miejsc przydziału — a dnia 16 lipca będą musiały te wojska odbywać drugi raz tę samą drogę. Wielkie straty poniosły restauracje, które zaopatrzyły się już w zwiększoną ilość produktów żywnościowych, dalej hotele itd.

O tym wszystkim jednak nie znajdziemy ani słowa w prasie. Co więcej, nie słyszeliśmy żadnych skarg w rozmowach prywatnych. Przeciwnie, wszędzie gest prezydenta Lebruna spotkał się z najwyższym uznaniem. Opinia rozmaitych klas społeczeństwa streszcza się w zdaniu: „Postąpiono ładnie. Tak trzeba było zrobić. Prezydent jest wyraziście naszym uczuciem”.

Decyzja szefa państwa spowodowała straty materialne. Ale za to popularność jego wzrosła ogromnie. „Un chic à Lebrun! Ca, c'est français”.

Zdania te słyszy się nie tylko na wielkich bulwarach — ale również w małych bistrach podmiejskich. I tu dochodzimy może nie tyle do wniosku, ile do spostrzeżenia może dość charakterystycznego: w dzielnicach robotniczych, bardzo „czerwonych”, bardzo niezamożnych — w wielu oknach spotykaliśmy najskromniejsze chorągiewki angielskie, obok barw francu-

skich. Wydatek oczywiście niewielki, parę sous. Nie o to jednak chodzi. Ciekawym jest fakt, że nikomu nie śniło się nawet do zachęcania tej ludności, by dekorowała swe domy i okna barwami Francji i Anglii. Nie było żadnych afiszów, nie mówiac



Zwijki (gily) c...  
**ALTESSE-MOKKA**  
**PEŁNOWATKA**  
uszlachetniają smak tytoniu,  
unieszkodliwiają nikotynę.

naturalnie o jakichkolwiek nakazach władz. A jednak, na rue Mouffard, na rue de l'Estrapade, na Tournefort, koło Place d'Italie i Gobelins — widziało się dużo bibułkowych chorągiewek. Sympatie angielskie? Ogromne wyrobienie polityczne? Czy też zwykła chęć przystrojenia okna? Nie wiemy. Wyprowadzenie zbyt pośpiesznych wniosków nie jest właściwe, zwłaszcza, że będziemy mieli jeszcze sposobność obserwowania Paryża w dniu 19 lipca.

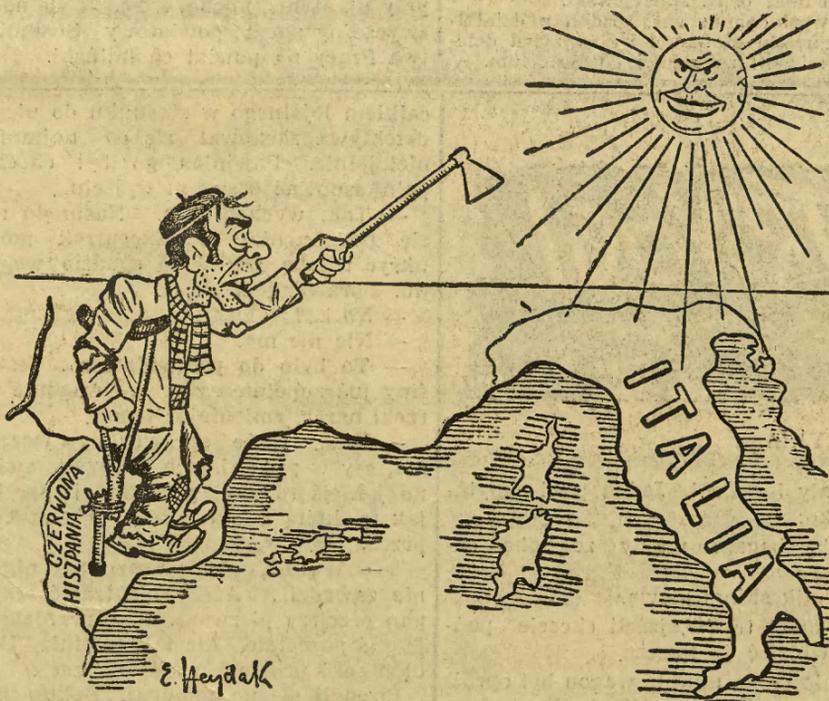
— Dlaczego — pytaliśmy się — w tylu oknach widzi się barwy Francji i W. Brytanii? Przecież nikt nie wydawał poleceń, aby je umieszczono...

— Właśnie dlatego... — odpowiadali Francuzi. Właśnie dlatego...

I kto wie, czy to nie najlepsze wytłumaczenie tego, nie tylko dla oka miłego widoku chorągiewek dwóch zaprzyjaźnionych narodów w najuboższych nawet dzielnicach...

Dr Tadeusz Kiełpiński.

**Z motyką na słońce**



czyli: czerwona Hiszpania grozi Włochom.

**Ordynarna napaść na Polskę.**

Berlin. Organ dawnych hakatystów „Ostland” ogłasza artykuł o rzemiośle niemieckim w Polsce z powodu udziału naszego w wystawie rzemieślniczej w Berlinie. („Ostland” ma trzy miliony nakładu).

Artykuł zawiera gwałtowny atak na Polskę. Twierdzi, że nie ma w niej polskiego rzemiosła, a istnieje tylko niemieckie. Autor artykułu mówiąc o umieszczeniu na wystawie w Berlinie

fotografij ołtarza Wita Stwosza w kościele Mariackim, nazywa to „bezwstydem i brakiem wychowania” i twierdzi, że Polacy w ogóle cierpią na „psychiczny kompleks niewoli”.

Zarzuca dalej broszurze propagandowej o rzemiośle polskim, że nie uwzględnia roli żywiołu niemieckiego w rozbudowie miast polskich i polskiego rzemiosła.

„Na zachód od Niemiec — czytamy w

tym artykule — panuje cywilizacja, a na wschód — barbarzyństwo. Niemcy od dziesięciu wieków chcą kolonizować te obszary i zwalczać barbarzyństwo, ale udaje się to w nielicznych tylko wyjątkach, gdyż barbarzyństwo pozostaje groźne i nieprzelamane”.

Głos „Ostlandu”, przypominający swą antypolską zaciekłość najjaskrawsze w tej dziedzinie „popisy” przedwojennej prasy hakatystycznej, stanowi za prawdę godny przyczynek do t. zw. porozumienia prasowego polsko-niemieckiego.

**Włosi uznają prawo Polski do kolonii.**

Rzym, 2. 7. (PAT) „Azzione „Coloniale” omawiając polskie postulaty kolonialne stwierdza, że głównym polskim argumentem jest przeludnienie kraju oraz konieczność sprowadzania surowców z zagranicy. Dziennik przytacza liczbę wzrostu ludności polskiej zaznaczając, że w ciągu ostatnich 37 lat, mimo silnej emigracji, ludność zamieszkująca obecny teren Polski wzrosła z 25 do z górą 34 milionów. Niemniej ważnym względem są warunki rolne oraz struktura polskiego społeczeństwa, którego 70% stanowią rolnicy. W Polsce wykonywana jest wprawdzie reforma rolna, ale przy wzroście ludności o 400.000 głów rocznie problem przeludnienia jest pilny i otwarty, to też żądania polskie są oparte na konkretnych podstawach.

**Tokoje**

wygodne, czyste, ciche i tanie  
niez wodą bieżącą i telefonem

w Warszawie

blisko Dworca Głównego

9864)  
w Hotelu **ROYAL**

Kawiarnia ul. Cfmiełka 31  
Bezpłatny garaż



**Ilu starców liczy Polska?** Według spisu ludności z roku 1931, żyło w Polsce 385,558 (2,5 proc. ogółu mężczyzn w Polsce) mężczyzn oraz 474,635 kobiet (2,9 proc. ogółu), liczących ponad 70 lat. Ciekawe są dane, dotyczące miast i wsi. Oto starców żyło w miastach 90,718, staruszek 138,098, natomiast na wsi starców 294,840, staruszek 336,597.

**Kler rzymsko-katolicki w Polsce.** Polska podzielona jest na 5 archidiecezji, 15 diecezji, 450 dekanatów i 5,018 parafii. Kardynałów posiada Polska 2, arcybiskupów 3, biskupów 36, kapłanów innych stopni 9,128, ałumnów 3,410. Domów zakonnych męskich 327, zakonników 6,178 (kapłanów — 1,557), kleryków 2,150, domów zakonnych żeńskich 1,560, zakonnic 15,613.

**Przy długim pozostawaniu w łóżku** szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** zażywana rano na czczo, powoduje nie tylko obfite wypróżnienie, lecz pobudza krwioobieg, przyspiesza przemianę materii, dobre trawienie i zwiększa apetyt.

**Niezwykły objaw bohaterstwa pomocy** wydarzył się w Jazłowcu, gdzie tonącemu w Strypie lekarzowi dr. Kusznierowi pośpieszył z pomocą miejscowy naczelnik poczty Górski. Jakkolwiek sytuacja, w której znajdował się tonący dr. Kusznier, była również i dla ratującego bardzo niebezpieczna, Górski po długiej i uciążliwej walce z żywiołem zdołał tonącego uratować.

**Pierwsze o tym słyszymy.** Berliński tygodnik „Katholisches Kirchenblatt für das Bistum Berlin“ donosi, że władze policyjne polskie skonfiskowały 20,000 egzemplarzy najnowszej książki M. G. Wells'a pt.: „Experiment in Autobiography“. Powodem konfiskaty miały być tendencje antykatolickie książki. W prasie polskiej o tym głucho.

**Energiczne wystąpienie władz państwowych wobec niemieckich księży.** Naczelnik łódzkiego wydziału społeczno-politycznego przyjął w urzędzie wojewódzkim 5 pastorów, którym oświadczył, że w związku z wprowadzeniem w życie nowej ustawy kościelnej władze państwowe nie będą tolerowały dłuższej działalności kół nacjonalistycznych niemieckich i rozpolitykowanej części pastorów.

**Wyrok na żydów-komunistów w Lublinie.**

**Lublin.** Zakończony został proces 7 komunistów żydów, oskarżonych o uprawianie działalności wyrotowej na terenie miasta.

Po naradzie sąd wydał wyrok, mocą którego skazani zostali: Jakub Zylberg, Izrael Szyfman, Jangiel Samberg po 4 lata więzienia, Jakub Dreskler i Kirlman Sztajsel po 3 lata więzienia, Chaim Nissenkern na 2 lata więzienia oraz Izrael Ajnsztajn na 1 i pół roku więzienia.

Frapująca cały Lublin sprawa 3 żydowskich studentów-komunistów, która miała się odbyć 17 czerwca, została odroczone na pierwszą połowę lipca br.

## Jak się fabrykuje tysiące...

**Poznań, 2. 7. (hb).** Stronictwo Narodowe w Poznaniu reklamuje co chwile, że posiada zorganizowanych kilkanaście tysięcy członków w stolicy Wielkopolski. Tajemnica tych tysięcy jest o tyle jasna, że w bieżącym roku rozesłano kilkanaście tysięcy legitymacyj do różnych osób. Legitymacje z podpisem dr. Wróbla i sekretarza Jaraczewskiego

rozesłano bezpłatnie do ludzi niczym ze Stronictwem Narodowym nie związanych. Stąd te tysiące! A właściwie dlaczego nie rozesłano tychże legitymacyj jako druków bezadresowych do wszystkich mieszkańców Poznania? — Byłoby wtedy prawie trzysta tysięcy członków...

## Obrady nauczycielstwa chrześcijańsko-narodowego.

We Lwowie obradował walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszecznych.

Pierwszy dzień zjazdu zaczął się od Mszy św. odprawionej w kościele katedralnym przez ks. prałata Dziurzyńskiego. Śpiewał lwowski chór „Echo“.

Obrady zagały w obecności około 400 osób przez Stowarzyszenia p. M. Siciński, witając na wstępie delegata Ministerstwa W. R. i O. P. p. Regorowicza, kuratora Okręgu Szkolnego Lwowskiego, dra Kupczyńskiego, delegata ks. arcybiskupa Twardowskiego, ks. prałata Dziurzyńskiego, przedstawiciela Kurii Ormiańskiej ks. dra Gawrańskiego, nac. dra Piątkowskiego, wizytatora Bruchalskiego, delegatów Towarzystwa N. S. W., Akcji Katolickiej oraz innych organizacji społecznych.

W przemówieniu swym przez Siciński z zadowoleniem podkreślił zmianę, jaka nastąpiła w ustosunkowaniu się władz szkolnych do ideologii Stowarzyszenia. Jego poglądy na zadania szkoły polskiej zwyciężają. Niedaleką jest chwila triumfu idei wychowania narodowego, opartego na zasadach katolickich!

Delegat Ministerstwa W. R. i O. P. p. Regorowicz podniósł duże zainteresowanie, z jakim naczelne władze szkolne wystuchają głosu walnego zjazdu delegatów Stowarzyszenia.

P. kurator Kupczyński szerzej omówił trudności, jakie napotyka oświata narodowa na terenie lwowskiego okręgu szkolnego.

Wysłano telegramy w imieniu zjazdu do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ks. kardynała Hlonda, marszałka Śmigłego-Rydza i ministra Świętosławskiego.

Referat pod tytułem „Wychowanie narodowe jako podstawowy czynnik potęgi Państwa“ wygłosił p. Wł. Zdek.

Drugi referat o postulatach Stowarzyszenia w sprawach materialnych i zawodowych miał p. H. Maciejewski.

Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności zarządu głównego walny zjazd delegatów udzielił zarządowi absolutorium.

Zjazd stwierdził pewne polepszenia warunków pracy w publicznym szkolnictwie powszechnym dzięki

**powiększeniu o kilka tysięcy liczby etatów nauczycielskich**

oraz dążeniu najwyższych czynników administracji szkolnej do wprowadzenia uspokojenia w stosunki służbowe nauczycieli.

Stowarzyszenie domaga się rewizji programów nauki w szkołach polskich celem nadania im kierunku **wychowania narodowego, opartego o zasady katolickie.** Programy te powinny między innymi dążyć do dźwignięcia i usamodzielnienia narodu polskiego pod względem gospodarczym.

W szkołach, gdzie się kształci młodzież chrześcijańska

**nie może być dzieci żydowskich,**

ich bowiem wpływ nie da się pogodzić z ideą programu polskiego wychowania narodowego.

W myśl jednomyślnej opinii całego nauczycielstwa i społeczeństwa należy **znieść instytucję instruktorów oświaty pozaszkolnej,** a środki przez to zaoszczędzone obrócić na zwiększenie etatów nauczycielskich.

Należy przedsięwziąć środki skuteczne celem ułatwienia dzieciom ludu wiejskiego przejście do szkół średnich.

Władze szkolne niższych instancji muszą zaniechać wszelkich prób narzucania nauczycielstwu zajęć, które nie mają nic wspólnego z pracą szkolną.

## Stronictwo Pracy.

**Zjazd Powiatowy w Chełmnie.**

W dniu 10 lipca 1938 r. o godz. 10, w lokalu p. Gołębiewskiego w Chełmnie, przy ul. Marsz. Focha, odbędzie się nadzwyczajny zjazd powiatowy Stronictwa Pracy na powiat chełmiński.



— **Nowa wieś niemiecka nad granicą polską.** Szturmowcy z Lipska wybudowali nową kolonię tuż obok Dąbrówki w powiecie międzyrzeckim i nazwali ją „Limbach“. Hitlerowcy wcale się z tym nie kryją, że celowo dążą do zniemczenia pogranicza, zamieszkałego przez ludność polską.

— **Dwaj lotnicy sowieccy** dokonali śmiałego lotu z Moskwy do Władywostoku w 24 godzinach. Odległość obu miast wynosi 6600 km.

— **Czeska Praga żyje pod wrażeniem wielkich uroczystości.** Po popisach młodzieży szkolnej odbywał się zlot sokołkiej młodzieży dorastającej. Punktem kulminacyjnym zlotu młodzieży był manifestacyjny pochód przez miasto, w którym brało udział przeszło 60,000 uczestników zlotu. Trudno opisać to wspaniałe widowisko, któremu towarzyszył niebywały entuzjazm publiczności.

— **Na zlot sokołów do Pragi** przybyło oprócz 10 tysięcy sokołów z Jugosławii — pięćset sokołów czeskich z polskiego Wołynia i 130 sokołów czeskich z Berlina. Prasa czeska donosi, że władze polskie dopiero w ostatniej chwili zezwoliły na masowy wyjazd Czechów z Wołynia do Pragi. Na Wołyniu kolonistów czeski posiadają 7 gniazd sokołoch.

— **Owacyjnie witano w Pradze** pociąg popularny z Kowna, który przywiózł na zlot 500 litewskich szaulisów (strzelców).

— **Mussolini dokarmia Albanie.** Albania wskutek katastrofy powodzi jest zmuszona w bieżącym roku sprowadzać znaczne ilości kukurydzy z zagranicy. Mussolini w imieniu narodu włoskiego ofiarował dla biednych Albanii 10,000 kwintali kukurydzy.

— **Ołbrzymi pożar od wiatowania.** Ołbrzymi pożar zniszczył nieomal całkowicie miejscowość San Petro do Rio (Portugalia). Spłonęło kilkadziesiąt domów z zabudowaniami gospodarskimi, bydłem i całymi zbiorami. Pożar powstał od wystrzałów ślepych nabojami na wiat podczas weselnych uroczystości.

— **W Bułgarii panują upały,** połączone z suszą. W niektórych miejscowościach temperatura sięga 36 st. Według opinii ministerstwa rolnictwa, jeśli susza potrwa jeszcze jakiś czas, może poważnie zagrozić zbiorom.

— **Konfiskowanie mienia zakonnego w Austrii.** Jak donosi prasa szwajcarska, został skonfiskowany w Austrii majątek Zakonu Maltańskiego i kilku zakonów katolickich. Również Niemiecki Zakon Rycerzy który posiadał wielkie zapasy wina, nie został oszczędzony.

— **Amerykanie regulują rzekę Missis-sippi.** Rząd Stanów Zjednoczonych opracował gigantyczny plan ujarznienia „matki wód indiańskich“. Regulacja rzeki potrwa 5 lat i kosztować ma 386 milionów dolarów.

## Zenon Różański.



POWIEŚĆ SENSACYJNA.

29)

(Ciąg dalszy)

— Dobrze panu radzę zastosować się do polecenia, bo... naprawdę proszę pana, znam takie sposoby na opornych, że wolałby pan nie urodzić się, niż poznać się z nimi.

— Przesada. Oświadczam raz jeszcze, że nie ruszę się z wagonu! — brzmiała stanowcza odpowiedź mężczyzny.

Drubnik postąpił krok naprzód.

— Dość pieszczoł! — warknął wywiadowca. — Wyjdź pan stąd, albo...

— Co albo?

— Albo huknę w zęby aż się posypią po podłodze. Z łobuzami inaczej nie wolno postępować — to mówiąc Drubnik chwycił opierającego się mężczyznę na rękę, wykonał jakiś dziwny obrót sobą, a w następnej chwili krnąbrny pasażer był potulny już jak dziecko. Bo chwytę dżiu - dżitsu mają do siebie to, że powodują wściekły ból, zdolny tygrysa nawet osadzić i zmusić do rozpoczęcia flirtu z jagnięciem. Reszta pasażerów w milczeniu przy-

jęła cały incydent. Jedna pani zapytała tylko:

— Czy bagaże mamy ze sobą zabrać?

Drubnik skinął głową.

— Nawet trzeba, jeżeli chcecie państwo wiedzieć je jeszcze.

W niespełna minutę wagon był opróżniony z pasażerów. W środku pozostało tylko dwóch ludzi: dr Boman i komisarz Wroczeński. Ten ostatni zdołał się znowu opanować i znowu nabrał pewności siebie. W czasie, gdy Drubnik wyprowadzał pasażerów, Wroczeński nic nie mówiąc doktorowi wyszedł z wagonu i przy pomocy latarki elektrycznej dokładnie zbadał spód wagonu, czy przypadkiem nie zawiera jakichś niespodzianek. Ale nie. Przypuszczenia okazały się płonne. Wrócił tedy z powrotem do wagonu, a wchodząc doń natknął się wprost na doktora Boman. Znakomity detektyw spojrzął na niego ciekawie...

— Pan wychodzi?

Pytanie to zmieszało nieco komisarza. Doznał uczucia, że w stosunku do

całkiem lojalnego w stosunku do niego detektywa zachował się co najmniej niełojalnie. Powinien go być choćby poinformować o swoim wyjściu...

— Tak, wychodziłem. Nasunęło mi się podejrzenie, że Excentryk mógł ukryć bombę gdzieś na spodzie wagonu. Sprawdziłem więc...

— No i...?

— Nic nie ma.

— To było do przewidzenia... Jesteśmy już zupełnie sami w wagonie — rzekł naraz, zmieniając temat.

— Hm... może sprawdzimy jeszcze raz, czy w przedziałach nie pozostawiono jakiegś równie przyjemnej paczki, jak ta, którą odnaleźliśmy w pańskim przedziale.

— Wątpię, ale przeszukać nigdy nie zawadzi... Ażeby nie tracić czasu pan przejrzy pierwsze trzy przedziały, ja zaś pozostałe. Ale tak solidnie. Pod otomanki proszę również zajrzeć...

Rozstali się na moment. Doktor Boman udał się na koniec wagonu, by stamtąd rozpocząć przeszukiwanie, Wroczeński zaś zaczął zaraz od pierwszego przedziału.

Nie znalazł w niej nic godnego uwagi. Za to gdy wszedł do następnego zobaczył na półce bagażowej tuż nad drzwiami dużą walizę. Wychylił się na korytarz i krzyknął:

— Jest walizka, panie doktorze...

W następnej chwili doktor Boman był w przedziale. Zdjęli dość ciężką walizę razem, ostrożnie i postawili ją na kanapce. Pamiętali o poprzedniej niespodziance, to też mieli pełny szacunek dla nieznanego im na razie zawartości walizy. Rzecz prosta, klucza do niej nie posiadali, to też nie było innej

radą, jak rozbić trzeba było zamek. Zrobił to doktor Boman i w następnym momencie obaj pochylił się nad walizą. Na samym wierzchu znajdowały się jakieś papiery, dalej dwa złożone i zawinięte w papier garnitury. To było wszystko co znajdowało się na półce walizy. Wyszuli ją niecierpliwie, pragnąc jak najszybciej poznać się z resztą. I teraz przekonali się, że daremnie zmarnowali czas. Na spodzie walizy znajdowała się jeszcze teczka z jakimiś narzędziami i wypchany portfel. Nie było jednak czasu na badanie go, to też śpiesznie ułokowali wszystko w walizę i wyszli z przedziału.

Na korytarzu komisarz Wroczeński spojrzął na zegarek i zaklął, co mu się bardzo rzadko zdarzało:

— Psiakrew! Pozostało jeszcze tylko trzy minuty do północy, a tu jak nic tak nic...

— Drobnostka, panie kolego. Trzy minuty, zwłaszcza te ostatnie minuty to niesłychanie wiele czasu dla kryminologa. Oczywiście dla zdolnego kryminologa...

— Więc czemu pan nic nie zrobił? Rozumiem, że ja... ale pan. Najgłośniejszy detektyw Europy... Tego nie mogę zrozumieć...

— Żle pan widać myśli. Ale co do mnie, to... jeszcze nie wieczór, panie komisarzu, dopiero wieczorek. Jeszcze jest trzy minuty do północy...

Wroczeński spojrzął jakby zaintrygowany na detektywa.

— Pan coś wie...?

Doktor Boman roześmiał się...

— Może...

(Ciąg dalszy nastąpi).



# Razem, razem PRZYJACIELE!



## Praca „społeczna“ nie jest rzeczą łatwą ani małą.

Bydgoszcz, dnia 3 lipca.

Wśród wielu zaproszeń i zawiadomień, które codziennie przynosi listonosz, to mi od razu wpadło w oczy. Jakże



zresztą mogło nie wpaść? Gruby, dobry papier, elegancki druk. A przede wszystkim treść:

Niżej podpisany komitet organizacyjny ma zaszczyt prosić Szanownego Pana na zebranie konstytucyjne

Obywatelskiego Komitetu

Walki ze Zbędnymi Uroczystościami.

Ze względu na społeczny charakter naszej inicjatywy sądzimy, że Pan zechce razem z nami ciągnąć wwyż, kreślić się z obywatelskim pozdrowieniem

Cześć!

Po tym następował szereg podpisów — co jeden to godniejszy. Już ze względu na same podpisy nie można było zlekceważyć tego zaproszenia, a co dopiero mówić o jego treści!

Niedzielo, droga moja, ty jesteś jak [zdrowie,

Ile cię cenić trzeba, ten tylko się dowie, Kto cię stracił!

Niedzielo jedna, druga, dziesiąta! Pięćdziesiąt dwie niedziele w roku, zajęte ciągle i nieustannie uroczystościami i paradami! Kto nie musi „reprezentować“, kto nie musi obnosić melonika, cylindra czy innego ważnego sym-



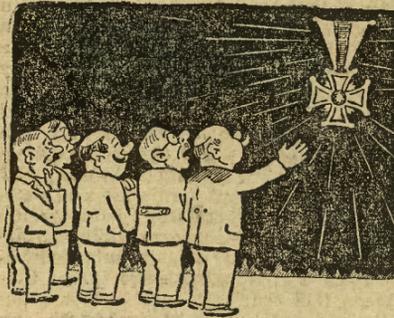
bolu swojej ważności, ten nigdy nie zrozumie uczuć człowieka, wędrującego przez życie z akademii na akademię, z defilady na poświęcenie, z manifestacji spontanicznej na pochód manifestacyjny.

Nic więc dziwnego, że dostawszy w ręce zaproszenie, o którym wyżej, podskoczyłem radośnie, wyrzuciłem z siebie indiański okrzyk wojenny i przybrawszy się w dostojne szatki, pośpieszyłem na miejsce zebrania.

Ponieważ w przystępie naglej radości poszedłem przez omyłkę punktualnie, nie zastałem oczywiście nikogo. Dopiero po 15 minutach przyszedł jeden pan. Jak się okazało, zabił. Wybierał się na popis rytmiczny niezależnych pedikurzystek, a przez fatalne niedopatrzzenie trafił akurat tu. Zanim się nieorozumienie wyjaśniło, upłynęło pół godziny, a ja miałem przynajmniej rozrywkę i towarzystwo w czasie oczekiwania.

Powoli jednak salka zaczęła się wypełniać. Napływały znajome postaci —

wszystkie ofiary pracy społecznej, nalogowi prezesi i prezesice, luminarze i gwiazdorzy. Znacie ich państwo? To zawsze ci sami, których wszędzie pełno, którzy mają zawsze ochotę i czas, których pierś tęsknie czeka na order lub choćby jakąkolwiek odznakę pamiątkową.



Powitania, uściski, wzajemne wyrazy uznania i szacunku. Każdy zadyszany i zmęczony.

— Oo, proszę państwa! — wyszeptał zasapany poczwórny prezes Społeczniczeki — ja mam już dziś za sobą dwa zebrania walne, trzy zebrania zarządu, jedno posiedzenie sądu honorowego i dwa komitety. A muszę jeszcze być na dwóch zebraniach ogromnej wagi. Ale chętnie to robię. Czego się w ogóle nie robi dla społeczeństwa. Do ostatniego tchu na posterunku, proszę państwa.

Tu p. Społeczniczeki głośno popił piwem i umilkł, bo już znany szeroko działacz pan Tromtadracki uderzeniem grubym sygnetem w kufel dał znać, że posiedzenie czas zacząć.

Ruszyli wszyscy hurmem, aby jak najwyższe miejsce zająć przy stole!

Stratowano przy tym dwie osoby, przewrócono zakurzoną imitację palmy, pamiętającą czasy Fryderyka Wielkiego, i nastąpiono na najczulszy nagniotek pani prezesce Koła Opieki nad przysz-



mi Dziewicami, która wzburzona krzyknęła: Protestuję! — i wyszła. Za chwilę jednak wróciła, przemogła bowiem nad bólem fizycznym ciekawość i wrodzona każdej społeczniczce chęć wejścia do jeszcze jednego zarządu.

Gdy się trochę uspokoiło, gdy kelnerzy zebrali zamówienia na piwo i herbatę, pan Tromtadracki z właściwą sobie wprawą przystąpił do zagajenia zebrania. Najpierw powitał wszystkich razem i każdego z osobna, po czym szczegółowo wyluszczył motywy, które kierowały inicjatorami zebrania.

Mowa była wzruszająca. Pan Tromtadracki bowiem jak nikt inny umiał zagrać na najczulszych strunach. Mówił o zasługach własnych i wszystkich ze-

branych, o ofiarnym pocie (zaiste trudno było wytrzymać w słabo przewietrzonym sali), o poświęceniu nie mającym granic, o trudzie bezinteresownym i o służbie dla idei.

— Ciężka jest droga przez życie pracownika społecznego! — zachłystywał się własnym entuzjazmem znakomity mówca. — My z tej drogi, upstrzonej złą wolą, chcemy usunąć przeszkody. Razem młodzi i starzy przyjaciele. Jednością silni, rozumni szaleń. Tak jest, rozumni, chciałem powiedzieć. Komu w drogę temu czas. Per aspera ad astra. Kto się nam oprze, gdy razem, gdy kupą, gdy w ogóle. A więc załóżmy Obywatelski Komitet Walki ze Zbędnymi Uroczystościami. Wypowiedzmy zdecydowaną walkę, wygrajmy i zwyciężmy! Hej, hej do kniej.

Pan Tromtadracki skończył, odsapnął, a wszystkim się zdawało, że on wciąż gada jeszcze. Dostojne milczenie przerwał głośny upadek jednego z prezesów, który zsunął się z krzesła, obudził się i krzyknął:

— Co jest?

Zamiast odpowiedzi były brawa i huiczne oklaski, wobec czego pan Tromtadracki ogłosił Komitet za jednogłośnie zawiązany. Oczywiście Komitet musi mieć władzę, więc po dłuższej dyskusji uchwalono wybory tajne.



Wybory poszły gładko — trwały tylko godzinę. Przy głosowaniu na prezesa na trzydziestu kartkach było dwadzieścia dziewięć nazwisk. Ktoś się pomylił i pan Społeczniczeki dostał prócz własnego jeszcze jeden głos, wobec czego został prezesem. Kilka osób wyszło na znak protestu, że one nie zostały prezesami, ale reszta obradowała owocnie dalej.

Pan prezes Społeczniczeki wygłosił dłuższą mowę, w której podziękował Szanownemu Zgromadzeniu za zaufanie i przyrzekł w miarę swych sił i możliwości prowadzić dla dobra sprawy. Po czym zapytał:

— Co właściwie będziemy robili?

Pytanie było kijem w mrowisku. Wszyscy mówili naraz, jednak p. Krzyk miał głos najdoniońszyszy i jego to wiekopomne zdanie uzyskało największy poklask. Zdanie to brzmiało:

— Uderzmy w czynów stal!

Zadnych słów, żadnych protestów, żadnych programów, od razu do czynu i realnej pracy, państwo i panie.

— Słusznie! — krzyknęły wszystkie basy i sopran.

— Słusznie! dodał po chwili jeden z co dopiero przebudzonych prezesów.

Reszta poszła gładko:

Uchwalono w najbliższą niedzielę uroczystą inaugurację pracy Obywatelskiego Komitetu Walki ze Zbędnymi Uroczystościami. Wyłoniono trzy komitety i parę komisji. Ustalono skromny program, a więc — pochód, akademii, zgromadzenie pod gołym niebem, kwesta uliczna, transparenty, bramy trium-



falne, mowy, telegram holdowniczy i afisze.

To na początek. Więcej nie zdążono uchwalić, bo wszyscy uczestnicy zebrania śpieszyli się na następne posiedzenie.

Naprawdę, proszę państwa, „praca społeczna“ nie jest rzeczą łatwą ani małą!

(ha2)

**WYCIECZKI WYPOCZYNKOWE**

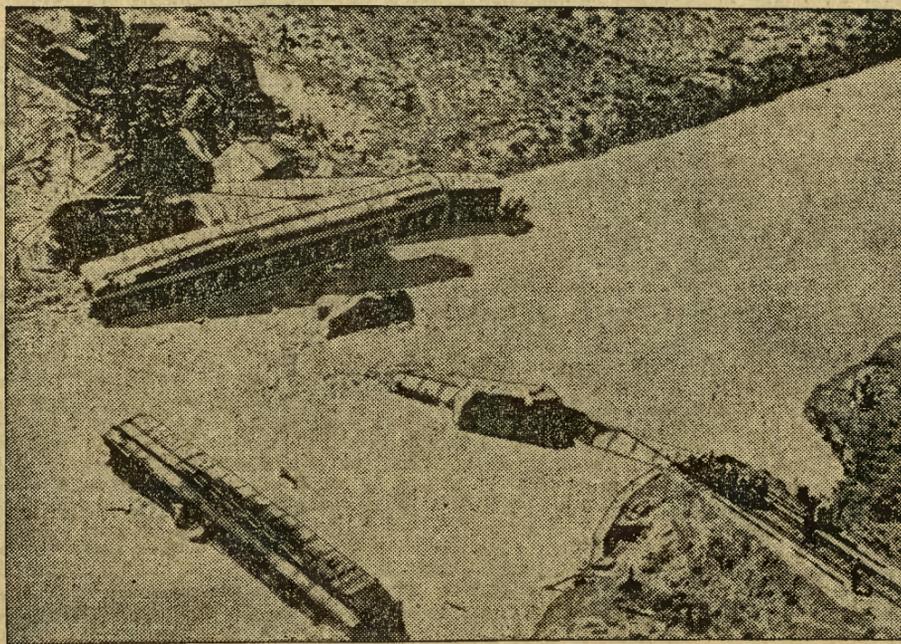
**do WARNY**  
perły plaż Czarnomorskich

**nad MORZE WĘGIERSKIE**  
do Siofoku nad Balatonem

**FRANCOPOL**  
Poznań, Fredry 12. Warszawa, Mazowiecka 9.

Cena od zł 295,-

### Pociąg express wpadł do rzeki.



Ciężka katastrofa kolejowa zdarzyła się w górach Saugus w amerykańskim stanie Montana. Wskutek powodzi zawałił się most kolejowy. Wpadł do rzeki słynny „Olympia-ekspres“, łączący Ocean Spokojny z Chicago. 28 osób zginęło na miejscu, 47 pasażerów zostało ciężko rannych. Miejsce katastrofy sfotografowano z samolotu.

# Ofiarność społeczna stworzyła jedno z najpiękniejszych muzeów w Europie.

## Czym jest MUZEUM NARODOWE w Warszawie?

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego”).



Tak wygląda jedna z 24 sal Galerii Malarstwa Polskiego.

Warszawa, w lipcu.

Dużym nakładem kosztów wybudowano w Warszawie **wspaniały gmach Muzeum Narodowego**. Poświęcenie i otwarcie Muzeum odbyło się przy udziale najwyższych czynników w państwie. Zostało ono przekazane narodowi polskiemu na wieczną pamiątkę i ku pożytkowi przyszłym pokoleniom. Piękny ten gmach, który stał się ozdobą stolicy mieści się przy ul. Trzeciego Maja, niemal przy zbiegu Nowego Świata i Al. Jerozolimskich (nie wiadomo dlaczego Jerozolimę tak uporzeczywie się nam przypomnia?).

### Historia wielkiego dzieła.

A teraz trochę historii... Dzisiejsze zbiory muzealne biorą swój początek od **Muzeum Sztuk Pięknych, utworzonego w Warszawie w r. 1862**. Niezłoty wiały ówczesne Muzeum Sztuk Pięknych z zamiarem króla Stanisława Augusta, który pragnął, aby jego prywatne zbiory po śmierci właściciela mogły służyć ogółowi.

Po ustąpieniu okupantów w r. 1915 zarząd Muzeum objął p. Gembarzewski. W następnym roku Muzeum Sztuk Pięknych zostało przekształcone na Muzeum Narodowe. W r. 1920 została zawarta umowa z władzami wojskowymi, iż **przy Muzeum Narodowym powstanie muzeum wojska**. W trzy lata później zakupiono plac pod budowę własnego gmachu przy Al. Trzeciego Maja. Założenia kamienia węgielnego dopełnił ks.

kardynał Kakowski. Kierownictwo robót powierzono arch. Tolwińskiemu. Prace jednak uległy dużej zwłoce i dopiero teraz zostały zakończone.

Muzeum dzisiejsze zajmuje powierzchnię 22.570 m kw. Kubatura gmachu wynosi 152.400 m. Długość korpusu głównego gmachu wynosi 190 m, długość każdego z czterech skrzydeł 63 m. Sal wystawowych Muzeum Narodowe posiada 79. Zbiory stałe mieszczą się w 75 salach, cztery przeznaczone na wystawy czasowe. Cyfry te dają nam pojęcie, jak wielki gmach powstał w Warszawie w Al. Trzeciego Maja.

### Wędrowka po Muzeum.

A teraz zrobimy krótką wędrowkę po Muzeum, które udostępniono najszerszej publiczności, gdyż **przez cały m. lipiec można je zwiedzać bezpłatnie**.

Zbiory sztuki starożytnej mieszczą się w 5 salach. Dział ten liczy około 4 tys. przedmiotów.

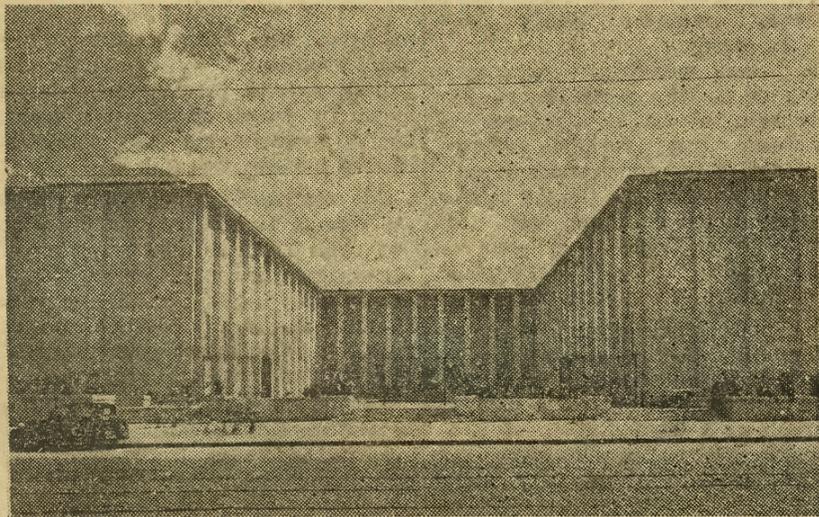
Na ich powstanie złożyły się przede wszystkim **zabytki, przywiezione z Egiptu przez misję archeologiczną Uniwersytetu warszawskiego**, która prowadziła wykopaliska w Awdu w Górnym Egipcie. Obok tych zbiorów pozyskano wiele cennych darów od osób prywatnych oraz fragmenty marmu-

rowych rzeźb rzymskich rewindykowane z Rosji jak i zbiory waz greckich z Muzeum im. E. Majewskiego w Warszawie.

### Arcydzieła malarstwa.

Galeria malarstwa obcego i polskiego mieści się w 47 salach. Galeria malarstwa obcego liczy około 1.200 obrazów. Dział ten jest dopiero na „dorobku”, a obecny stan posiadania stanowi **trzon przyszłej wielkiej galerii**. Obecnie wystawione dzieła są przeważnie mistrzów włoskich, francuskich, flamandzkich i holenderskich. W salach na pierwszym piętrze rozmieszczono obrazy malarzy polskich, począwszy od 16 wieku aż po dzień dzisiejszy. **Galeria malarstwa polskiego liczy około 3 tysiące obrazów, z czego wystawionych jest około 500**. Obrazy rozmieszczone w układzie chronologicznym, przy równoczesnym uwzględnieniu jednej epoki i środowiska, przy pomocy zwartych grup. Przewidywane jest otwarcie osobnego działu portretów polskich, któryby dał możliwość szerszego zapoznania się z tą dziedziną malarstwa i spełniłby jednocześnie zadanie zbioru o charakterze dokumentaryjnym i historycznym. Osobną salę poświęcono na prace Z. Noakowskiego (400) i Gierzyńskiego (148 prac).

Dział akwarel i rysunków udostępniony



Korpus głównego gmachu, obok którego wybudowano cztery skrzydła po 63 m.

## Pielęgnujcie swoje stopy.

Ludzie, którzy dużo chodzą, narażeni są na różne dolegliwości nóg, jak: odparzenia, zgrubienia skóry, odciski i nabrzmienia. Wszystkie te dolegliwości znikną na-

tychmiast, gdy po powrocie do domu zanurzyć stopy w ciepłej wodzie z domieszką Soli do Nóg Jana. Po kąpieli skóra mięknie, a odciski dają się łatwo usunąć. (12356)

Mieczysław Zydzler.

## Z rybakami na morzu.

Patrzę zaskoczony w niebieskie, wypłowiałe oczy, okolone drobną siatką dobrodusznym zmarszczką. Usta, przesłonięte spletanym rudo-zielonkawym zarostem, poruszają się bezgłośnie. Całość pochylającej się nade mną twarzy, oświetlona z dołu, robi fantastyczne wrażenie. Strząsnąwszy z poiwiek resztki snu, rozpoznaję wreszcie tę zbrzydzone, koźlą twarz: to stary Bizewski, rybak z dziada pradziada, rodzic 8 dorosłych synów, również rybaków i dziadek 18 wnucząt, z których większość pomaga już swoim ojcom w rybolówstwie.

Świadomości mojej **dobiegają słowa**, zapewne już czas jakiś cierpliwie powtarzane: „wstają pan!... Czas na morze!” Przytomnieję i uśmiecham się do tego pomarszczonego oblicza, w którym natychmiast odważem życzliwy uśmiech rozluźnia mięśnie surowych, ściąganych rysów. Na podłodze, tuż koło mojego łóżka, stoi latarnia i rzuca na ściany pokoju groźne, wyolbrzymione cienie.

— Mamy doch wędac jaadra — mówi Bizewski.

Rzeczywiście umówiliśmy się wczoraj z rybakami, że popłynę z nimi na morze, aby przyjrzeć się zastawianiu sieci po uporzeczywym sztormie, który przez 8 dni trzymał ich po domach.

— Jakie tam morze? — pytam.

— Dobrze, panie... Zjida.

„Zjida” — to wyraz, pochodzący od „Süd” i oznacza wiatr południowy. Ublerając się pośpiesznie, wymieniam ze starym

uwagi na temat czekającej nas wyprawy. Bizewski mówi swoim zwyczajem powoli, odmierzając i ważąc oszczędnie słowa, jakby to była co najmniej kawa, ulubiony przysmak w kaszubskich checzach. Biorę jeszcze z łóżka ciepły pled na drogę i wychodzimy przed dom.

Jest pochmurna i bardzo ciemna noc. Gdyby nie latarnia, którą niesie mój towarzysz, nie widziałbym własnej dłoni. Silny wiatr szumi gałęziami drzew, oblepia ubranie na ciele, utrudnia ruchy i usiłuje zdmuchnąć latarnię, co mu się jednak nie udaje. Tu i owdzie jaśnieje w ciemnościach żółty prostokąt oświetlonego okna. Słychać głosy rybaków, śpieszących tak jak i my w stronę morza. Mijamy wąskie pasmo sosnowego, karłowatego lasu i kopnym, zawianym przez piasek przejściem schodzimy z wydym na plażę. Jest tu cicho i znacznie ciepło, gdyż od porowistego wiatru odlądowego zasłania las i wydmy.

Przybój fali przy brzegu musi być **dzisiaj nieduży**, morze bowiem nie ryczy, raczej wzdycha... To dobrze, łatwiej będzie odbić. W czarnej, jak maź smolna, nocy widać światła latarni przy łodziach, sposobionych do zepchnięcia. W lament morza, w poszum lasu wkręca się, niby świder w miękkie drzewo świerkowe, skrzyp niesmarowanego koła u tacek. Morza nie widać, ale w mroku, pachnącym otwartą przestrzenią tkwią gźzieniedzie nieruchome na pozór, nikt, żółte punkciki; to światła pozycyjne statków, idących swoim kursem.

Z trudem przesuwamy się na wiosłach nad płytkim miejscem, zamulonym przez niedawny sztorm, wreszcie na maszt wlatują żagle. W miarę, jak oddalamy się od brzegu, wiatr tężeje. Nie czujemy go wprawdzie, z wiatrem bowiem płyniemy, ale nabieramy szybkości, o czym świadczy intensywniejszy bełkot fal i pełen rozmachu wzdźwięk, z jakim łódź je bierze.

Wbrew przepisom płyniemy bez świateł, oszczędzając wydatku na naftę. Przyglądam się nafosforzowanemu wskazówkom zegarka. Jest kwadrans po drugiej. Na miejscu, gdzie postawimy sieci, będziemy przy naszej szybkości za 3 i pół do 4 godzin. Szybkość zaś mamy wcale niezłą. Nie podobna mi jest zorientować się po ciemku, ale Bizewski ocenia ją na 7 węzłów (węzeł jest to mila morska czyli 1852 m, a inni to potwierdzają. To znaczy około 13 km na godzinę).

Dawno już wypłynęliśmy poza zasięg wydm i lasu, które ostantały nas przed wiatrem. Wciągamy na siebie skózaną bluzę na kożuchu i układamy się w dziobie łodzi na sieciach. Płyniemy z wiatrem, więc fala nie grozi mi niespodziewanym natryskiem. Cienkie zaledwie na jeden cal deski dzieła nas od czarnej głębi, po której łódź przesuwa się z drobnym cmokaniem i soczystym klaskaniem. Podnoszę oczy i szukam gwiazd, ale niebo jest równie czarne jak i woda. W miarę upływania czasu z głębi kości wypelza znużenie. Podciągamy więc kolana pod brode, podnoszę koinierz i zasypiam tak twardo, jak rzadko kiedy na łodzi.

Budzą mnie odgłosy rozmowy i dotkliwie zimno. Jest już duży dzień, ale słońca nie widać. Zarzysów brzegu również ani śladu. Łódź nasza ma żagle opuszczone i tańczy nieprzyjemnie, kiwając się na wszystkie strony, jak pusta blaszanka od konserw, rzucona na fale. Czuję się jako niewyrażnie, w nogach mam niemoc, a w żołądku

## 3 TYGODNIE nad MORZEM CZARNYM

z fakultatywną wycieczką do KONSTANTYNOPOLA

12359) 3/VIII — 24/VIII całkowity koszt od zł **199.-**

**WAGONS-LITS/COOK**  
Warszawa, Krak. Przedm. 42 i oddziały.

zostanie publiczności drogą wystaw, mających się zmieniać co kilka miesięcy. Obecny pokaz obejmuje prace 35 artystów od końca 18 wieku, aż po Wyczółkowskiego.

Mamy też osobny dział, poświęcony **grafice polskiej**. Pierwszym ofiarodawcą zbiorów w r. 1906 był C. Lechnicki. Podwaliną jednak zbiorów była kolekcja graficzna Jezewskiego i Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Galeria obejmuje 23 tys. rycin, około 200 szkiców i 10 rysunków, m. in. mamy kolekcję obrazów królów polskich i ich rodzin w liczbie 800 rycin.

Na niewielki dział grafiki obcej składają się dary ludzi ofiarnych.

### Zdobnictwo polskie.

Zbiory sztuki zdobniczej liczą około 10.200 przedmiotów. Jest to jeden z najmłodszych działów Muzeum. Do jego powstania przyczyniła się **ofiarność prywatna i zrozumienie społecznego znaczenia publicznych zbiorów ze strony poszczególnych ofiarodawców**. Jednym z pierwszych ofiarodawców był R. Szewczykowski, który legował bogaty zbiór wyrobów metalowych. Drugim był L. Meyer, który legował stylowe meble, zwierciadła, cenną kolekcję zegarów (wyrób gdański, wileński i częściowo warszawski (brązy, tkaniny, porcelanę. Artysta malarz Brandt złożył w darze dawne kostiumy narodowe, tkaniny i instrumenty muzyczne. Wśród zbiorów widnieje cenna makata z r. 1736 z Torunia.

Szóstym kolejnym działem Muzeum są **zbiory numizmatyczne**, liczące około 29.570 numerów. Zbiór numizmatyki polskiej liczy 10.277 monet i 2411 medali. Fundamentem tych zbiorów stały się cenne dary Weysenhoffa, hr. Sobańskiego, Mańkowskiego i Phulla.

Rok bież. 1938 zamknął okres organizacji Muzeum Narodowego, które odtąd w normalnych warunkach będzie mogło rozwijać się i wypełniać swe zadanie — jako skarbnica dzieł sztuki i zabytków przeszłości, jako instytut naukowy i jako instytucja oświatowa i narodowa. **Będąc w stolicy, nie zapomnijmy też zwiedzić Muzeum, którym możemy się chlubić i wobec zagranicy**. A przyszłość jego jest wielka. Miastu tj. zarządowi miejskiemu należy się uznanie za dokonany duży wysiłek finansowy. Dobrze dzieło niech świeci poprzez lata cała. (Rys.)

W Pińsku rozpoczął budowę nowego pawilonu dla Jarmarku Poleskiego. Będzie to pawilon łowiecki, w którym wystawiona będzie część trofeów z wystawy łowieckiej w Berlinie.

kliwość, opuszczam więc czym prędzej swoje miejsce na dziobie i siadam do wiosła. Posłuszni sternikowi wiosłujemy to szybciej, to wolniej, w miarę zapuszczania sieci w morze. Stopniowo praca przy wiosle rozgrzewa mnie, nudności mijają i nabieram otuchy.

W pewnej chwili uwagę moją przyciąga parowiec, który płynie wprost na nas. Z początku widać było tylko ślad dymu, później wyrósł z morza brunatny komin z czerwono-złotą opaską, niby cygare z banderolą, z kolei ukazał się nieskazitelnie biały mostek kapitański, wreszcie — czarny kadłub statku, a nawet skrawek jego czerwonej części podwodnej.

Każdy statek powinien omijać rybaka przy pracy, tymczasem ten sunie wprost na nas. Jednakże towarzysze moi są zupełnie spokojni i nie zwracają żadnej uwagi na zbliżające się niebezpieczeństwo. Jakoż o 100 metrów przed nami parowiec zwraca dziób trochę w lewo i mija nas tuż poza linią wiech, wytyczających zarzucone już sieci.

Zapewne niedawno opuścił dok remontowy, bowiem na czarnym kadłubie ma prostokątne, czerwone lizaje nowych stalowych arkuszy, pociągniętych świeżo minią. W dziobie na czarnym tle złoci się nazwa statku, przysrubowana półmetrowymi literami: „Hilda Hildebrandt”. Płynię prężny, wysoko wynurzony i dosyć szybko. Załedwie stojący „na oku” marynarz w pasiastym, biało-niebieskim trykocie z krótkimi rękawkami zdołał podnieść ku nam ramię w hitlerowskim pozdrowieniu, kiedy już mija nas rufa statku, pod którą potężna śruba miele pracowicie wodę, mosiężnym błyskiem piejąc ją dokoła. „Hamburg” — odczytuję jeszcze port macierzysty statku, który oddala się pośpiesznie.

Sieci już w morzu. Stawiamy żagle, ale w drodze powrotnej mamy niespodziankę. Wprawdzie wiatr wykreślił pomyślnie na Nord-West, czyli dmucha z północnego za-

## Co słycać w Prusach Wschodnich?

## Diabeł we Wadegu.

Walka z bezrobociem. — Austria w modzie. — Z religią coraz gorzej. — Szkoły polskie straszakiem. — Pierwsza ofiara ustawy o zabezpieczeniu granic i o odwecie. — Rodacy z Prus Wschodnich patrzają na nas.

Jest faktem, że „Arbeitsamt“ w Prusach Wschodnich dotąd jeszcze oblegane są przez mnogie rzesze bezrobotnych. Brzmi to trochę dziwnie, bo po cóż w takim razie transporty robotników sezonowych z Włoch, Polski i Węgier? Na to pytanie podobno tylko minister propagandy umie dać wyczerpującą odpowiedź. Jeżeli w „powiedzonko“ Führera, że za cztery lata (od 1933 r. licząc) w Niemczech nie będzie bezrobotnych, dziś już nikt nie wierzy, to niechże przynajmniej wierzy w to zagranicą. Ale w r. 1941 istotnie już w Niemczech nie ma być bezrobotnych. Po prostu nie będzie się już wypłacało zasiłków dla bezrobotnych, a „arbeitsamt“ zajmować się będą wyłącznie pośrednictwem pracy. Zarobki ulegną nieznacznej podwyżce, ze specjalnym uwzględnieniem liczebności rodziny, wobec czego w okresie czasowego bezrobocia trzeba będzie czerpać z własnych oszczędności. Odpadną też wszystkie wypłacane dotąd osobne zasiłki dla dzieci tzw. „Kinderbeihilfen“.

Tymczasem angażuje się coraz więcej bezrobotnych do prac fortyfikacyjnych w okolicy Królewca, wyżyn Stablaku Orzesza.

Praca odbywa się pod czułą opieką uzbrojonych w karabiny i rewolwery „czarnych mundurów“. O tej opiece mogłoby coś powiedzieć ci wszyscy, co z miejsca pracy powędrowali wprost za kraty. Jest ich podobno spora ilość. Mieli „za długie języki“. Przy pracy się nie mówi, bo można się łatwo zakrzuszyć jak przy jedzeniu. Do programu zajęć należy też kilkugodzinna musztra z łopata. Bezrobotni boją się przydziału tej pracy jak ognia. W szczęśliwszym położeniu są Polacy. Bo tak „niepewnego elementu“ nie zaleca się wtajemniczać w plany „inwestycyjne“ zbrojnych Niemiec.

Mniej „zbrojnie“ wyglądają mundury z epoki Franciszka Józefa. Na ulicach miast wschodniopruskich coraz ich więcej. Olsztyn zaszczycono jednym batalionem. Stary kopernikowski gród wypogodniał. Ściągnięte w szorstki grymas gęby junkrów pruskich (przeznaczone do straszenia ludzi) przyobkleły się w wymuszony uśmiech. W „Schloss-Caffe“ wygrywają Straussa. Wiedeńska atmosfera! Jednak spoglądające z pogodnych mundurów „Hoheitsabzeichen“ (orzeł ze swastyką) mówią o Anschlussie. Ogólnie się prorokuje, że zaatakowana przez feldmarszałka Goeringa austriacka „Gemütlichkeit“ przyoblecze się wnet w pruskie maniery. I „Kamerad Schnürschuh“ ustąpi miejsca wyższemu typowi żołdata pruskiego. To będzie bardzo ciężki proces przeobrażenia.

Ale przed wolą władców narodowo-socjalistycznych Niemiec ugiąć się musi nawet

chodu, uwalniając nas od mozolnego lawirowania. Jednak w północno-zachodniej stronie widnokręgu ukazuje się ciemno szare pasmo i rosnąc w oczach zbliża się szybko.

— Dółka idzie — mruczy Bizewski.

Nie mija nawet kwadrans i dopadza nas gęsta mgła. Widoczność zmniejsza się nagle do kilkunastu metrów. Łódź naszą przykrywa niby szklany kloz, który odgradzając nas od gęstego, białego tumanu, posuwa się po morzu wraz z nami. Na wąsach i brwiach moich towarzyszyków osiadają perelki rosy. Maszt cieką wodą. Żagle pociemniały od wilgoci.

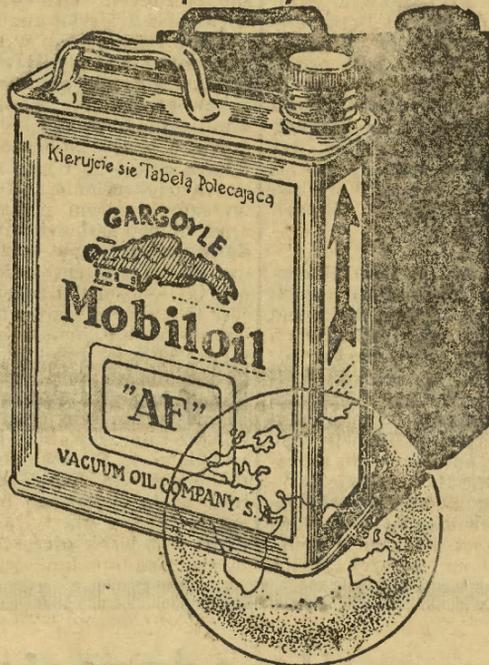
Od czasu do czasu, to dalej to bliżej, rozbrzmiewa ponury hek parowców, które płynąc póższybkością, sygnalizują swoją obecność przy pomocy syreny. Dzień jest pochmurny i brakuje nawet tej wskazówki, jaką bywa opalowe, mdłe światło słońca, przefiltrowane przez watę mgły. Wiatr również nie może dopomóc do zorientowania się w której stronie jest ład, gdy nieraz w przeciągu godziny potrafi zmienić kierunek na zupełnie przeciwny. A jednak sternik nasz nie zdradza w tej oćmie żadnego wahania.

Nagle za naszą rufą wyłania się z mgły, bezzwłocznie niby wielki nietoperz, ciemny jakis kształt. To jedna z naszych łodzi. Rozpoznaje znajome twarze siedzących w niej rybaków. Czas jakiś płyniemy bez słowa prawie burta w burcie, po czym ich łódź bardziej płaska i lepiej biorąca fale, wysuwa się naprzód. Jej sylwetka majaczeje jeszcze przez krótką chwilę w białym oparzeniu, ale niebawem w niego wsiąka.

Czym kierują się rybacy podczas mgły?... Na łodzi nie było kompasu i płyniśmy — zdawałoby się — zupełnie na oślep. A jednak, kiedy w samo południe wybiegł nam z białego tumanu na spotkanie czarny zarys ładu, były to wydmy tej samej Karwi, skąd przed 10 godzinami wyruszyliśmy na morze, aby zarzucić sieci, czyli jak Kaszubi mówią — wedać jaadra.



Każda blaszanka Mobiloil cieszy się uznaniem milionów automobilistów całego świata... Każda kropla Mobiloil zawiera składniki najlepszej jakości... Każda najcieńsza nawet warstewka Mobiloil wytrzymuje najwyższe ciśnienia i temperatury.



Biała charakterystyczna blaszanka... Znak ochronny Gargoyle... Słowo Mobiloil... ..pojęcia bez znaczenia dla pieszych, lecz dla automobilistów całej kuli ziemskiej to symbol najwyższej jakości oleju.



Tysiące eksperymentów... Setki tysięcy godzin pracy... Miliony złotych wydane na wyprodukowanie 1 kg. oleju — pierwszego kilograma Mobiloil. Czy Pan poznał już jego zalety?

najtwardszy kark. Czy ugnie się przed nią Kościół i religia? Raczej tak! Bo Niemcom brak Ledóchowskich, Stableskich i innych bojowników-Polaków z czasów „kulturkampfu“.

Na obszarze rejencji olsztyńskiej i Kwidzińskiej, gdzie wegetują uciskane przez władze szkoły polskie, rozgłaszają księża przez swych popleczników, że domagać się będą więcej polskich szkół, w których podobno zagwarantowana jest religia. Podobno, bo na razie i szkołom polskim dostarczono tych antyreligijnych zarządzeń z zadaniem zastosowania się do nich. Ale ta groźba w kilku wypadkach odniosła już realny skutek. Szkoły polskie są więc dobrym straszakiem.

Boją się ich więcej, jak owego diabła w Wadegu, o którym mówi się dziś już na całej Warmii. Chociaż trochę i jego się bano, bo zakazano surowo o tym mówić. Stąd też tak późno wiadomość ta się rozniosła, choć wypadek sięga już Niedzieli Palmowej. Wadeg, to uroczna nad jeziorem położona wioska, niedaleko Olsztyna. W Niedzielę Palmową odbywała się w tamtejszej karczmie zabawa, na którą wybrała się też niejaka Elza K. z Olsztyna. I oto pohulał sobie z nią pewien jegomość z końskimi kopytami, a gdy orkiestra zatrwożona zagrała „Grosser Gott wir loben Dich“, uderzył swą ofiarę z całej siły o posadzkę sali i sam ulotnił się przez szybę okienną. To nie bajka. Corpus delicti — przedziurawiona szyba, zamknięta przez władzę karczma, znajdująca się w zakładzie dla obłąkanych w Kortowie pod Olsztynem Elza K.

Jeszcze jedna ofiara jest do zanotowania. Ale to już nie ofiara ogoniastego jegomościa, a raczej ustawy o zabezpieczeniu granic i o odwecie. Padł nią urzędnik Związku Polaków w Olsztynie p. Barcz. Odnośne rozporządzenie prezydenta rejencji olsztyńskiej, wydające B. z granic rejencji, dostarczono pententowi już we więzieniu, gdzie odsiadywał półroczną karę za obronę przedszkoła polskiego w Olsztynie. Na zlikwidowanie spraw urzędowych i rodzinnych (B. ma 6-osobową rodzinę) dano mu cztery dni czasu.

Polacy nasi z Prus Wschodnich patrzają coraz bardziej na nas. Mówią, że rozwiązanie ich doli w naszych leży rękach. W pakty, deklaracje i memoriały już nie wierzą.

## DZIADA POLIKARDA

Tam dzie we frakach gadają panowie, nie po mizerny dziadokij przemowie. W milczeniu przeto nadstawiałem uszu w jubileuszu. Choć przyznam, że-m miał tyż wielgą oskome oracją uczyć Dyrektora Stome, chtëren nie zgardził-by nawet przemową Polikarpową. Juźci nie zgardził-by — lecz Fonsio!) z kąta mógby szkalować: „Co sie tu dziad piąta?“ a pan kasztelan stydu i kłopotów przydać mi gotów; gotów wytrzyć szpetnie z tyjatronu — jak Rutkoskiego Skwarczyński z ozonu, jak tyż we Widniu z kanclerstwa wysćigał Inkwart Siuśniga, i jak Wilusia strach wygnał z Berlina. Tera to on se akurat spomina, że lat pńdziesiąt temu, jak w koronie siadał na tronie?).

Miałby jubileuszowe pokłosie; kazałby se Polaków podać w sosie, chtërych nie zjadła wojna mięsożerna la Hohencolerna. Lecz nie spełniły sie te mrzonki głupić; zamiast Polaków chrupać — Wilus drzewo łupie, rad, że Polaków w Niemczech trachtowanie w tym samym stanie... Ino że my sie nie damy zjeść przele, bo mamy prawo toż samo w odwecie; najprostsze rozwiązanie w tym sposobie: „Ty mnie — ja tobie!“

Ty, poletyko, bręczysz dziko w uszach, kiedy jest mowa o jubileuszach i gdy w tyjatrze chwile pożegnania zygar wydzwaniania.

Przyko to żegnać domek ulubiony, kędy był człowiek kochany i czczony; lecz błoga mu myśl, iż jako dobrodziej tamstąd odchodzi.

Takim akurat mienie jubielata, co scenie służył długie, długie lata, a w tym bez okres roków jedynastu naszemu miastu.

Żal nam, że idziesz, Panie Dyrektorze, żeby włodarzyć już na inszym dworze; żal, że Cie Poznaniaki zaprosiły; żal, bo-ś nam miły.

Zdarza sie, iż takiemu, co siał osty, stawiają na odchodne złote mosty; żegna go woczczas żalostí niegłęboka — ot tak la oka. Ale Twój siew był polskij mowy złotem, chtëre-ś ze sceny sypał — sam wisz o tem, i wisz, jak chtënie w tyjatrjalny sali my Cie słuchał. Wisz tedy, co nam to żalu przysparza żegnać artyste no i gospodarza, jakiego dotąd wszędy nam zazdrozczą poza Bydgoszczą.

Ha! Trudno, skoro już kłamka zapadła, a Tyś się wrpągił do poznańskiego radła, żeby harować na inszym ugorze. Poszczęć Ci, Boże! Poszczęć Ci, Boże, w święzym poczynaniu! Niech Ci sie sława pomnoży w Poznaniu! Niech w dalszyj pracy dwakroć po trzydziści lat Ci sie zmieści! —

1) portier teatralny, 2) Wilhelm został cesarzem 1888 r.



## telegramy

**Warszawa, 2. 7. (PAT)** Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debit pocztowy czasopiśmu „Ostland”, wychodzącemu w Berlinie i zakazało jego rozpowszechniania za wysoce napastliwy i obrażający artykuł o rzemiośle polskim.

**Warszawa, 2. 7. (PAA)** Egzekutywa Sjonistyczna czyni przygotowania do zwołania nadzwyczajnego Kongresu Sjonistycznego, który prawdopodobnie odbędzie się w październiku rb. Kongres ma się odbyć w związku z oczekiwaną decyzją Anglii w sprawie Palestyny.

**Gdańsk, 2. 7. (PAA)** Z dniem 1 lipca wprowadzono na obszarze W. M. Gdańska dla wszystkich robotników książki robotnicze, obowiązujące do tej pory w Trzeciej Rzeszy. Oznacza to całkowite zgleichszaltowanie robotników gdańskich z robotnikami Trzeciej Rzeszy, co nie pozostanie bez skutku na organizację świata robotniczego w Wolnym Mieście.

**Rio de Janeiro, 2. 7. (PAT)** W stanie Ceara, a w szczególności w dolinie Jaguaribe, panuje niesłychanie niebezpieczna gorączka, którą — jak stwierdziły badania — zawlokły tam przed ośmiu laty statki z Afryki. Rozsadnikiem tej gorączki jest moskit Anofeles. Moskity przebywały Atlantyk na pokładach francuskich statków pocztowych. Rząd stanu Ceara rozpoczął intensywną walkę z moskitami.

**Rio de Janeiro, 2. 7. (PAT)** Jak donoszą z Limy (Peru) w ciągu ostatnich dni w rejonie rzeki Maranon zapanował olbrzymi ruch poszukiwawców, którzy ciągną karawanami w górę rzeki, gdzie odkryto olbrzymie pokłady złota. Panuje opinia, że świeżo odkryte pokłady są sześciokrotnie bogatsze niż w rejonach Janin i Pataz. Złoto, dobrane bez trudu z piaszczystego dna, odznacza się gruboziarnistością i jest wysokokaratowe.

### Nowa sesja Sejmu.

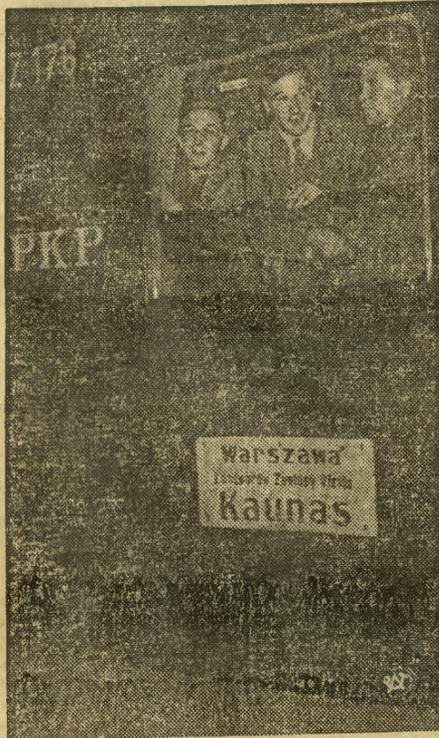
**Warszawa, 2. 7.** Marszałek Sławek zwołał najbliższe posiedzenie Sejmu na środę, 6 bm na godz. 11 przed południem. Porządek dzienny tego posiedzenia będzie ustalony w terminie późniejszym.

### Pracownicy umysłowi Krakowa za pięcioprzymiotnikową ordynacją.

**Kraków, 2. 7. (PAA).** Zarząd główny Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Krakowie powziął uchwałę, stwierdzającą, że rozpatrywane obecnie przez Sejm projekty ordynacji wyborczej do samorządów nie są zgodne z zasadami demokratycznymi, a nadto pogarszają dotychczasowy ustrój samorządowy.

**Pracownicy umysłowi domagają się pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej oraz rychłego rozpisania wyborów do samorządów terytorialnych, ubezpieczeniowych i do ciał ustawodawczych.**

### Pierwszy pociąg z Warszawy do Kowna



Dziś o godz. 0,15 odjechał z Warszawy do Kowna pierwszy pociąg. Wśród pasażerów pociągu znajdowało się kilku dziennikarzy stołecznych.

P 3/38 a

Pranie nie sprawia mi  
nigdy kłopotu  
gdy tylko mam **Persil**  
znany ogólnie jako  
**najlepszy**  
środek do prania

**Persil to Persil**

Do moczenia białizny używajcie Henko

12353

## Francja pogodziła się z Turcją w drażliwej sprawie Alexandretty.

**Paryż, 2. 7. (PAT).** W piątek minister spraw zagranicznych Bonnet oraz ambasador turecki w Paryżu p. Suad Dawaz złożyli publiczne deklaracje na temat pomyślnego zakończenia rokowań dyplomatycznych francusko-tureckich w sprawie Sandżaku Alexandretty. Rokowania dyplomatyczne w sprawie Sandżaku Alexandretty — terytorium spornego między republiką turecką, która rościła sobie doń prawa ze względu na zamieszkałą tam ludność turecką a Syrią, pozostającą pod mandatem Francji były przedmiotem długoletnich i powikłanych rokowań, grozących stale możliwością poważnego zdrażnienia, a przede wszystkim

możliwością wojskowej okupacji terytorium przez wojska tureckie, zgromadzone na pograniczu turecko-syryjskim. Sprawa Alexandretty poza tym naraziła na szwank tradycyjne dobre stosunki polityczne między Francją a Turcją. W związku z powyższym polityczne koła Paryża przyjęły doprowadzenie do skutku porozumienia francusko-tureckiego w sprawie Alexandretty, jako poważny sukces ministra Bonnet, który zresztą udać się ma osobiście do Ankary we wrześniu, by na miejscu podpisać traktat przyjaźni francusko-turecki, będący ukoronowaniem i konsekwencją załatwienia sprawy Sandżaku w myśl żądań tureckich.

Porozumienie francusko-tureckie składać się ma z trzech części, to jest z układu między sztabami generalnymi tureckim i francuskim podpisanego w tym tygodniu w Antiochii przez gen. Gulduza w imieniu Turcji i gen. Huntzingera w imieniu Francji. Układ ten przewiduje

wspólne gwarancje Francji i Turcji dla utrzymania integralności Sandżaku Alexandretty.

Poza tym układ ten przewiduje podpisanie dodatkowego protokołu, obejmującego już szczegóły technicznej współpracy wojskowej Francji i Turcji, czyli efektywów wojsk tureckich, jakie będą dopuszczone na teren Alexandretty. Do obu tych układów dochodzi jeszcze pakt przyjaźni między Francją i Turcją, który ma być w najbliższych dniach parafowany w Ankarze. Traktat przyjaźni między oboma krajami przewiduje przede wszystkim utrzymanie dotychczasowego stanu na obszarze wschodniej części Morza Śródziemnego.

## Skazanie strzelca za pochwalenie zbrodni lubońskiej.

Nasz poznański korespondent (hb) donosi:

Robotnik Władysław Trębcki, czynny i gorliwy, jak sam twierdzi, działacz i członek „Strzelca” skazany został przez Sąd Okręgowy na 2 miesiące bezwzględnej aresztu za pochwalenie zbrodni lubońskiej, którego to przestępstwa dopuścił się w dniu 1 marca w pewnym sklepie rzeźnickim w Kole, wobec licznych słuchaczy, przy czym wyrażał się w sposób uwłaczający czci tragicznie zamordowanego śp. ks. proboszcza Streicha. Wyrok Sądu Okręgowego został ostatnio zatwierdzony w całej rozciągłości przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu.

### Szef sztabu głównego gen. Stachiewicz w Estonii.



Szef sztabu głównego gen. Stachiewicz po przyjeździe na dworzec w Tallinie w rozmowie z szefem sztabu głównego estońskiego gen. Reekiem.



**SZUBIN.** (c) Dnia 28 ub. m. odbyło się zakończenie Tygodnia Morza. Wieczorem nad Gąsawką na pięknie iluminowanym wybrzeżu odbyły się wianki.

— W czasie od 27. 6. do 17. 7. br. odbywa się w miejscowości Cytoń-Ostrów nad jeziorem Ziola pow. znińskiego obóz wycieczkowy Pow. Hufca Harcerzy w Szubinie z udziałem harcerzy z Barcina, Kcyni, Rybnarzewa i Szubina, w liczbie około 50 chłopców.

— 26. 6. rb. o godz. 6-ej rano odbyły się zawody modeli lotniczych przy licznych udziałach modelarzy. I. miejsce zajął instr. p. Kobusa z Kołaczkowa, II. p. Malewicz, III. p. Olejniczaka.

**KCYNIA.** Dnia 26. 6. br. odbyły się w Kcyni wielkie uroczystości LMK oraz Dzień Robotnika Katolickiego w okręgu. O godz. 9,30 zebrały się towarzyszy na czele z plutonem Obrony Narodowej w sali p. Bukiewiczza, ażeby wymaszerować na mszę św. do kościoła poklasztorowego. Z balkonu p. Blazyk wygłosił okolicznościowe przemówienie o znaczeniu dnia obchodu LMK nac. stacji kolejowej p. Konecki. Na sali p. Budziewicza odbyło się uroczyste zebranie poświęcone Dniu Robotnika Katolickiego. Wśród gości zauważono sędziego D. Dulowskiego, burmistrza p. Drożdżyńskiego, ks. prob. Pękackiego, dr. Jedwabnego, em. burm. Rybarczyka i innych. Zebranie zajął prezes tut. okręgu p. Gąsior, następnie wygłosił referat delegat Związku p. mgr Chmara. W końcu zabrał głos imieniem Chrześ. Zjedn. Nauczyciel. Polskiego nauczyciel p. Bosacki, który podkreślił, że cele Kat. Tow. Rob. i Chrześ. Zjedn. są równe i walczą o wspólne ideały. Wszyscy mówcy życzyli okręgowi owocnej pracy. Uroczystość zakończono wspólnym śpiewem.

**CHODZIEŻ.** (bf) „Święto Morza“ obchodzone w Chodzieży w niedzielę, 26 czerwca. Długim pochodem udały się miejscowe organizacje do kościoła na nabożeństwo, po czym na rynku, po przemówieniu p. mgr. Ignasiaka, uchwalono rezolucję. Wieczorem nad jeziorem miejskim odbyły się tradycyjne „Wianki“. Program obejmował popisy drużyn sokolich, występy chóru „Halka“, inscenizacje wykonane przez KSMŻ, defiladę łodzi udekorowanych, które były premiowane, wreszcie na końcu odbyła się bitwa morska. W premii łodzi pierwszą i trzecią nagrodę zdobył oddział wioślarski tut. „Sokoła“, drugą nagrodę otrzymał p. Matczyński.

— W kościele farnym pobłogosławił ks. Józef Paschke związek małżeński między p. Franciszkiem Łada, b. inspektorem straży pożarnej w pow. chodzieskim, a p. Anną Michalską, urzędniczką Zarządu Miejskiego w Chodzieży. Młodej parze „Szczęść Boże“.

— Do mieszkania inż. St. Woszczyńskiego w Podaninie zakradli się złodzieje, którzy skradli sztuciec, 3 lornetki, złotą obrączkę, 2 medale i krzyż zasługi. Straty wynoszą około 600 zł. Sprawców włamania dotąd nie wykryto.

**GNIEZNO.** (fb) W sali hotelu Europejskiego odbył się zjazd absolwentów Uniwersytetu Ludowych, wychowanków ks. dyr. Ludwiczaka. Zebranych w liczbie około 150 powitał ks. dyr. Ludwiczak, przedstawiając powody dla których zjazd obraduje w Gnieźnie a nie w Dalkach oraz dlaczego usunęto go z Uniwersytetu Lud. w Dalkach. Mówca zaznaczył, że Uniwersytet Ludowy w Dalkach przekształcono na szkołę dla instruktorów różnych organizacji. Ponieważ zaś celem Uniwer. Ludow. jest podnoszenie kultury i oświaty na wsi zamierza ks. dyr. Ludwiczak założyć nowy uniwersytet ludowy o idei gruntowności. Referat wygłosiła p. mgr. Borchatówna z Kostrzyna. Drugi referat p. A. Dominik.

— Przed komisją egzaminacyjną w Gnieźnie zdał egzamin na mistrza ślusarskiego p. Stefan Stawniak ze Strzałkowa.

— Przed S. O. odbyła się rozprawa przeciwko 23-letniemu W. Cichoickiemu z Gniezna oskarżonemu o to, że w nocy na 2 marca br. zaczepił na ul. Chrobrego cieślę A. Henninga i uderzył go nożem w ramię i oko. Sąd skazał Cichoickiego, który już był 12 razy karany, na 6 miesięcy bezwzględniego aresztu.

— Figielski z Torunia jadący na motocyklu z nadmierną szybkością na ul. Chrobrego wpadł na autobus przy czym uderzył głową w burtę autobusu, doznając wstrząsu mózgu i naruszenia podstawy czaszki. Stan jest b. groźny. Winę ponosi niefortunny motocyklista.

— W dniu 28 ub. m. aresztowany został 45-letni Stanisław Klatt, b. urzędnik miejski z Gniezna stojący pod zarzutem uprawiania czynów nierządnych z nieletnimi dziewczynkami.

**WRZEŚNIA.** Dni Morza rozpoczęły się we Wrześni pod hasłem: „Żądamy powszechnych świadczeń na rozbudowę floty wojennej!“. 28 czerwca wieczorem odbył się capstrzyk, który poprzedzała orkiestra wojskowa tut. pułku piechoty. Po capstrzyku odbyło się przemówienie na rynku, ozdobionym transparentami. Przemówienie wygłoszono na temat potrzeb naszej floty morskiej itp. Po przemówieniu podniesiono banderę na maszt przy dźwięku hymnu narodowego, po czym ośpiewano pieśń „Boże coś Polskę“. 29 czerwca LMK urządziła wielką wycieczkę zbiorową do Pызdr nad Wartą.

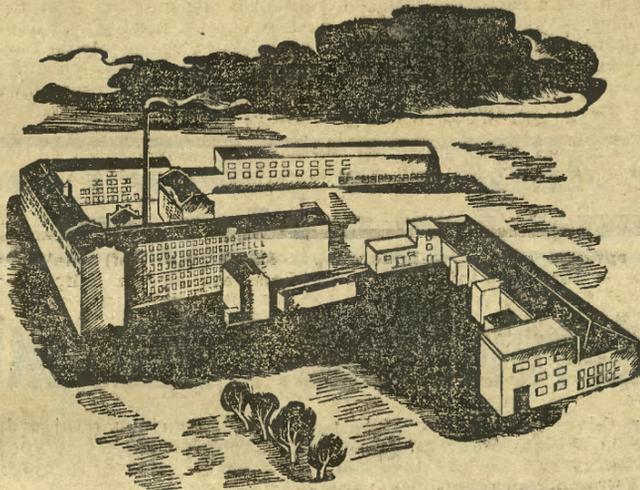
## Jubileusz 550-lecia istnienia Święci Hurkome Bractwo Strzeleckie w Chojnicach.

Chojnickie Bractwo Strzeleckie, założone prawdopodobnie w połowie 13 stulecia, a ponownie zorganizowane w czasach krzyżackich, posiada dokumenty swego istnienia od r. 1388. Pierwszy wilkierz, zawierający przepisy dla Bractwa Strzeleckiego, wydany jest przez burmistrzów i magistrat miasta Chojnic w latach 1416—1420. Jak w innych miastach, tak w Chojnicach Bractwo stanowiło siłę zbrojną miasta. Gdy Kazimierz Jagiellończyk zdobywał Chojnice, Bractwo z całą załogą chojnicką musiało walczyć przeciw niemu. Król nie wziął tego bractwa za złe i po zdobyciu Chojnic potwierdził wszystkie przywileje bractwa. Odnosny dokument pochodzi z r. 1474. Bractwo posiadało w Chojnicach własny rów strzelecki i strzelnicę, w których odbywały się ćwiczenia i to nie tylko bractwa, ale całej ludności chojnickiej, którą burmistrz do tego powołał. Kazimierz Jagiellończyk ufundował królowi strzeleckiemu (kurkowemu) srebrnego kura pozłacanego, na srebrnym łańcuchu. Król kurkowy mógł ten łańcuch nosić przy uroczystościach. Król Jan III Sobieski nadał bractwu chojnickiemu przywileje, zwolnił każdorazowego króla na czas 1 roku od wszelkich podatków zwyczajnych i nadzwyczajnych i udzielił wszelkich innych przywilejów, jak np. prawa warzenia piwa bez akcyzy itd. Gdy król kurk. z tego prawa nie skorzystał, otrzymywał z kasy miejskiej 150 florenów. Dalszym dokumentem bractwa jest wilkierz

burmistrzów i magistratu miasta Chojnic z 30 maja 1695 r., zawierający pewne artykuły i punkty, według których bractwo się rządziło. Na podstawie tych dokumentów posiada chojnickie bractwo prawa korporacyjne. Później nadawano miasto bractwu statutu. W ostatnim stuleciu statuty uchwalano samo bractwo a zatwierdzał je najpierw magistrat, a później nadprezydent Regencji w Gdańsku. Bractwo posiada stare łańcuch królewski, którego ryngrafy rozpoczynają się w r. 1691, a ostatni jest z r. 1766. Również posiada bractwo puchar, fundacji księcia Michała Radziwiłła, który posiadał starostwo człuchowskie, do którego Chojnice należały. Pucharem tym wnosi król lub prezes toast na cześć Prezydenta R. P. oraz wita się nim przybywających do Chojnic dygnitarzy tak, jak za dawnych polskich czasów. Bractwo stało też w ścisłym stosunku do kościoła katolickiego, bo posiadało w kościele św. Jana własny ołtarz.

Chojnickie Bractwo Strzeleckie obchodzi w dniach 3—5. 7. 38 r. 550-letni jubileusz swego istnienia. Jubileusz ten zapowiada się bardzo wspaniale. Same miasto jak i powiat i różne instytucje samorządowe, spółdzielcze, przemysłowe, kupieckie i rzemieślnicze oraz wielkie grono osób prywatnych i braci ufundowało ca 100 cennych nagród. Do Chojnic wybierają się bracia kurkowi z całej Polski, a bracia chojnicka go tuje się do godnego przyjęcia swych gości.

## NOWA FABRYKA MATERIAŁÓW FOTOGRAFICZNYCH



Sp. Akc. „J. Franaszek“ ma zaszczyt zawiadomić, że w dn. 28.6 została otwarta nowa fabryka materiałów fotograficznych. Papiery fotograficzne Mirax, Nigrona, Ionar są do nabycia we wszystkich składach fotograficznych.

**Franaszek**  
S.A. WARSZAWA



**Franaszek**  
S.A. WARSZAWA

12955

## Śmiały napad rabunkowy na szosie bydgoskiej.

**Gruczno.** (t) Na szosie bydgoskiej tuż przy cmentarzu ewangelickim w Dworzyskach, został napadnięty i obrabowany z gotówki 2.600 złotych, 30-letni rolnik Robert Koenitz z Bagniewa. Rolnik wracał motocyklem ze Świecia, gdzie podejmował gotówkę z banku. W chwili, gdy motocykl, kierowany przez niejakiego Jana Sz. z Bagniewa stanął na szosie, rzekomo uszkodzony i kierowca udał się do pobliskiej wsi po oliwę, wyskoczył ze zbroja jakiś osobnik, powalił rolnika Koenitza, który był podchmielony, na ziemię i zabrawszy pieniądze dosiadł roweru i odjechał. Policji udało się sprawę niebawem wy-

świecić i ująć sprawców jak i odnaleźć pieniądze, przechowane w sprężynach karnapy w Jędrzejewie. Sprawcami byli kierowca motocyklu jak i jego wspólnik niej. Józef Z. z Jędrzejewa. W Świeciu znajdowali się oni w towarzystwie Koenitza i podczas wypitki w restauracji dojrzał plan napadu. Z wyjechał rowerem naprzód i ukrywszy się w zbożu czekał na przyjazd Sz. i ich wspólnej ofiary rolnika Koenitza. Po dokonaniu napadu obaj mieli się podzielić gotówką. Zanim jednak przystąpiono do podziału łupu, złoczyńcy znaleźli się w rękach policji, jak również odebrano im i pieniądze.

## Tragedia na Wiśle.

**Tczew.** (as — tel. wł.). 29 czerwca br. po południu spacerowicze na wysokości Czyżkowa w Tczewie nad Wisłą byli świadkami wstrząsającej tragedii jaka w ich oczach rozegrała się na Wiśle w odległości kilku zaledwie metrów od brzegu.

Wyjechali sobie spacerem na Kajakach 19-letnia Cecylia Okoniewska z Tczewa ul.

Czyżkowska 12 i koleżanka jej Małgorzata Kirschling, na durgim Ginter Warsiński wraz z kuzynką M. Dąbrowską, zaś na trzecim kajaku Szule i Warsiński. Kajaki około godz. 15,20 usiłowały podплыć do stojącej na kotwicy berliński „Henryk“. W pewnej chwili kajak Warsińskiego zrzucono zolat na kajak Okoniewskiej przepolawiając

**ODCISKI**  
RADYKALNIE USUWAJĄ  
**KRAZKI RYSZARD**  
PUDEŁKO 5 SZTUK — 1 ZŁ.  
ZADAĆ W APTEKACH I SKŁADACH APT.

się tak, że Warsiński i Dąbrowska wpadli do wody, zaś drugi kajak z Okoniewską i Kirschlingową począł tonąć. Dzięki zwiastającej z berliński linie zdołał się uratować Warsiński, Dąbrowska i Kirschlingówna, natomiast Okoniewska w oczach zgromadzonej publiczności, oraz koleżanek znalazła śmierć w Wiśle. W kilka chwil później w tym samym miejscu wywrócił się trzeci kajak, lecz pasażerowie ocaleli.

**CHOJNICE.** W ub. środę odbył się w Chojnicach Okręgowy Zjazd chórów kościelnych. W zjeździe wzięło udział 20 chórów z Sępólna, Więcborka, Tucholi, Starogardu, Czerska, Brus i szeregu mniejszych ośrodków. Po sumie chóry złożone z około 1.000 osób przemaszowały ulicami miasta i przed ratuszem otworzono oficjalnie zjazd. W przemówieniu swym prezes okręgowy ks. Ruchniewicz podkreślił doniosłą rolę chórów kościelnych w czasach zaborskich. Imieniem miasta Chojnic przemówił p. burmistrz Sieracki, witając serdecznie miłych gości. W przerwach między przemówieniami zebrane chóry odpiewały pod batutą dyrygenta p. Gierszewskiego dwie pieśni kościelne „Tu es Petrus“ i „Króluj nam Chryste“. Po wspólnym obiedzie w hotelu Urbana, w kościele parafialnym nastąpił recital śpiewaczy pieśni konkursowych. W wyniku konkursu pierwsze miejsce przyznano „Lutni“, Chojnice 85 pkt, 2. Brusy — 82 pkt, 3. Chojnice — 81 pkt, 4. Więcbork — 78 pkt, 5. Sępólno — 77 pkt, 6. Brusy — 75 pkt, 7. Starogard 73 pkt. Po rozdaniu dyplomów, pieśnią „Wszystkie nasze dniene sprawy zakończono oficjalną część zjazdu, po czym wszyscy udali się na zabawę do hotelu Urbana, gdzie wesoło bawiono się do rana.

**TUCHOLA.** (fm) 26. 6. zatrzymała się w Tucholi wycieczka motocyklowa Pocztowego PW z Warszawy, będąca w przejeździe na „Dzień Morza“ do Gdyni. Było razem 22 maszyny motocyklowych i 3 samochody o pierwszorzędnej organizacji. W hotelu du Nord uczestnicy wycieczki zjedli obiad, po czym po dwu godzinach postoju, odjechali w dalszą drogę do Gdyni.

— W niedzielę odbyło się w kaplicy S. S. Elżbietanki uroczyste przyjęcie 30 dzieci szkolnych do I. Komunii św. Uroczystą mszę św. i okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Romanowski, przy tłumnym udziale rodziców i wiernych. Pogoda dopisała.

**CZERSK.** (al) Niezwykłym piśmem może się poszczycić tut. gniazdo Tow. Gimn. „Sokół“. Otóż swego czasu złożyło powyższe tow. do Nadleśnictwa Cis (Czersk) wniosek o udzielenie bezpłatnego zezwolenia na urządzenie zabawy letniej w lesie czerskim, w niedzielę, dnia 3 lipca br. Na powyższe pismo otrzymał „Sokół“ dosłowne następującą odpowiedź: „Wobec tego, że Tow. Gimn. „Sokół“ nie jest organizacją wyższej użyteczności — Nadleśnictwo nie może przychylić się do wniosku o bezpłatne zezwolenie na urządzenie zabawy w lesie państw. Powyższa odpowiedź jest chyba jedyną w całej Polsce w czasie 20-letniego istnienia „Sokoła“, bo o pozytywnej jego działalności w okresie przed jak i podczas wojny światowej wie prawie każde dziecko chodzące do szkoły. Podobne zakazy otrzymali tut. organizacje polskie za niemieckich czasów, wobec czego urządzali zabawy w lesie p. Lipińskiego. Nadmieniamy, że zabawa „Sokoła“ odbędzie się w niedzielę 3 lipca br. w lasku prywatnym p. Lipińskiego, który oddał go bezpłatnie.

## Nadszpiewana popularność Targów Meblowych w Nowem nad Wisłą.

Od chwili otwarcia cieszą się „Pierwsze Targi Meblowe w Nowem“ bardzo wielką popularnością. Stwierdzono na targach obecność gości z najdalszych zakątków Polski. Szczególnym ożywieniem i niespodziewanie wielką frekwencją odznaczały się dzień otwarcia i święto Piotra i Pawła.

Publiczność zwiedzająca targi zachwycona jest bogactwem eksponatów i pięknym ujęciem dekoracyjnym stoisk. Dochodzi do bardzo licznych transakcji, zawieranych na wszystkie strony Polski. Sprzedano dużo kompletnych pokoi do Warszawy, Gdyni i dalszych stron Polski.

Targi trwać będą do 10 lipca br. W drodze powrotnej korzystać można z 50% zniżki kolejowej na podstawie karty uczestnictwa, nabytej na terenie targów przy równoczesnym okazaniu dowodu osobistego.

Dnia 29 bm. odbył się w Nowem zlot sokoli okręgu grudziądzkiego i świeckiego, przewidziany w programie imprez targowych. Miasto przybrało podwójnie odświętną szatę i przeżyło wzniosłe chwile. (3410)



# Kronika

Bydgoszcz, dnia 2 lipca 1938 r.

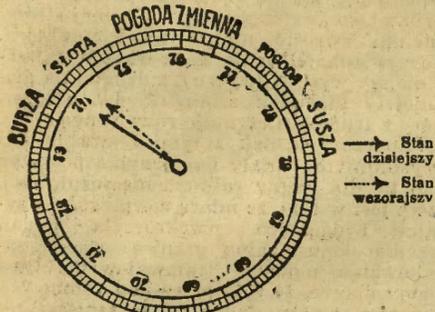
## KALENDARZYK

Dziś: Nawiedzenie NMP., Euch. S. P. J.  
Jutro: Leona II. p. i w., Anat.  
Wschód słońca o godzinie 3,42.  
Zachód słońca o godzinie 20,26.

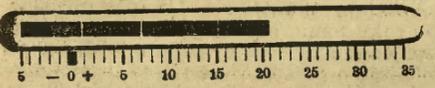
## Stan pogody.

### STOPNIOWE ROZPOGODZENIE.

Wczoraj panowała w Polsce na ogół pogodą słoneczną, jednak już rozpoczęła się czynność burzowa (nad Bydgoszczą przeszła burza z piorunami). Temperatura wynosiła 20 stopni na wybrzeżu i od 27 do 32 stopni w głębi kraju. Dziś rano w Bydgoszczy parno. Przewidywany przebieg pogody: Miejscami deszcze i burze przy umiarkowanych wiatrach



Termometr wskazywał dziś rano



**PRZECIW bólowi...**  
**ASPIRIN**  
TABLETKI DLA REUMATYKÓW

### DYŻURY NOCNE APTEK od 30. VI. — 3. VII. 1938 r.:

- 1. Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska, tel. 3204.
- 2. Apteka Staromiejska, ul. Długa, telefon 3309.
- 3. Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska, tel. 1467.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

**Muzeum Miejskie przy Rynku im. Marsz. Piłsudskiego** — otwarte codziennie od godz. 9—16, w niedziele i święta od godziny 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa prac artystów bydgoskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

**Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. B. Pierackiego 8**, otwarte codziennie od godz. 11 do 14-ej. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

**Biblioteka Nowości TCL** przy ulicy Gdańskiej 30, I. p. podaje do łask wiadomości, że przez lipiec i sierpień wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19-tej.

**Osobiste.** Zofia Szatkowska, córka znanej rodziny obywatelskiej w Bydgoszczy budowniczej Jana i Agnieszki Szatkowskich wyszła za mąż za dr. med. Franciszka Kozłowskiego z Brodnicy. Ślub odbył się 28. 6. w kościele ks. ks. Misjonarzy w Bydgoszczy. Młodej parze „Szczęść Boże!”

**Odnaczenie.** Pan Konrad Rutkowski, były długoletni nauczyciel szkoły powszechnej w Brachnówku powiatu toruńskiego, obecnie emeryt w Bydgoszczy, został odznaczony specjalnym krzyżem „Za Walkę o Szkołę Polską” za czasów niewoli.

**Dla trojczaków** biednego bezrobotnego złożył p. Marian Schnitter, urzędnik administracji wojskowej 1 zł.

**Za pracą** wyjechało z Bydgoszczy w ubiegłym kwartale: 228 rzemieślników, 106 handlowców, 59 urzędników prywatnych i 82 robotników. Sprowadziło się zaś 313 nowych rzemieślników, 102 handlowców, 71 urzędników prywatnych i 301 robotników.

**Zwolennicy wycieczek parostatkami do Brdunjska** gotują się jutro w niedzielę 3 lipca na wielką wente, którą urządza Konferencja św. Wincentego a Paulo parafii farniej w ogrodzie Kadowa w Brdunjsku. Jak nas informują, zarząd czyni wielkie starania, aby Szan. Obywatelstwo dzień 3 lipca jak najlepiej uprzyjemnić. Będą tam smakołyki po cenach przystępnych, atrakcje i niespodzianki. Ojdzd z Bydgoszczy według rozkładu jazdy Lloyd Bydgoskiego. Dochód przeznaczony dla biednych parafii farnych.

**Lipiec miesiącem krytycznym w „pierwszej i ostatniej dziesiątce dni”** — tak ma brzmieć w komunikacie astronomiiologicznym, wydrukowanym w „Dzienniku Bydgoskim”. Chochlik drukarski zniekształcił to w bezsensowne „w pierwszej i drugiej połowie dni lipcowych”.

# Złot Pomorskiej Młodzieży Pracującej w Bydgoszczy.

W dniach 14 i 15 sierpnia 1938 r. odbędzie się w Bydgoszczy zlot pomorskiej młodzieży pracującej. Dla uczczenia jubileuszu 15-lecia istnienia Związku „Jedność” — pomorski zarząd wojewódzki czyni starania, aby zlot ten stał się naprawdę **wielką manifestacją młodzieży narodo-robotniczej**. Główna uwaga skupiona jest na dzień 15 sierpnia, w którym miałyby się odbyć przegląd dorobku pomorskich kół „Jedności”, zwłaszcza w dziedzinie teatru i pieśni ludowej.

W ramach zlotu odbędzie się doroczny **zjazd wojewódzki** celem rozważenia rezultatów pracy z dobiegającego końca roku organizacyjnego i ustalenia wytycznych na przyszłość oraz wybrania nowych władz wojewódzkich.

Zarząd wojewódzki zwraca się więc do kół i okręgów „Jedności” Wielkiego Pomorza o niestawianie ani na chwilę w pracy przygotowawczej do ogólnojewewódzkiego zlotu pomorskiej młodzieży pracującej.

# Fachowców nie brak...

(Pan Prezydent Miasta ponownie ostrzega właścicieli domów).

Od pana prezydenta miasta Bydgoszczy otrzymaliśmy następujące uwagi z prośbą o ich ogłoszenie:

W związku z wydanymi zarządzeniami, zdającymi do podniesienia estetycznego wyglądu naszego miasta, spotkałem się pomiędzy innymi z dwiema przeszkodami:

- 1. **właściciele nieruchomości oświadczają, że przedsiębiorcy nie chcą przyjmować więcej zamówień, gdyż są przeciążeni pracą.** Równocześnie skarżą się właściciele nieruchomości na podwyżkę cen ze strony przedsiębiorców oraz na niesolidność wykonywanych prac,
- 2. **pracodawcy znów twierdzą, że więcej**

Stwierdzam, że **niezgodne jest z prawdą twierdzenie, jakoby brak fachowców uniemożliwiał przedsiębiorcom wzmoczenie tempa pracy.** W dniu 30 czerwca 1938 r. poszukiwało pracy na terenie miasta Bydgoszczy **47 murarzy, 7 strycharzy, 32 malarzy i 17 cieśli.** Wszyscy ci pracownicy wchodzą w rachubę przy zarządzonych pracach. Proszę zatem przedsiębiorców, którym zarządzenia odnośnie przecież koniunktury dobrą stwarzają, aby powiększyli swoje załogi pracowników, nie odmawiali przyjmowania zamówień i przyspieszyli tempo wykonywanych prac. Leży to w interesie samych przedsiębiorców tak samo, jak i w interesie ogólnym.

Prezydent Miasta (—) L. Barciszewski.

## Do Londynu, Warszawy i Gdyni.

Jak już donosiliśmy, Polska Spółka Obuwia Bata zorganizowała dla swych pracowników kurs nauki języków obcych. Obecnie kurs został zakończony, a trzech najlepszych uczniów otrzymali nagrody za pilność. I nagroda — podróz do Anglii i Holandii, II nagroda — podróz i trzydniowy pobyt w Gdyni, III nagroda — podróz do Warszawy i trzydniowy pobyt. Zrozumiałe, że tak cenne nagrody za dobrą naukę będą bodźcem do dalszej pracy nad opanowaniem języków obcych, których znajomość w handlu światowym jest konieczna.

prac wykonać nie mogą wskutek braku fachowców.

Odnośnie pierwszej trudności zaznaczam, że w wypadkach nieuczciwości, tak na odbinku cen jak i solidności wykonania, wyciągnę w danym razie jak najdalej idące konsekwencje, tak jako władza przemysłowo-rzemieślnicza, jak i jako naczelnik samorządu w stosunku do wszystkich tych, którzyby się istotnie takich wykroczeń dopuścili.

# Pożegnanie uczniów gimnazjum kupieckiego z Pińska.

Po odbyciu praktyk wakacyjnych młodzieży kupieckiej z Pińska uczniowie i uczennice zwiedzali niektóre firmy handlowe jak „Hadroge”, „Be-De-Te”, Józef Piłaczyński, Dom Towarowy Bracia Mateccy, ażeby zapoznać się z urządzeniem i techniką handlu w przedsiębiorstwach handlowych w naszym mieście.

Po zwiedzeniu tych przedsiębiorstw, nastąpiło w ogrodzie Resursy Kupieckiej pożegnanie młodzieży poleskiej przez Towarzystwo Kupców. Prezes Cykowski w imieniu bydgoskiego kupiectwa w serdecznych słowach żegnał młodzież, apelując do niej, by doświadczenie zdobyte podczas tej krótkiej

praktyki zużytkowała odpowiednio na Polesiu, celem spolszczenia życia gospodarczego na Ziemiach Wschodnich.

W imieniu bydgoskiego gimnazjum kupieckiego przemawiał p. dyr. Wittek, po czym dyr. Nowotarski z Pińska podziękował w imieniu grona profesorskiego oraz uczni Towarzystwa Kupców za troskliwą opiekę.

Jak zdołaliśmy stwierdzić, młodzież była bardzo zadowolona i niezmiernie jest wdzięczna kupiectwu bydgoskiemu za umożliwienie jej zapoznania się z tutejszymi stosunkami handlowymi.

Dnia 1 lipca wieczorem udał się młody narybek kupiecki statkiem do Gdyni.

## Pomoc dla najbiedniejszych.

Konferencja Męska św. Wincentego a Paulo parafii Najśw. Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy zaprasza Obywatelstwo na wielki kiermasz w niedzielę 10 lipca w lesie za cmentarzem parafialnym. Współudział przyrzekł: Kościół Stow. Młodzieży i chór kolejowy „Hasło”. Koncertować będzie doborowa orkiestra. Dla dzieci różne niespodzianki i zabawy. Trzy bufety z tanimi i dobrymi zakąskami. Loteria fantowa i strzelanie o cenne nagrody.

## Uwaga! Zabawę leśną

publ. szkoły powszech. Jachcice urządza się ponownie w niedzielę, dnia 3 bm. Początek o godz. 14. Koncertować będzie znakomita orkiestra Kolej. Przysposob. Wojsk. Bydgoszcz. Czysty dochód przeznaczony na pomoce naukowe dla tuł. szkoły. Na miejscu będzie bufet, strzelanie o nagrody, loteria fantowa itd. Prócz tego komitet przygotował dużą ilość niespodzianek dla publiczności i dołożył wszelkich starań, aby wszystkich ubawić. Dla amatorów tańca „Dancing”. Ze względu na doniosły cel tej imprezy, komitet zwraca się do Szanownego społeczeństwa z prośbą o poparcie i wzięcie udziału w zabawie. Hasłem więc wszystkich w tym dniu „Spieszymy na zabawę leśną do lasu Bydgoszcz-Jachcice”, gdzie w wspólnym gronie zapamięnamy chociaż na chwilę o codziennych troskach. Do widzenia w niedzielę, dnia 3 bm. godzina 14.

## Podczas upałów

# KARMEŁKI OWOCOWE

# WEDLA

orzeźwiają i krzepią (12354)

## Informacje „Orbis”.

15-dniowe i 30-dniowe wycieczki do **Carmen Sylwia** (Rumunia) w lipcu 38 r. Koszt udziału od zł 200,—.

15- i 30-dniowa wycieczka do **Warny** w lipcu sierpniu i wrześniu 38 r. Koszt udziału od zł 250,—.

14- i 24-dniowa wycieczka nad **jezioro Balaton** w lipcu i sierpniu. Koszt udziału od zł 285,—.

Pobyty ryczałtowe 14- i 28-dniowe na wybrzeżu ryckim i w Kemeru w lipcu i sierpniu 38 r.

Pobyty ryczałtowe w **Karlsbadzie**. 66% zniżki kolejowej do Sianek i Sławska.

Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich i klimatycznych.

Wycieczka autobusowa do **Ciechocinka** 10 lipca 38 r.

Sprzedaż biletów Bydgoskiej Kolejki Powiatowej.

Informacje i zapisy „Orbis” Bydgoszcz, Dworcowa 2, tel. 36-67.

**Komitet budowy pomnika Henryka Dąbrowskiego w Bydgoszczy** urządza w niedzielę 3 lipca zabawę leśną połączoną z wenta, na którą dzięki ofiarności społeczeństwa Szwederowa złożono moc fantów, w postaci pięknych przedmiotów użytkowych, jak komplety na biurko, serwisy, bombonierki, butelki wyborowego wina, likieru itp., co każdy zdobyć może za 25 gr. Kto chciałby naprawdę przyjemnie i godwieńie spędzić czas, niechaj pośpieszy do lasu, gdzie ma szanse zdobycia wartościowych nagród.

**Zabawa w Oplawcu.** W niedzielę, dnia 3 lipca br. odbędzie się doskonała zabawa taneczna w Oplawcu, którą urządza Tow. sportowe „Gwiazda”. Do tańca przygrywa znany zespół muzyczny White Jazz Boys. Początek o godz. 15. W ogrodzie strzelanie z wiatrówki o cenne nagrody. (12369)

**Wyborową marmeladę z truskawek** otrzyma Pani przy użyciu „Citropekt” według następującej recepty: Truskawki należy najpierw umyć i oczyścić, dobrze rozetrzeć i zagotować w cukrze. Następnie od 8—10 minut przy silnym ogniu dobrze je przegotować i przy stałym mieszanju dodawać „Citropekt”. Po powtórnym zagotowaniu napełnia się słoiki. Truskawki, należące do wysmienionych owoców, doskonale nadają się do wyrobu marmelady. Paczka 0,45 zł, wydaje 2 funty marmelady. (12335)

## NADZWYCZAJNE ZEBRANIE EMERYTÓW

**Pomorskiego Związku** odbędzie się **dnia 5-go lipca br.** o godzinie 17 w sali Lengninga, ul. Długa. Porządek dzienny: Sprawozdanie zarządu, 2) dyskusja, 3) wybory do nowego zarządu, 4) sprawa ubezpieczenia.

Członkowie, którzy wystąpili ze Stowarzyszenia i przystąpili do Pomorskiego Zw. będą przydzieleni do ubezpieczenia grupowego Pomorskiego Związku nie tracąc tych składek, jakie dotychczas złożyli pod warunkiem podpisania deklaracji. Obecny będzie delegat z Towarzystwa Ubezpieczeń z Poznania.

Na salę mogą wejść i głosować tylko członkowie Pomorskiego Związku, którzy opłacili składki.

Za zarząd: **Szkocki**, prezes.

## Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 11 września 1938 r.

### Ojdzd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa	8.10	11.05	13.20x	17.00xx	20.20	22.00	23.35
Wierzechna	9.30	22.25					
Oplawca i Smukaty	8.10	8.25W	9.30	10.30W	11.05	12.20	13.20
Smukaty Dolne	8.25W	10.30W	14.20	18.50	20.20	22.00	23.35

### Ojdzd z Koronowa do Bydgoszczy: 6.30, 7.50xx, 11.10, 14.30x, 18.30x, 20.00, 22.06

### w dni powszednie do:

Koronowa	8.10	11.05	13.20x	15.05**	17.00xx	20.20	
Wierzechna Król.	11.45*	14.00*	15.45**	19.35*			
Wąwelna	14.00	19.35					
Oplawca i Smukaty	8.10	8.25W	9.30	10.30W	11.05	11.45*	18.20
Smukaty Dolne	8.25W	10.30W	14.20	18.50	20.20	22.00	

### Ojdzd z Koronowa do Bydgoszczy: 5.50\*\*

5.50\*\* 11.10, 14.30x, 18.30x.

**Objaśnienie znaków:** \* Pociągi kursują w środy i soboty. \*\* Pociągi kursują w soboty. \*\*\* Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W Pociąg powiatowy kursuje codziennie. Wyjazd z Bydgoszczy o godz. 8.25 a oprócz tego w niedzielę i święta o godzinie 10.30. Przy przejazdach tymi pociągami, pasażerowie korzystają ze zniżki 50%, od biletów normalnych. Powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągami x Oznacza połączenie z Koleją Państwową w Koronowie do Tucholi wzgl. z Tucholi. xx Oznacza połączenie z Koleją Państwową w Koronowie do Pruszcza Bąg. względnie Pruszcza Bagienica. (8837)

**Uwagi:** Urzędnicy Państwowi i urzędnicy samorządu terytorialnego oraz członkowie ich rodzin (to zn. żona i dzieci do lat 16) oraz młodzież szkolna korzystają z zniżki w wysokości 50% za okazaniem legitymacji sżubowej lub szkolnej.

# Wielkim szlakiem katolickiej idei republikańsko - demokratycznej.

(Z ogólnego zebrania Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy).

W czwartek, dnia 30 czerwca br. odbyło się na sali p. Kowalskiego przy ul. Wrocławskiej ogólne zebranie członków Stronnictwa Pracy przy udziale kilkuset członków i sympatyków z miasta Bydgoszczy i okolicy.

Trzeba podziwiać karność organizacyjną zastępów Stronnictwa Pracy, nie chcących nawet w upalne lato zrezygnować z zebrania politycznych. Ten zapał do pracy ideowo-politycznej członków Stronnictwa Pracy potwierdziło w całej pełni czwartkowe zebranie, które zagałę i któremu przewodniczył prezes okręgu p. radca Beyer.

Referat polityczny wygłosił prezes rady wojewódzkiej stronnictwa p. red. Jan Teska.

Mówca na wstępie odparł ataki przeciwników Stronnictwa Pracy, a szczególnie prasy Stron. Narodowego, między innymi także „Kuriera Bydgoskiego”, nie cofających się przed brutalnym oszczerstwem, demagogią i perfidią polityczną, jak to miało miejsce w związku z przykrymi zajęciami na ostatnim ogólnym zebraniu stronnictwa, kiedy to nieodpowiedzialni agitatorzy Stron. Narodowego twierdzili, iż Stronnictwo Pracy głosi hasła socjalistyczne, a nawet współpracuje z żydokomuną i masonerią.

Mało tego. Znalazły się organy Stron. Narodowego, które cytując ulotkę tego stronnictwa, najwybitniejszych polityków Frontu Morges, Stron. Ludowego i Stron. Pracy nazywały — „oszustami politycznymi”. Tego rodzaju metody walki politycznej zasługują na najostrzejsze potępienie całej patriotycznej opinii polskiej. Stron. Narodowe zapomniało, że do tych — „oszustów politycznych” zaliczyło: gen. Hallera, Ign. Paderewskiego, Wojciecha Korfianteogo, W..... W....., Karola Popiela, wielkich przewodców narodu polskiego i więźniów brzeskich. (Okłaski). Czyż jest do pomysłenia większy upadek etyki politycznej stronnictwa, które w taki sposób walczą z wielkimi patriotami i zasłużonymi politykami kraju. Ubolewam — mówił p. red. Teska — nad zaślepieniem partyjnym, które w żadnym razie zjednoczenia narodu nie dokona.

Następnie referent poddał ostrej krytyce dążenia i hasła totalizmu, którego nacjonalizm jest wynaturzoną miłością Ojczyzny; ostrzegając przed stosowaniem totalistycznych metod walki w życiu politycznym i narodowym; **albowiem wybujałości ideowe i partyjne totalizmu prowadzą do walki z religią i Kościołem** (okłaski); omówił przyczyny niezgody narodowej, jej zapalne ogniska, mieszające się w źle pojętym nacjonalizmie Stron. Nar. i Ozonu; poruszył zagadnienie trzech ośrodków dyspozycyjnych w polityce obozu pomajowego, stwierdzając, iż kto chce łączyć naród, ten powinien nasamprzód — **usunąć przeciwieństwa ideowe i programowe, stępić ostrze stosowanych dziś metod walki politycznej** (okłaski).

Przechodząc do omówienia aktualnych zagadnień naszej polityki zagranicznej, p. red. Teska scharakteryzował sytuację międzynarodową, konflikt Niemiec z Czechosłowacją i **wskazał na konieczność obrony praw Polski do Gdańska** (okłaski); przypomniał bolesną sprawę memoriału Związku Polaków o prześladowaniach ludności polskiej w Trzeciej Rzeszy; **wskazał na znaczenie dla Polski sojuszu z Francją** (okłaski); omówił sprawę żydowską, sprawę Gdyni, kończąc swoje przeszedł godzinne przemówienie **postulatem polityki polskiej, że musi przyjść rząd zaufania narodu**.

Na zakończenie mówca odczytał rezolucję w sprawie napaści na Stron. Pracy, po czym zebrani podziękowali p. red. Tesce za referat niemiłkającymi okłaskami.

Nie wniosek przewodniczącego p. radcy Beyera zebrani uchwalili rezolucję jednogłośnie.

Referat organizacyjny wygłosił p. radca Beyer.

Referent scharakteryzował wewnętrzną sytuację polityczną, jaka się wytworzyła po wyborze p. radcy Sławka marszałkiem Sejmu. W obozie pomajowym walczą o wpływ na politykę państwa trzy grupy. Wybory do ciała ustawodawczego mają jednej z tych grup zapewnić zwycięstwo. Panuje tam jedno hasło: **zostać przy władzy lub dostać się do władzy**.

Czy Stron. Pracy jest przygotowane do wyborów? Odpowiedź mamy jedną: jesteśmy silnym stronnictwem, ale potrzeba nam oparcia o inne, światopoglądem i celami do nas zbliżone obozy polityczne. Nasze katolickie i narodowe ideały i cele polityczne muszą nam zjednać silnych i wypróbowanych sojuszników. **Ale odetniemy się od radykalizmu prawicowego (totalizmu) i od radykalizmu lewicowego (Stalinowskiego)**. Zasiadając chcemy do paktów z przyszłymi sojusznikami politycznymi, **jako równi z równymi**. Tworzymy i stworzymy silne centrum katolickie i narodowe.

Czy jesteśmy już dzisiaj silni? Tak. Na czele Stronnictwa Pracy stoją wielcy patrioci i wielcy politycy — to jedna gwarancja naszej siły. A drugą jest zaufanie nasze do tych polityków: do **gen. Hallera, Paderewskiego, Korfianteogo, W....., Popiela, Ratajskiego** i innych naszych wypróbo-

wanych patriotów i ludzi czystych rąk, przewodców o wielkich horyzontach politycznych. Tym politykom, a naszym przewodcom chodzi o to, aby Polska była wielka i bogata, aby lud polski był zdrowy, silny i szczęśliwy w Ojczyźnie.

Jaka czeka nas praca w terenie stronnictwa?

Werbujemy nowych członków, spełniający wszyscy gorliwie i z dumą nasz obowiązek na każdym odcinku pracy organizacyjnej, akcją naszą opieramy na wszystkich stanach pracy, a przede wszystkim na stanie średnim i na polskim, katolickim ruchu robotniczym i zawodowym. Mamy wielką ideę polityczną, pracujemy nad tym, aby ta idea przenikała życie narodu i państwa.

Burza okłasków była dowodem solidaryzowania się zebranych z wywodami referenta.

W dyskusji przemawiali pp. prezes Pałaszewski, mec. Trzebiński, Tułodziecki Rymkiewicz.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął p. radca Beyer zebranie. (h. p.)

## Kapewiaci strzelają o godność króla kurkowego.



Tradycyjnym zwyczajem dnia 25. 6. 1938 roku brać kurkowa KPW Ognisko I stanęła w liczbie 145 członków na własnej strzelnicy do zawodów o godność króla kurkowego. Zawodom towarzyszył miły nastrój, cechy wytchnienia w godziwej rozrywce po codziennych trudach warsztatowej pracy. Celne strzały oddał Młodzikowski Marceł, zwyciężając 80 punktami i tym samym zdobywając tytuł króla. Tytuł I rycerza zdobył Florian Długaszewicz, II rycerza Roman Sopiński. Poza tym 3 nagrody pocieszenia zdobyli Tadeusz Szulc, Jerzy Gąsiorowski i

Ksawery Kirchner. Wiceprezes KPW Ogniska I p. Kumorowicz po dokonanych zawodach wygłosił okolicznościowe przemówienie, zachęcając brać kurkową do wytrwania w strzeleckim sporcie, podnosząc wagę dobrej jednostki, która w decydującej chwili gwarantuje bezpieczeństwo Ojczyzny, po czym wznosił okrzyk na cześć Prezydenta RP p. prof. Ignacego Mościckiego i Marszałka Śmigłego-Rydza i przystąpił do dekoracji króla kurkowego i rycerzy. Wieczór spędzono wśród tańców i pogawędce przy dźwiękach orkiestry p. Szulca z Jacheic.

## Rozmawiamy ze Sobikiem w Bydgoszczy.

Gdzieś kolo piętnastego czerwca niespodziewanie otrzymałem list od wielokrotnego mistrza Polski w szermierce i olimpijczyka Antoniego Sobika. Pisał krótko: będę w Bydgoszczy 24 czerwca w drodze powrotnej z Finlandii.

Wiedziałem, że od pół roku nie brał udziału w zawodach po kontuzji w mistrzostwach Polski w listopadzie ubiegłego roku. Czytałem też w wielu piśmiach, że podobnie jak i Kusocińskiemu operował mu kolano słynny dr Levitoux z Warszawy.

Od razu nasunął mi się więc wniosek: w zawodach nie mógł brać udziału. Popieirał wniosek fakt, że 26 bm. miały się odbyć w Sopotach zawody na szpady między Niemcami, Szwecją i Polską i że Sobika z powodu choroby nie wyznaczono. O żadnych też zawodach w Finlandii nie słyszałem.

Zbliżył się 24 czerwca. Niecierpliwie czekałem na dworcu bydgoskim na pociąg gdyniński. Wjeżdża na peron. Szukam oczami. Sobika nie ma. Dowiaduję się jednak, że kilkanaście minut przybędzie drugi kurier z polskiego portu. Znowu rzut oka na wszystkie strony. Jest! Wychyla się uśmiechnięty i opalony z małą walizką i aparatem fotograficznym. Jak zwykle między nami rzuca my pytanie za pytaniem: coś robił, gdzieś był, czemu nie startujesz, dlaczego Słazacy nie startują na zawodach w Sopotach i wiele jeszcze innych o znaczeniu ogólnym i osobistym.

Powoli wyjaśniają się i wyjaśniają sprawy, które nie były jeszcze zupełnie pewne, znowu wiemy, że jesteśmy razem i razem przeżywamy sukcesy sportowe Antoniego Sobika.

Zaden z polskich dziennikarzy nie potrafił wydobyc od niego zbyt wiele szczegółów. Sobik jest bardzo skromny. Ale znamy się zbyt dawno i nie skądinać jak z Bydgoszczy właśnie. Bo Sobik w latach 1928 i 1929 od-

## Rezolucja.

Zgromadzeni na zebraniu wszystkich kół bydgoskich członkowie Stronnictwa Pracy odparają z oburzeniem ataki ludzi nieodpowiedzialnych na swych najczciodszych przedstawicieli i sympatyków jak prezes generał Józef Haller i Ignacy Paderewski. Stawianie ich na równi z oszustami politycznymi przez pewne organa Stronnictwa Narodowego podłością swą przewyższa wszystko, co dotąd w życiu politycznym było praktykowane.

Na tym samym poziomie stoją ataki pewnych piśm i ulotek przez Stronnictwo Narodowe wydawanych lub z nim sympatyzujących, które stronnictwo nasze zaliczają wprost do żydokomuny i posadzają o sprzyjanie masonerii. Jako Polacy i katolicy, a przytem szczerzy demokraci, znajdujący dla swych zapatrywań politycznych uzasadnienie w zasadach religii katolickiej, nie uważamy za stosowne odparć ataki równie zatrutą bronią. Na uniewinnienie przeciwników naszych przyjmujemy tę okoliczność, że uwielbienie dla totalizmu, którego ohydne wzory widzimy na wchodzie i zachodzie, zaćmiło ich umysły i zmąciło sposób myślenia.

Stoimy i stać będziemy wiernie przy Narodzie polskim i Kościele katolickim, a zasad demokratycznych, zgodnych z religią, się nie wyrzekniemy. Odrzucamy wszelki totalizm, niezgodny z pojęciem godności człowieka.

## DLACZEGO NIE INTERWENIUJE POLSKIE RADIO?

Dlaczego nie interweniuje Polskie Radio?

O tramwajach bydgoskich niewiele da się nowego powiedzieć. Każde dziecko zna ich wady. O zaletach nie może tu być mowy. Jedyną zaletą, mogącą chlubić zapisac w pamięci bydgoszczan owe 40-letnie wchylki, noszące bezpodstawnie miano tramwajów, tą jedyną zaletą w przyszłości byłoby ich zlikwidowanie. Chwilowo jednak społeczeństwo bydgoskie ma okazję podziwiania bohaterских wyczynów naszych dzielnych tramwajarzy, którzy z najwyższym trudem opanowują rozhisteryczalę staruszeki-tramwaje, nie chcące się poddać woli ich kierowców. Chwilowo też obywatele mają okazję wypróbowania stopnia swej cierpliwości, poddając się torturom jazdy, nie tyle szybkiej, co „wstrząsającej”. Z jednej strony powinni zwrócić uwagę na konduktora, który w zahamowaniu woza wkłada najrzetelniejszy wysiłek fizyczny, z drugiej na niemiejszy szacunek zasługuje ów pasażer, który z trudem utrzymuje równowagę.

Skończmy jednak z tymi rozważaniami arcyśmudnymi, miały one jedynie posłużyć jako tło dla rzeczy całkiem niezrozumiałej. Rzecz jest w tym, że miarę cierpliwości obywateli bydgoskich przekroczyła ponad wszelką dopuszczalną granicę sprawa zablokowania motorów tramwajowych. Otóż wiemy dobrze, że 95% przeszkód radiowych stanowią szmery (ładne mi to szmery!! — przyp. zecera) pochodzące z owych niezablokowanych motorów tramwajowych. O blokowaniu mówiło się 1½ (półtora słownie) roku temu, podobno odpowiednią sumę wstawiono nawet do budżetu miejskiego, zablokowanie przybiecując się solennie już od przeszło 1/2 roku a nie robi się nic! To też nie dziwny się, że mały Toruń (55 tys. mieszkańców) ma więcej radiostuchaczy, aniżeli wielka Bydgoszcz (138.000). W takiej konfiguracji rzeczy staje się całkiem niezrozumiałe, dlaczego sprawą tą nie zajmie się Polskie Radio? Przecież ono właśnie traci kandydatów na radioabonentów, którym ani się śni iść w ślady tych, co nerwy strząskali na tramwajowych „szmerach”, kupiwszy aparaty radiowe. Trzeba nam poza tym wiedzieć, że na Zachodzie akcję propagandy radia rozpoczęto od usuwania wszelkich najmniejszych nawet źródeł przeszkód radiowych. To też tam radiofonia liczy miliony radiostuchaczy! Źródło zaś przeszkód radiowych w Bydgoszczy jest niewspółmierne duże. Ktoś tu więc musi zacząć działać: albo zarząd miejski zrealizuje swój plan, albo głos zabrac będzie musiało Polskie Radio!

— **Wyprowadziło się 60 żydów.** Wiadomości statystyczne miasta Bydgoszczy wykazują za pierwszy kwartał bieżącego roku odpływ z miasta 60 żydów (35 mężczyzn i 25 kobiet). Przybyło w tym czasie nowych żydów 25, tak, że właściwy ubytek wynosi tylko 35.

— A jak się przedstawia sprawa Pańskich startów?

— Po operacji u dra Levitoux i urlopie spędzonym na odpoczynku i wycieczkach morskich — cheć dojsć do kondycji latem, aby być gotowym do walki w sezonie, to znaczy gdzieś kolo października. Wierzę, że jeszcze odegram pewną rolę i że będę reprezentował barwy polskie na olimpiadzie w Tokio, o ile oczywiście Polska będzie też reprezentowana.

— A co pan powie o polskiej szermierce?

— Poziom naszych zawodników jest już dzisiaj dobry i mam wrażenie, że powinniśmy odnosić sukcesy. Bardzo dobry technicznie jest major Segda z Warszawy, poza tym Słazacy: Kemala, Zaczek, Kaczmarczyk, Tollie Dobrowolski. W szpadzie zaś dochodzi obok Zaczeka Karwicki, także Szempliński z Warszawy i Kantor z Łodzi.

Obawiam się jednak — ciągnie Sobik — o wynik meczu Szwecja—Niemcy—Polska w szpadzie, gdyż Słazacy, którzy wobec braku treningu nie mogą startować wybitnie, przyczyniają się do osłabienia składu naszej reprezentacji.

— A który okręg uważa pan za najsilniejszy?

— Śląsk, z którym konkuruje jeszcze Warszawa. Wcale nieźle sprawa szermierki przedstawia się w Łodzi.

Poznań i Lwów słabną dziwnie. Szkoda, że na Pomorzu o szermierce prawie, że nie słychać. A przecież to najbardziej rycerski sport, a przy tym interesujący.

— Jak pan widzi środki zaradcze przeciw takiemu stanowi rzeczy?

— Myślę, że propaganda, poza tym walki pokazowe dobrych zawodników i wreszcie szkoła mogą przyczynić się do poprawy.

Sobika, którego gości Sokół III-ci — jako swojego byłego asa, zasypują pytaniami. Kończąc więc rozmowę.

Sobik pozdrawia wszystkich bydgoskich sportowców, także „Dziennik Bydgoski”, o którego działalności w roli propagatora sportu wiele wszędzie słyszy.

**KINO  
KRISTAL**

Początek o 5,10, 7, 9,10  
w niedz. 3,15, 5,10, 7, 9,10.

Dziś, w sobotę **Premiera.**  
Najweselejsza komedia, pełna  
komizmu, tryskająca humo-  
rem, rozgrywająca się w  
bezroskim świecie parysk.  
midinetek, która rozśmieszy  
i oczaruje wszystkich p.t.

**Szalona Claudette**

Reżyseria Geza von Bolvary.

W rolach głównych:

**Anny Ondra  
Hans Söhnker**

Humor. Tempo. Wystawa. Czar melodyjnych piosenek

Najnowszy Tygodnik Pata.

**Marszałek Śmigły-Rydz**  
w Toruniu. 12413

**Odnaczeni za zasługi.**

Medal niepodległości otrzymali starszy sekretarz Sądu Okręgowego w Bydgoszczy p. **Józef Olszewski**. Również i woźny Sądu Okręgowego p. **Wacław Cwojda** odznaczony został medalem niepodległości, a starszy strażnik więzienny p. **Franciszek Kantorski** Krzyżem Niepodległości za udział w powstaniu.

**Burza nad Bydgoszczą.**

Wczoraj około godz. 8 wieczorem przeszła nad Bydgoszczą burza, połączona z ulewным deszczem. Grom uderzył w kilku miejscach na peryferiach miasta w przewody elektryczne, nie wyrządzając jednak większych szkód. Mimo deszczu, nadal było parno.

**Dziś sensacyjne walki w Resursie Kupieckiej.**

Z powodu burzy i ulewnego deszczu w dniu wczorajszym walki zapaśnicze w Resursie się nie odbyły, na sali natomiast było zbyt duszno tak, że postanowiono niezwłocznie interesujące zapowiadające się walki odbyć w dzisiejszą sobotę. Na czele dzisiejszych walk wysuwa się sensacyjne decydujące spotkanie **kolosa Szymkowskiego** z komicznym **Leuschkem**, dalej walka decydująca **Tornowa z Zeisigem, Willinga z Marunkem, Petrowicza (Rosja) z Wielochem i Skrobisza** z niemieckim olbrzymem **Zehem**. Dziś zatem walczyć będzie pięć par. Jak się dowiadujemy, w niedzielę odbędzie się m. in. jedna z najciekawszych walk **dwóch kolosów** Zehego z Szymkowskim aż do rezultatu.

**Dwa lata więzienia za kradzież pieniędzy z banku**

Na gościnne występy przyjechał do Bydgoszczy znany przestępca, karany już dwunastokrotnie 44-letni handlowiec **Józef Popowczak** z Tarnowa. Korzystając z tłoku przed kasą w Banku Związku Spółek Zastawnych Popowczak skradł z kieszeni p. **Wacława Grabiszewskiego** sumę 300 zł. Złodzieja udało się jednak przychwycić. Odpowiadając przed sądem oskarżony nie przyznał się do winy. W wyniku rozprawy sąd skazał Popowczaka na karę dwóch lat więzienia.

**Robotnicy - weterani.**

Kończymy spis członków Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich parafii św. Trójcy w Bydgoszczy, odznaczonych dyplomem zasługi z okazji 25-letniego jubileuszu towarzystwa: **Nowak Franciszek, Nowicki Józef, Nowak Walenty, Orczykowski Franciszek, Partyka Jan, Pozorski Tomasz, Pazderski Nikodem, Przybysz Franciszek, Rozmarynowski Stanisław, Romanowski Jan, Romiński Piotr, Rode Franciszek, Rossa Paweł, Sarnecki Józef, Suwalski Jan, Sadka Konstanty, Smoliński Franciszek, Stankiewicz Piotr, Stawicki Ignacy, Staniszewski Józef, Smolarek Franciszek, Siekierski Julian, Sławski Władysław, Świetlik Antoni, Śliwiński Jan, Sztyma Bronisław, Szulcowski Bolesław, Szpojda Maksymilian, Szudarski Antoni, Szaszorowski Bernard, Trojanowski Franciszek, Tomaszewski Jan, Winięcki Józef, Wasielewski Stanisław, Wierchucki Michał, Wróblewski Józef, Wojtakowa Franciszka, Wolinkowski Franciszek, Wiśniewski Michał, Wichlacz Antoni, Wichlacz Jan, Zaborowski Jakub, Zblewski Franciszek, Zalewski Stanisław, Zaborowski Bartłomiej, Zieliński Wiktor, Zurański Ignacy, Zieliński Józef.**

**Przed nowym rokiem akademickim.**

Zbliżający się nowy rok akademicki jest dla wielu źródłem kłopotów i trosk. Zwłaszcza ci, którzy w bieżącym roku chcą rozpocząć studia, błądzą po omacku, nie znając obowiązujących przepisów. Tym właśnie przyjdzie z pomocą ostatnie wydawnictwo Książnicy-Atlas, a mianowicie opracowany przez A. Ostrowskiego „Zbiór przepisów o szkolnictwie akademickim” (w Bydgoszczy u Gieryna). Autor znający doskonale administrację szkolnictwa wyższego, zebrał w tej książeczce najważniejsze przepisy z tej dziedziny, dając zwężyły, a wyczerpujący przewodnik, przeznaczony zarówno dla studentów, jak i dla profesorów i asystentów szkół akademickich, zmuszonych niejednokrotnie błądzić w gąszczu ustaw, rozporządzeń, o-kólników i wyjaśnień ministerialnych. Zbiór ten jest specjalnie cenny dla nowo-wstępujących do wyższych uczelni, gdyż daje im możliwość dokładnego zaznajomienia się z charakterem i wymogami studiów uniwersyteckich. Brak takiego zbioru dawał się bardzo odczuwać zwłaszcza obecnie, gdy po reformie szkolnictwa akademickiego przeprowadzonej w r. 1933 Ministerstwo WR i OP w ostatnich latach wydało szereg ważnych rozporządzeń wykonawczych.

**Trąba powietrzna nad Poznaniem.**

**Wichura zerwała dach fabryki „Nivea”.**

Poznań, 2. 7. Nad Poznaniem przeszły w godzinach popołudniowych i wieczornych dwie gwałtowne burze, nie notowane od sześciu lat.

Nad wschodnią częścią miasta rozpełtał się huragan, przypominający trąbę powietrzną, który powyrwał drzewa z korzeniami i poprzewracał słupy telefoniczne i parkany. Na Zawadach wichura huraga-

rusztowanie zraniło 13-letniego chłopca. W wielu miejscach zalane zostały piwnice.

W ogrodzie Bractwa Kurkowego na Szelagu huragan zerwał dach w restauracji brackiej i z sali królewskiej. W Szelagu huragan obalił szereg przeszło 100-letnich drzew i zniszczył wszystkie przewody elektryczne.

Szałała burza także w okolicy Obornik.

**PRZY ZŁEJ PRZEMIANIE**

ochronny towarowy **KAMICINA**.

materii, nadmiernej otyłości, dolegliwości wątroby, stosuje się zioła **D-ra Cz. Krassowskiego** znak Do nabycia w aptekach i drogeriach.

nowa zerwała dach z budynku fabryki „Pebecco”, zrzucając go na ul. Chlebowa, o sto metrów od fabryki.

Wzdłuż toru kolejowego wichura poprzewracała słupy telefoniczne i powyrwała na Zawadach drzewa z korzeniami. Dużo szkód huragan wyrządził również u ogrodników, przewracając płoty i niszcząc inspekty.

Na Śródcie wichura wyrwała rusztowania na ulicy Bydgoskiej 2. Spadające

jem, że ofiara napaści zmarła. Aresztowadachy domów mieszkalnych i chlewów porzywane. Rolnik 60-letni Kennemann zamykając w tym czasie stodołę został przez zerwany i spadający dach przyduszony i **poniósł śmierć na miejscu.**

Dotkliwie ucierpiały zboża i sady. Ludność ogarnięta panicznym strachem chowała się wśród okrzyków grozy w zabudowaniach. Szkody w okolicy Obornik wynoszą 100.000 złotych.

**DZIŚ w SOBOTĘ**

**w TEATRALCE SOBÓTKI**

Wieczór niebywałych atrakcji z 1001 nocy.

W PROGRAMIE wielkie ognie, kaskady, detonacje rakietowe

(12429

poprzedzone wzmocnioną orkiestrą pułku „Dzieci Bydgoskich”.

Wstęp wolny!

**Polskie miody w Paryżu.**



W czasie od 21 maja do 6 czerwca b. r. odbyły się w Paryżu słynne Targi Paryskie, które zgromadziły wielką ilość wystawców krajowych i zagranicznych. Staraniem Izby Polsko-Francuskiej zorganizowano udział wystawców polskich, pośród których wyróżniało się pięknie udekorowane stoisko firmy H. Makowski z Kruszwicy, prezentu-



jące miody pitne. Szersze koła francuskich importerów zainteresowały się miodami produkcji polskiej i należy oczekiwać w tej dziedzinie nawiązania stosunków handlowych z Francją. Umieszczone powyżej zdjęcia ilustrują niektóre fragmenty wystawy i stoisko firmy H. Makowski. (12347

**PUDER**  
**Śnieg Jatrański**  
CHRONI MATUJE • UDELIKATNIA  
**upiększa CERE**  
**FALKIEWICZ POZNAŃ**  
ZAL. W R. 101 W. PARYŻU  
12351

— **Sprostowanie.** W nr. z dnia 23 czerwca w związku z rozprawą sądową przeciwko administratorowi domu Janowi Sowińskiemu, wspomnieliśmy, że właściciel składu skór przy ul. Batorego p. **Tobiasz Kenig** zdążył przepisać skład i zmienić właściciela. Jak nam donosi p. Kenig, wiadomość jakoby przepisał skład na inną osobę jest niezgodna z prawdą.

— **Dziś wieczór atrakcji w „Teatralce”.** Gospodarz „Teatralki” przygotował na dzisiejszy wieczór atrakcyjną niespodziankę. Znowu oglądać będziemy niejako sobótki. Wieczór atrakcji zamieni piękny ogród w zaczarowany zakątek z 1001 nocy. Sensacją wieczoru będą efektowne ognie sztuczne, kaskady brylantowe, wachlarze perłowe, rakiety gwiazdzone i szereg innych podobnych cudów optycznych poprzedzonych zostanie zwiększonym zespołem mistrzowskiej orkiestry „Dzieci Bydgoskich”. Wstęp bezpłatny.

— **Otwarcie nowego salonu fryzjerskiego.** W tych dniach nastąpiło otwarcie salonu fryzjerskiego dla pań i panów w nowym lokalu przy ul. Pomorskiej 35, którego właścicielem jest mistrz fryzjerski p. **Stanisław Wilczyński**. Poświęceniu lokalu dokonał ks. **Grabianka**. Nowy zakład wyposażony jest w najnowsze aparaty. Szczęść Boże!

— **Prywatne Gimnazjum Męskie Polskiego Towarzystwa Szkolnego w Bydgoszczy, ul. Seminaryjna 3, przyjmuje wpisy do klasy I kandydatów posiadających zaświadczenie o złożonym egzaminie oraz wpisy do egzaminu wstępnego, który odbędzie się na początku roku szkolnego 1938/39.**

— **Wydział właścicieli nieruchomości Ch. L. P. Bydgoszcz-Szwederowo.** W niedzielę 3 lipca o godz. 15 w sali p. Kołodzieja, ul. Ugory (róg Konopnej) odbędzie się zebranie plenarne. Referat przedstawiciela urzędu skarbowego o podatku od nieruchomości i referat prawni adwokata.

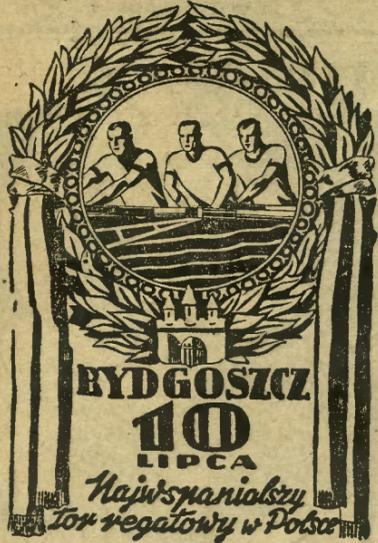
— **Nowy program w „Palais de Danse”.** W miesiącu lipcu w programie artystycznym występować będą: **Zosia Czykielewska** tancerka charakterystyczna Regie Regers-tancerka klasyczna oraz doskonała para taneczna **Ron-Wald** w tańcach charakterystycznych i akrobatycznych. Humor reprezentować będzie wesołek bydgoski, świetny **Oleś Oleślawski**, który uważać będzie nad całością programu, urozmaicając wieczory pomysłowymi finałami. Do dancingu przygrywać będzie nowopozyskany zespół pod kier. **St. Piskorskiego**. Przypominamy, że przez cały sezon letni w niedzielę i święta odbywać się będą „Five o'clocki” od 5 po południu.

**Pokaz malarstwa praktycznego otwarty tylko do niedzieli.**

Ważne dla właścicieli nieruchomości.

W związku z ogólnopolskim zjazdem malarzy i lakierników, bydgoski Cech Malarzy urządził w domu narożnikowym przy ul. Jagiellońskiej i Bernardyńskiej (naprzeciw Resursy Kupieckiej) wspaniałą wystawę prac malarzkich. Pokazuje się tam prace wykonane przez malarzy-fachowców i prace wykonane przez partaczy oraz przedstawia się wzory wysokiej sztuki malarzkiej. Wystawa winna zainteresować w pierwszym rzędzie właścicieli nieruchomości, a poza tym każdego, kto pragnie odnowić sobie mieszkanie. Ciekawe eksponaty oglądać można tylko jeszcze do niedzieli włącznie. Wstęp tylko 10 groszy — na rzecz **Ligi Morskiej i Kolonialnej**.

# REGATY MIĘDZYNARODOWE



## Przed wyjazdem.

Ostatnie dni przed urlopem są przeważnie okresem gorączkowych przygotowań, mających na celu zapewnienie jak najlepszego wykorzystania tego najprzejemniejszego w roku okresu. Im bliższym staje się dzień uwolnienia od codziennych trosk zawodowych, tym bardziej wzrasta t. zw. niepokój wyjazdowy. Zapomina się wówczas nieraz o załatwieniu tego lub innego przygotowania do podróży, co pociągnąć może później za sobą przykre konsekwencje w czasie urlopu, zmniejszające radość z wypoczynku lub korzyść z kuracji.

Rzadko zastanawiamy się na przykład nad tym, że właśnie w okresie urlopu zdrowie nasze dzięki zmianie trybu życia, odmiennym wysiłkom fizycznym, a nawet na skutek różnicy klimatu może być wystawione na różne niebezpieczeństwa, których skutkiem należy niezwłocznie przeciwdziałać. Przeważnie nakazuje wobec tego, by w chwili wyjazdu nie zapomnieć wśród większej ilości pakunków podróжных o zabraniu ze sobą pudełka tabletek Aspirin, które stosuje się przy bólach głowy, kończyn, przeziębieniu i reumatyzmie.

## Radio chroni przed piorunami

jeżeli jest prawidłowo zainstalowane.

Wielu posiadaczy radia nurtuje w lecie obawa, że piorun uderzy w antenę, zniszczy kosztowny odbiornik, co gorsza, wyrządzi krzywdę domownikom. Obawa ta jest nieuzasadniona. Statystyka wykazuje, że na sto uderzeń pioruna zaledwie kilka uderzyło w antenę i to w antenę nieuziemioną. Natomiast nie zanotowano ani jednego wypadku uderzenia pioruna w antenę, uziemioną prawidłowo, w czasie burzy.

Piorun uderza zwykle w samotne wysokie drzewa, wieże, budynki stojące na wzniesieniu, kominy fabryczne itd. Kiedy nad domem stojącym samotnie rozwieszona jest antena, to jest przewodnik metalowy odizolowany od ziemi, stanowi ona most, po którym wyładowanie elektryczne może przebiec. Wtedy jednak, gdy antena jest uziemiona, tj. gdy przewodnik zostaje połączony z ziemią w sposób mniej lub więcej trwały, antena staje się przedmiotem uziemionym tak samo, jak dom, drzewo czy inny przedmiot w terenie, z tą jednak różnicą, że uziemienie anteny jest lepsze niż uziemienie domu, wskutek tego droga elektryczności do ziemi jest ułatwiona.

Antena uziemiona w sposób prawidłowy chroni przed uderzeniem pioruna, zbierając bowiem ładunki elektryczne z otaczającej atmosfery, antena uziemiona sprowadza te ładunki do ziemi, zmniejszając w ten sposób znakomicie niebezpieczeństwo gwałtownego wyładowania.

Należy jedynie pamiętać o tym, że antena musi być zainstalowana i uziemiona prawidłowo, to znaczy, że linka antenowa powinna być dostatecznie gruba i od podpór, na których jest rozwieszona — należy być odizolowana. Uziemienie powinno być wykonane w sposób następujący: blacha żelazna cynkowana o powierzchni co najmniej 1 m<sup>2</sup> powinna być zakopana na poziomie wody podskórnej, aby była stale wilgotna, przewodnik prowadzący od owej blachy do anteny powinien być przynajmniej podwójnej długości w stosunku do linki antenowej. Prowadzenie tego przewodnika powinno być wykonane najkrótszą drogą bez nagłych skrętów i załamań. Przelicznik uziemiający powinien być kontrolowany, czyszczony, aby wszystkie kontakty miały zawsze połysk metaliczny.

W tym wypadku antena pioruna nigdy nie spowoduje.

# HUMOR I SATYRA

## NIE DA SIĘ ZROBIĆ.

— Mój syn nie sypie po nocach. Czy nie mógłbyś polecić jakiego środka nasennego?  
— Hm, najlepiej niech liczy do tysiąca, a później od tysiąca do jednego... Uśnie na pewno!  
— Ba, to się nie da zrobić; mój Pawełek ma dopiero pięć miesięcy i 10 dni!...

## MISTRZ KIEROWNICY.

— Słyszałem, że uczysz się jeździć autem? Nie wierzę!  
— Nie wierzysz? Ha, mogę ci przedstawić świadków — gdy tylko wyjdą ze szpitala!...

## —I PĄCZEK.

Profesor M... jest głuchy jak pień. Pewnego dnia wszedł do kawiarni i zwrócił się do kelnera:  
— Poproszę o kawę z kremem i pączek.  
— Niestety, proszę pana — nie ma już pączków.  
— No to niech mi pan przyniesie herbatę i pączek.  
— Jak już mówiłem, nie ma już pączków.  
— A więc daj pan szklankę czekolady i pączek!  
— Nie ma już pączków! — woła kelner.  
— Wobec tego niech będzie mleko i pączek.  
— Nie ma pączków! — ryczy zniecierpliwiony kelner. Profesor uśmiecha się.  
— Też nie ma. No dobrze, a zatem przyniesie mi pan sam pączek.

## JEDNO ŻYCZENIE.

487 urzędników pracuje w banku, którego dyrektorem jest znienawidzony przez nich mr. Perkins. Przechodząc ulicami Chicago, mr. Perkins upada pod samochód — ale w ostatniej chwili ktoś go uratował.  
— Kto pan jest — pyta Perkins.  
— Jestem urzędnikiem w pańskim banku.

— Chcę pana wynagrodzić za uratowanie mi życia. Co mam dla pana zrobić?  
— Mr. Perkins! Jedną mam tylko prośbę: niech pan nie opowiada w banku, że to ja pana uratowałem.

## PRZENIKLIWY SZEF.

Szef do biuralisty: — Chciałbym pomówić z pańskim bliźniakiem. — Ale, kiedy ja nie mam bliźniaka! — Niech pan nie zaprzecza! Widziałem go wczoraj na meczu piłki nożnej, w tym samym czasie, gdy pan był chory i leżał w łóżku!

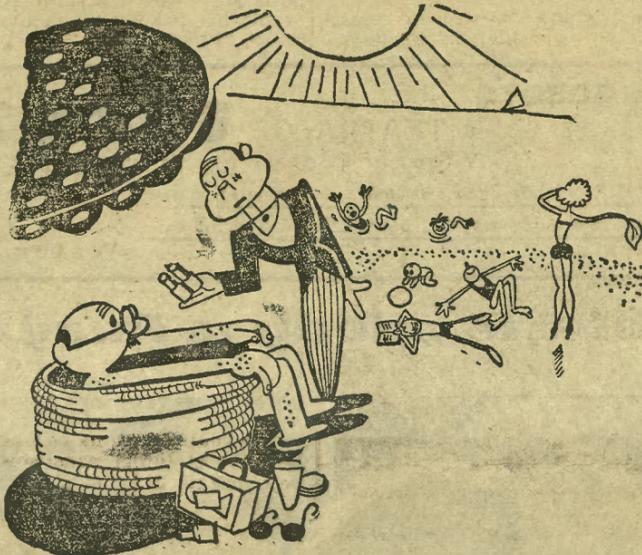
## ZAGADKA ORMIANSKA.

— Jakie jest podobieństwo między prezydentem Rooseveltem i Bernardem Shaw?  
— ? ? ?  
— Takie, że obaj z wyjątkiem Roosevelta mają długą brodę!

## DOBRE I TO!

— Żoną pańską nie zostanę, ale będę zawsze żywiła dla pana siostrzane uczucia!  
— Doskonale. Wobec tego — pożycz, kochanie, braciszku dwadzieścia złociszów!...

## PAN POMERANC W ORLOWIE.



Usłużny kelner do gościa z mniejszości narodowej: — Lornetkę dla pana mecenasa nastawiłem na tę damę kameliową...

# na Foli RADIOWEJ

Niedziela, 3 lipca.

## PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

7,15: Pieśń religijna w wykonaniu chóru kaszubskiego (z Torunia). 7,20: Tańce i pieśni kaszubskie w wykonaniu zespołów kaszubskich z Wejherowa i Swarzewa (chór i kapela (z Torunia). 8,00: Dziennik poranny. 8,15: Audycja dla wsi. 9,15: Transmisja nabożeństwa ze Swarzewa (przez Toruń). Kazanie wygłosi ks. biskup morski Stanisław Okoniewski. Nabożeństwo poprzedzi reportaż. Po nabożeństwie ok. godz. 10,30 muzyka (płyty). 11,45: Przegląd kulturalny. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: „Serenady” — poranek muzyczny (z Łodzi). 13,00: „Miłość i przyjaźń w życiu Szejkspira” — szkic literacki prof. Romana Dyboskiego (z Krakowa). 13,15: Muzyka obiadowa — transmisja z parku Kościuszki w Katowicach. 14,55: „Jazda po mieście” — pogadanka. 15,00: Audycja dla wsi. 16,20: Komedie Aleksandra Fredry (wieczór IX): „Małż i żona”. Radiofonizacja Ireny Dehnel. 17,20: Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. 17,50: Chwila biura studiów. 18,00: „Kochajmy się” — koncert rozrywkowy w wyk. malej orkiestry i chóru P. R. 19,30: Tygodnik dźwiękowy. 19,50: Pogadanka aktualna (z Katowic). 20,00: Program na jutro. 20,05: Fragmenty mało znanych oper (płyty). 20,40: Przegląd polityczny. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: „Ta-joj” — wesoła audycja w oprac. W. Budzyńskiego (ze Lwowa). 21,40: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłoseń P. R. 22,10: „W letni wieczór” — audycja muzyczna (ze Lwowa). 23,10: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

## ROZGŁOSIENIA POMORSKA.

8,35: Kujawski zespół ludowy gospodyń wiejskich spod Radziejowa. Chór i kapela pod dyrekcją Bolesława Pawłowskiego. 9,10: Program na jutro. Po nabożeństwie ok. godz. 10,30 muzyka z płyt. 11,45: Bydgoski przegląd teatralny omówi dr Jan Piechocki (ze studia w Bydgoszczy). 20,00: „Niknąca poezja morza” — felieton Bohdana Pawło-

wicza. 20,15: Jan Strauss: potpourri z operetki „Noc w Wenecji” (płyty). 20,25: Gawęda warmińska Kuby spod Wartemborka. 20,35: Wiadomości sportowe z Pomorza.

## ROZGŁOSIENIA POZNAŃSKA.

8,35: „Zwycięstwo imię Pana Zagłoby” — obrazek słuchowiskowy. 8,50: „Poprzedz nasz kraj” (płyty). 9,00: „Ze świata nauki”. 10,30: Muzyka polska i obca (płyty). 11,45: Rozmówki plażowe — reportaż humorystyczny. 20,00: Program na jutro. 20,05: Muzyka taneczna w wyk. orkiestry rozgłoseń pod kier. Eugeniusza Raabego. 20,35: Wiadomości sportowe lokalne.

## ZAGRANICA.

Berlin. 20,00: Wesoły wieczór muzyczny. Deutschlandsender. 20,00: „Noc w Italii” — audycja muzyczna. Kolonia. 20,30: „Roza-munda”, opera Schuberta. Florencja. 21,35: Solo na gitarze hawajskiej. Kopenhaga. 22,39: Walce wiedeńskie. Ryga. 22,15: Muzyka taneczna. Budapeszt. 23,00: Muzyka cygańska. Kopenhaga. 23,00: Muzyka taneczna. Frankfurt. 24,00: Koncert nocny.

Poniedziałek, 4 lipca.

## PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20: Muzyka (płyty). 6,45: Gimnastyka. 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Orkiestra rozgłoseń wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Audycja południowa. 15,15: „Moje wakacje” — powieść Staroego Doktora dla dzieci. 15,30: Muzyka lekka (płyty). 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: „Kompozytorzy północy” — koncert w wyk. orkiestry A. Hermana (z Krakowa). 16,45: „Galapagos” — felieton (z Poznania). 17,00: Muzyka taneczna (płyty). W przerwie: program na jutro. 18,00: Pogadanka sportowa. 18,10: Koncert muzyki amerykańskiej (w dzień święta narodowego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej). Wykonawcy: Jadwiga Hennert (śpiew) i kwartet P. R. 19,00: Audycja żołnierska. 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: Stare fraszki i nowe melodie w układzie Tadeusza Markowskiego (z Torunia). Wy-

## ASTROLOGIA.

Jan Galeazzo Visconti, książę mediolański (1347—1402, fundator znanego tumu w Mediolanie, kiedy pewien astrolog przepowiedział mu, że dni jego życia są już policzone, zapytał:

— A ty jak długo będziesz żył jeszcze?  
— Moja gwiazda wróży mi długie życie.  
— W takim razie przekonasz się, że twoja wiedza kłamie, bo jeszcze dzisiaj zawieszysz na szubienicy.  
I dotrzymał słowa.

## RADOSNA PERSPEKTYWA.

— Oto rachunek, proszę pana. Mój szef powiedział mi, że nie śmiem wrócić bez pieniędzy.  
— Chłopcze, gratuluje ci, masz prawdziwe szczęście! Tak długiego urlopu świątecznego nie miałeś jeszcze i nie będziesz miał w swoim życiu.

## LOGIKA ZAKOCHANYCH.

On i ona. Szepcy, uściski pocałunki. Nagle ona pyta:  
— Słuchaj, a gdybym była brzydsza, niż jestem, czy kochałbyś mnie tak samo?  
— Tak, najdroższa...  
— A gdybym nie miała pieniędzy?  
— Też...  
— Słuchaj, a gdybyśmy się nigdy nie spotkali, czy kochałbyś mnie tak samo?  
— O jeszcze więcej najdroższa...

## DYSKRETNA POKOJÓWKA.

— Hanusiu, dlaczego Hanusia wynosi papugę z pokoju?  
— Przecież słyszałam, jak pan radca powiedział do pani, że chciałby mówić z panią w cztery oczy.

## CZUŁOŚĆ.

— Wyjeżdżam za tydzień, mój drogi. Czy mogę jeszcze coś zrobić dla ciebie?  
— O nie, wystarczy, że wyjeżdżasz.

## DOBRY OJCIEC.

On: — Przysięgam twemu ojcu, że nie potrafię żyć bez ciebie.  
Ona: — A on?  
On: — Obiecał, że pokryje koszty mego pogrzebu.

## MALARZ.

— Czym to wytłumaczyć, że u pani kuchni malarz wykończył w dwa dni, a u mnie trwało to cały tydzień!  
— Ha, widzi pani, moja kucharka ma pięćdziesiąt lat, a pani osiemnaście!

## DOBRE SERCE.

Panu Dupont'owi podoba się ogromnie nowe ubranie Durand'a. Prosi go o zarekomendowanie mu krawca. Idą do krawca. Krawiec żąda 700 franków za garnitur. Dupont targuje się zawzięcie i wreszcie udaje mu się obniżyć cenę o 10 proc. Na ulicy Durand zwraca się do Dupont'a:  
— Czemuś się tak targował? Przecież — mówiąc tak między nami — nie zapłacisz mu ani grosza?  
— Tak, to prawda ale, widzisz, facet wydał mi się tak sympatyczny, że chciałem mu sprawić satysfakcję: stracił zamiast 700 franków, tylko 630 franków!

konawcy: orkiestra taneczna toruńskiego p. p. pod dyr. kpt. Zygmunta Grabowskiego, Ola Obarska i Jerzy Lawina — piosenki i artyści Teatru Ziemi Pomorskiej. W przerwach: Stare fraszki w oprac. Tadeusza Markowskiego. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Pogadanka aktualna. 21,00: Audycja dla wsi. 21,10: Lekkie melodie i piosenki. Wykonawcy: Hanna Brzezińska i Halina Rapacka — śpiew, Jan Żyński i Wincenty Rapacki (wnuk) 2 fortepiany. 21,50: Wiadomości sportowe. 22,00: Pięć wieków dawnej muzyki (V audycja). Muzyka religijna XVI wieku (płyty). 23,00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

## ROZGŁOSIENIA POMORSKA.

8,00: Tańce i piosenki (płyty). 8,55: Wiadomości z Pomorza. 13,00: Dla każdego coś ładnego (płyty). 15,30: Gitary hawajskie (płyty). 17,00: Koncert solistów. Irena Kurpisz-Stefanowa — fortepian i akomp., Józef Mikulski — wiolonczela. 17,45: Pogadanka aktualna. 17,55: Program na jutro. 21,00: Rozmowę z rolnikami przeprowadzi inż. A. Mikiewicz. 22,00: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05: Tańce przy głośnie (płyty).

## ROZGŁOSIENIA POZNAŃSKA.

8,00: Lekka muzyka (płyty). 8,55: Pogawędka dla kobiet. 14,00: Kabaret i rewia (płyty). W przerwie o godz. 14,15 przegląd giełdowy. 14,45: Program na jutro. 14,50: „Młodzież słucha muzyki” (płyty). 15,10: Wiadomości bieżące. 15,30: Rozmaitości (płyty). 17,00: „Słynni śpiewacy i śpiewaczki” (VII audycja) płyty. 17,25: Skrzynka ogólna. 17,35: Utwory fortepianowe Ignacego Paderewskiego wykona Lech Idzior. 17,55: Pogadanka społeczna. 21,00: Audycja dla wsi: pogadanka (z Warszawy). 22,00: Wiadomości sportowe lokalne. 22,05: Muzyka rozrywkowa (płyty).

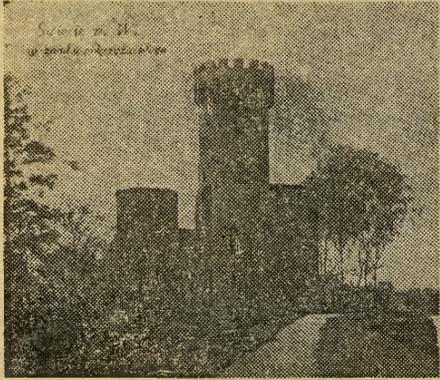
## ZAGRANICA.

Wrocław. 19,10: Wesoły wieczór poniedziałkowy. Beromünster. 20,00: „Kobieta, która wie czego chce”, operetka O. Straussa. Praga. 20,30: Koncert galowy z okazji złota Sokola. Kopenhaga. 21,00: Melodie Kalmana w wyk. ork. Mediolan. 21,10: „Dżowny kornewilskie”, opera kom. Planquette'a. Florencja. 22,00: Muzyka taneczna. Londyn Reg. 22,25: Muzyka taneczna. Kopenhaga. 23,05: Muzyka taneczna. Tuluz. 23,00: Koncert orkiestry wojsk. Kolonia. 24,00: Koncert nocny.

# Powiat świecki zrehabilitowany

Oszczędna i wzorowa gospodarka powiatowego związku samorządowego w Świeciu.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).



Nie ma już dziś nieomal w Polsce dorosłego człowieka, który nie słyszałby o Świeciu. Miasto to stało się głośne w związku z procesem przeciw b. staroście powiatowemu Krawczykowski. O Świeciu pisało się już nieraz na tym miejscu, o powiecie świeckim nie wiele, chociaż jest to jeden z największych powiatów Wielkiego Pomorza. Zajmuje bowiem obszar 1.533,3 km kw. Administracyjnie podzielony jest powiat na 14 gmin wiejskich i 2 gminy miejskie (Świecie i Nowe). Według spisu ludności z 1931 r. liczy powiat ogółem 88.639 osób, z czego na ludność wiejską przypada 75.239 osób (84,9 procent) oraz na ludność miejską 13.400 osób (15,1 proc.). Gęstość zaludnienia wynosi 57,9 osób na 1 km kw. Gospodarstw rolnych jest 9.309, z czego 2.654 gospodarstw do 2 ha, 2.553 gospodarstw od 2—5 ha, 3.236 gospodarstw od 5—30 ha, 697 gosp. od 30—50 ha i 169 gospodarstw ponad 50 ha. Pod względem rodzaju gleby powiat podzielić można na 3 części jak: 1) pas nadwiślański, biegnący wzdłuż Wisły pod względem jakości gleby najlepszy, 2) pas środkowy, biegnący na południe od toru kolejowego Chojnice—Laskowice i na północny zachód od toru Bydgoszcz—Tczew, posiada glebę średnią, przeważnie żytnio-buraczaną, 3) pozostała część pow. wybitnie piaszczysta w 75 proc. zalesiona i słabo zaludniona. Ogólny obszar ha wynosi 156.473.

## Teren letniskowo-turystyczny.

Piękny jest krajobraz powiatu świeckiego. Nadzwyczaj ślicznie i romantycznie przedstawiają się zatoki, czyli zakręty nad Wdą (Czarna Woda), a szczególnie dolina Wdy przy Tleniu, Szczerkowie, cisy staropolskie nad jeziorem Mukrzańskim, brzeg Wisły między Świeciem a Sartowicami, który uchodzi za najpiękniejsze miejsce doliny Wisły. Cudne są wielkie parowy przy Sartowicach, oraz liczne jeziora, rozsiane po całym powiecie. W Bzowie, Gródku, Grucznie, Rulewie, Wielkim Komórku, Sartowicach i Topólnie znajdują się grodziska pomorskie wczesno-histeryczne i przedhistoryczne. Wszystko to sprawia, że spieszą tu masowo wycieczki turystyczne z całej Polski, a w szczególności młodzież. W ub. roku zwiedziło powiat świecki około 15.000 turystów. Obok właściwości turystycznych teren powiatu świeckiego ma wybitnie charakter letniskowy. Klimat jest tu stosunkowo najsuchszy z całego Pomorza. To też letniska powiatu cieszą się coraz to większą frekwencją. Składa się na to zupełna swoboda, minimalne koszty utrzymania, różnorodność wrażeń i zdrowy klimat w otoczeniu piękna natury.

## Przemysł.

Na terenie powiatu znajduje się zakład elektryczny pod nazwą: „Elektrownia Okręgowa w Gródku Sp. Akc.“, której turbiny poruszane są siłą wody Wdy. Elektrownia ta dostarcza prądu do oświetlenia znacznej części miasta i osiedli województwa pomorskiego. Z innych zakładów przemysłowych wymienić należy: 31 gorzelni, 33 młyny, 26 tartaków, 5 cegielni, 1 cukrownia, 18 młeczarni i 9 suszarni ziemniaków.

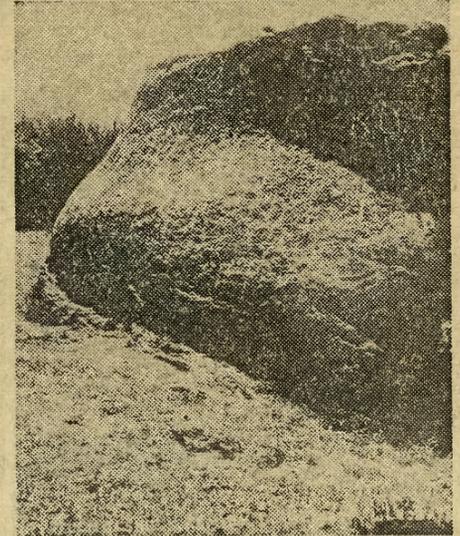
## Nieco z dziejów powiatu.

Ziemia świecka przechodziła różne koleje. Była siedzibą książąt pomorskich: Grzymisława Świętopelka i Mestwina. Później Łokietek nazaczył tu swych namiestników. Za czasów krzyżackich była komturstwem. Później po wcieleniu do Polski po pokonaniu toruńskiego była własnością królewską i jako starostwo przekazana została Konopackim. Od roku 1579 dzierżawił ziemie świecką Ostroróg, a od roku 1667 Stanisław Jabłonowski. W r. 1772 ziemia świecka razem z Prusami Królewskimi dostała się Prusom i weszła w skład powiatu chojnickiego. Za czasów napoleońskich była ona terenem operacyjnym, terenem wielkich zdarzeń wojennych. Na wezwanie Dąbrowskiego i Wybickiego polscy powstańcy spod Bydgoszczy ruszyli na Świecie. — Powiat świecki powstał w 1816 r. na skutek wyłączenia go z powiatu chojnickiego. Ciężkie było

położenie Polaków w pow. świeckim w czasach niewoli, zwłaszcza po wojnie francusko-niemieckiej. Germanizacja wtedy zapanała zupełnie. Bismarck rozpoczął swą słynną walkę z Kościołem katolickim. Jednak Polacy nie ugięli się. Powiat świecki jeden z pierwszych wytrzymał atak pruskiej komisji kolonizacyjnej i prawie zawsze wybierał posłów Polaków do parlamentu niemieckiego. Aż oto 25 stycznia 1920 r. koniec niewoli. Wprawdzie już od roku 1918 urzędował przy ówczesnej Landraturze niemieckiej jako delegat Rządu polskiego Stanisław Wojnowski, obywatel ziemski z Kończyc, powiatu świeckiego. Pierwszym starostą świeckim w Polsce Odrodzonej od 24. I. 1920 r. do 13. 3. 1921 r. był St. Wojnowski. Drugim do 30. 10. 1924 r. Czesław Tollik, trzecim do 15. 11. 1932 r. Leon Kowalski, piątym do 28. 5. 1936 r. Stanisław Krawczyk, którego „działalność“ jest ogółem dobrze znana.

## Oszczędna i wzorowa gospodarka.

Obecny starosta p. Jan Cwinarowicz gospodarzy powiatem od 29 maja 1936 r. Wicestarostą jest p. Bolesław Prokopowicz, naczelnym sekretarzem wydziału powiatowego p. Wacław Rydzkowski, inspektorem powia-



Słynny „Kamień diabelski“ w Leosi koło Laskowic.

towym p. B. Kozłowski. Do wydziału powiatowego należą (prócz starosty i wicestarosty) pp.: Czesław Buczkowski ze Świecia, Józef Czajkowski z Płochocina, Konstanty Januszewski z Bładzimia, Józef Gaca z Siarostawia, Mieczysław Gołębiowski z Małociechowa i Miecz. Śliwiński z Nowego. Nad bezpieczeństwem w powiecie czuwają komisarz P. P. Dzwoniarek i mgr. Chorzępa.

Starosta Cwinarowicz gospodarzy powiatem oszczędnie i wzorowo. Przy zgodnej współpracy ciał samorządowych w krótkim czasie wprowadził gospodarkę powiatową na normalne drogi. Najwymowniejszym dowodem oszczędnej i wzorowej gospodarki jest fakt, że od 2 lat zamyka się budżet powiatowy nadwyżką, która w 1936-37 wyniosła 43.000 zł (przy pokryciu deficytu z poprzedniego roku w wysokości 70.000 zł, tak, że nadwyżka wynosiła zasadniczo przeszło 110.000 zł), a w roku budżetowym 1937-38 — 52.609,89 zł, przy czym budżet wykonano po stronie dochodów w 108 proc., po stronie wydatków w 99,9 proc.; wydatki wynosiły 602.340,17 zł, dochody 654.950,06 zł. W roku ub. została również zrównoważona gospodarka szpitala powiatowego i zakładów opieki społecznej dla starców i dzieci.

## Inwestycje drogowe.

Zyją troską p. starosty Cwinarowicza jest zagadnienie poprawy dróg w powiecie. Ogólna długość dróg powiatowych wynosi obecnie 258.464 km, na których przy bieżącej konserwacji zatrudniano 33 droźników. Długość dróg państwowych wynosi 108.424 km, wojewódzkich 34.397 km, gminnych 1.507.157 km. Wymiar opłat drogowych na rok bieżący wynosi 185.883, czyli na 1 km dróg powiatowych przypada 720. Wydatki na utrzymanie i konserwację dróg stanowią największą pozycję w budżecie administracyjnym. Na drogi powiatowe preliminowano w wydatkach zwyczajnych 144.171 złotych, w wydatkach nadzwyczajnych ok. 40.000 zł. W ub. roku wykonano nową powłokę na drodze Zbrachlin—Bładzim na przestrzeni 1.123 km i na drodze Bładzim—Tlen w kilku odcinkach na przestrzeni 2,7 km czyli ogólnie 3.823 km. Łatanie jezdni bitej wykonano na drogach powiatowych na przestrzeni 45 km. Przeprowadzono (kosztem 9.314,86 zł) remont mostu przez rzekę Wdę w Bedlenkach buduje się obecnie nowy most przez rzekę Mławę w Kończykach koło Nowego. Poza tym buduje się nową drogę Drzycim—Zalesie Szlacheckie, wyremontowano kilka mostów i przepustów. W czasie od 1 kwietnia 1937 do 31 marca 1938 roku wydatkowane na cele drogowe ogółem 290.477,91 zł (drogi państwowe 73.734,48 zł; wojewódzkie 21.718,14 zł; powiat. 141.867,34 zł; gminne 4.979,33 zł; budowa drogi Drzycim—Zalesie — 44.036 zł). Na utrzymanie jednego kilometra drogi bitej powiatowej wydatkowane średnio 539 zł, wojewódzkiej 646 zł, państw. 680 zł. Robotami drogowymi kieruje budowniczy powiatowy p. Bernard Szymański.

## Walka z bezrobociem.

Prace drogowe wpłynęły oczywiście bardzo poważnie na odciążenie bezrobocia w powiecie, które jest dość duże. Zarejestrowanych bezrobotnych jest około 3.100 osób w okresie zimowym i około 600 osób w okresie

Przekaz od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
Kobuje się również  
**PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE: KATARZE**

letnim. W tej chwili jest bez pracy około 1000 ludzi. W okresie zimowym bezrobotni częściowo zatrudnieni są przez Komitet Pomocy Zimowej, zaś w okresie letnim znaczna część jest zatrudniona na robotach publicznych, prowadzonych przez związki samorządowe (przy budowie wału pod Świeciem, drogach itp.), instytucje państwowe (kolej) oraz prywatne przedsiębiorstwo.

## Opieka społeczna.

W dziale opieki społecznej utrzymuje się Powiatowy Zakład Opieki Społecznej i sierociniec powiatowy w Gołuszcach pod Pruszczem, w których to instytucjach znajduje się obecnie 25 starców ubogogminnych i 24 dzieci. Przy zakładzie istnieje 69 hektarowe gospodarstwo rolne. Opieka społeczna wykonywana jest na terenie powiatu zasadniczo przez miejskie i gminne związki wspierania ubogich. Wydatki na opiekę społeczną pomimo kryzysu gospodarczego utrzymywały się na dotychczasowym poziomie a to dzięki działalności Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym przez wydajną pomoc w dostarczaniu środków materialnych bezrobotnym. Z wydatką pomocą przychodzi gminom również Powiatowy Zw. Samorządowy, który wydaje na opiekę społeczną rocznie około 37.000 zł.

Dbając należycie o zdrowie publiczne samorząd powiatowy utrzymuje 2 stacje opieki nad matką i dzieckiem i poradnię przeciwgruźliczą. W bież. roku przewiduje się uruchomienie stacji opieki nad matką i dzieckiem w Osiu, Nowem i Świekatowie. Na zdrowie publiczne wydaje się rocznie około 25.000 zł. Powiatowym Ośrodkiem Zdrowia kieruje lekarz powiatowy dr. Aleksander Kraszewski. Na użytek chorych utrzymuje samorząd publiczny szpital powiatowy na 130 łóżek.

## Szkolnictwo.

na terenie powiatu reprezentuje 129 publicznych szkół powszechnych, przeważają I stopnia, sal szkolnych jest 236, własnych budynków szkolnych jest 126, wynajętych 3. Powiatowy Zw. Samorządowy w budżecie na rok 1937-38 jak również na rok bieżący przewiduje kwotę 15.000 zł jako udział w budowie gmachów szkolnych na terenie gmin wiejskich. Obecnie buduje się nową 7-klasową szkołę w Jeżewie i rozbudowę szkołę w Bukówcu. Oświata pozaszkolna również nie jest zaniedbywana, realizuje ją powołana do tego specjalna komisja oświatowa. Na oświacie pozaszkolną przeznaczają wydział powiatowy rocznie przeszło 5000 zł.

## „Frontem do wsi“.

Troskliwą opieką otoczone jest przez samorząd rolnictwo. Dla podniesienia jego poziomu wydział powiatowy popiera wytwórczość rolniczą, przychodzi z pomocą finansową Szkole Rolniczej i Żeńskiej Szkole Zawodowej Gospodarczej w Świeciu. Na popieranie rolnictwa powiat preliminuje na rok 1938-39 — 18.070 złotych. Należy jeszcze podnieść, że wydział powiatowy biorąc pod uwagę ciężkie położenie rolnictwa, wywołane klęskami żywiołowymi, zaniechał kroków egzekucyjnych w stosunku do płatników zalegających z daninami komunalnymi. Popiera się sadownictwo, zalesia nieużytki.

Chlubą powiatu jest działalność Towarzystwa Rolniczego Powiatowego, liczącego obecnie 2.375 członków. Sekretarzem powiatowym jest p. Karasiewicz. Ogólna liczba Kółek Rolniczych wynosi 53, przy czym wszystkie wykazują żywotność i ruchliwość. Działalność T. R. P. jest szeroka i wnika ona nieomal w wszystkie dziedziny życia rolnika. W obecnej chwili Tow. Rol. Pow. w Świeciu jako najgłośniejsze zadanie postawiło sobie zorganizować zakup i zbyt plodów rolnych przez uruchomienie spółdzielni rolniczo-handlowej. Realizacja tego projektu jest już kwestią niedługiego czasu, a pierwsze obroty dokonywane przez nową spółdzielnię polską będą najwymowniejszym dowodem wysokiego uświadomienia społecznego, gospodarczego i politycznego rolnictwa powiatu świeckiego, które w atmosferze spokoju, zaufania i pracy dokłada swoją cegiełkę pod fundamenty Polski Mocarstwowej.

Wydział Powiatowy dba nie tylko o rolnictwo, ale również o przemysł i handel. Na popieranie przemysłu i handlu preliminowano 2.100 zł i subwencję na urządzenie wystawy meblowej w Nowem w wys. 2.000 zł.

Przytoczone cyfry są niezaprzeczalnym dowodem, że Powiatowy Związek Samorządowy w Świeciu pracował wybitnie nad wszechstronnym rozwojem powiatu dla dobra jego mieszkańców i — chcemy wierzyć, że mimo kryzysu gospodarczego praca ta doprowadzi do coraz większego rozkwitu powiatu. Powiat. świecki, o którym tak głośno było swego czasu, przez swą oszczędną i wzorową gospodarkę lat ostatnich — zrehabilitował się.

Dyonizy Wesolek.

# „Kuba z pod Wartemborka“

naraził Gazetę Olsztyńską na 500 marek kary.

W listopadzie 1937 r. rozszalał się „Kuba spod Wartemborka“ (gawędziarz) „Gazety Olsztyńskiej“ nad niedolą redaktora, skazanego przez sąd w Królewcu na 400 mk. grzywny. Do głębi swego litościwego serca rozczulony tak pisał „Kuba spod Wartemborka“:

„A nasz pon redaktor też bandzie musioł siągnąć do kieszeni i zapłacić 400 marekowi i koszta. Jak to tak leża pot psiecam na łazie to rachują sobie, siuta to by buło za te psieniądze kastów psiwa, siuta butelek koniaku, albo białego i siuta cygarów“.

A dalej ciągnie Kuba i tak pisze..

„Pisioł do mnie w ty racyji jedan znajomek i tak poziedziol: „Kubolku kochany, toć ty wsodł do gazety, żeby każdy cytelnik tak po marezce abo i mni, jak chto może, posioł panu redaktorziu na to kara. Dla jenoego to nic a zbierze się szykowna sumka i może jeszcze co na gody zostanie“.

„Tan człoziek to razu nie buł głupsi, no nie?“ pisze dalej Kuba. — „To też ja nie namysłając sią dlugo wziętem marezka, lot gospodynki co je dusi groszem, ale dło biedy innych ma zawdy dobre syrce, też dała marka i tak wstolem z tam listkam dwa marki. Niech pon redaktor ziedź, że cytelnicy nie są takie liche i że współczujewa i chantnie chcewa naszego kochanego pana redaktora wesprzeć“

Tak pisał Kuba spod Wartemborka.

Redaktor ucieszył się bardzo z takiego współczucia aczkolwiek tych obiecanych dwóch marek od Kuby i jego gospodynki w tym liście nie znalazł, bo któżby zresztą w liście posyłał dwie marki. Ale też się redaktor o te obiecanne dwie marki nie upominał, bo mu o nie nie chodziło. I byłoby wszystko w najlepszym porządku, gdyby nie.. pan prokurator.

Tak jest, prokurator zwiertzył w gadaniu Kuby groźne przestępstwo, kwalifikujące się pod sąd i zaważwał redaktora na przesłuchany.

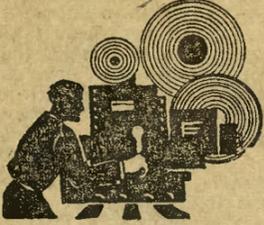
Na policji kryminalnej, która prowadziła wstępne śledztwo, oznajmiono redaktorowi, że przekroczył przepisy o publicznej zbiórce, bo wzywał publicznie do składania ofiar.

Prokuratoria obecnie wyznaczyła redaktorowi „Gazety Olsztyńskiej“ grzywnę w sumie 500 mk a w razie niemożności ściągnięcia tejże karę więzienną na 50 dni.

Redaktor oczywiście wniósł sprzeciw, bo nie zasłużył w niczym na taką karę.



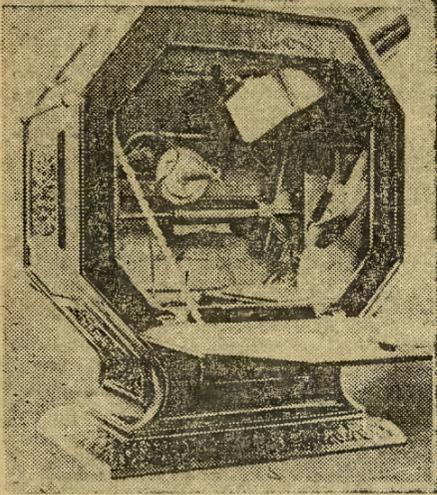




## Od HERKULANUM do Hollywood

**Poznań, w lipcu.** Żadnej z kulturalnych rozrywek współczesnych nie używamy chyba tak często jak kina, ale też chyba o żadnej tak mało nie mamy konkretnych i zasadniczych wiadomości, danych rzeczowych, jak właśnie o tym tak bardzo powszechnym, tak demokratycznym i popularnym kinie.

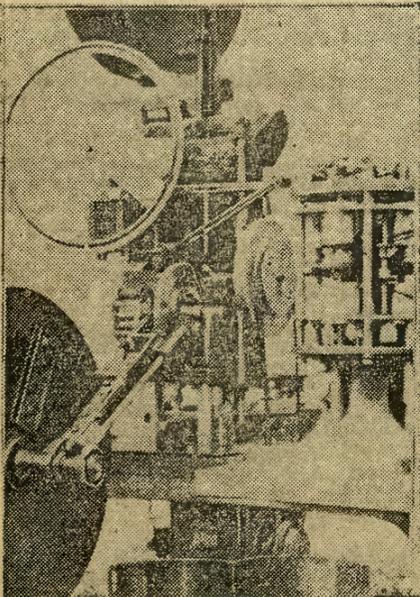
Czy kino jest starym wynalazkiem, czyim jest wynalazkiem, jak go ulepszano? Oto



Mutoskop Gaumont otwarty. Prototyp dzisiejszych aparatów kinematograficznych.

nasuwające się nam pytania zasadnicze, z których wypływają dalsze — pochodne: na czym polegają ulepszenia i jak przedstawia się stan dzisiejszej kinematografii?

Dzisiaj zajmujemy się tylko historią. Kino jest wynalazkiem bardzo starym. Starszym, niżby się komu wydawało. Mówi coś na ten temat tytuł „Od Herkulanum do Holly-



Nowoczesny aparat filmowy projekcyjny dla filmów barwnych i dźwiękowych.

wood”, który każe nam początków kina szukać w starożytności. A myśmy się już prawie przyzwyczajali uważać wynalazek kinematografii za produkt drugiej połowy ubiegłego stulecia. A tu naraz starożytność...

Tak, istotnie starożytność i to w dodatku bardzo odległa. W starożytnym Herkulanum znaleziono wcale dobrze zakonserwowany mały model latarni magicznej, co dowodzi, że już starożytnych interesowały „ruchome obrazki”. Zadowolali ich z konieczności, bo inaczej przecież jeszcze być nie mogło, „chińskie cienie”, zwane tak od ich skośnookich wynalazców. Kiedy ten rodzaj widowisk dawno już, bo kilkaset lat, nie był nowością dla ludów Wschodu, zaczął nią być dla Europy, stając się przedmiotem podziwów i rewelacją XVIII stulecia.

W Wersalu w roku 1772 otworzył niejaki Serafin teatr, w którym przez cztery lata dawał przedstawienia, bawiąc publiczność cieniami rzucanymi z wyciętych kartonów. A po przeniesieniu tego teatru do pałacu królewskiego, „Polowanie na kaczki” i „Magik Bartholemy” były czymś, co każdy szlachcic francuski, czy cudzoziemiec przybywający do Francji, powinien widzieć chociażby tylko raz. Teatr, o którym mowa, przestał istnieć w 1870 roku.

Szesnaście lat później Henry Riviere i Caran d'Ache zaczęli entuzjastycznie Paryż przedstawieniami w swoim kabarecie „Le chat Noir” (Czarny Kot). Scena tego kabaretu miała 10 metrów głębokości. Na to, aby wszystko funkcjonowało jak należy, było aż dwunastu mechaników. I co dawano? Oczywiście „chińskie cienie”... tylko w artystycznym wykonaniu, bo właściciele teatru byli

świetnymi rysownikami. To jedni z prekursorów dzisiejszego kina w r. 1886.

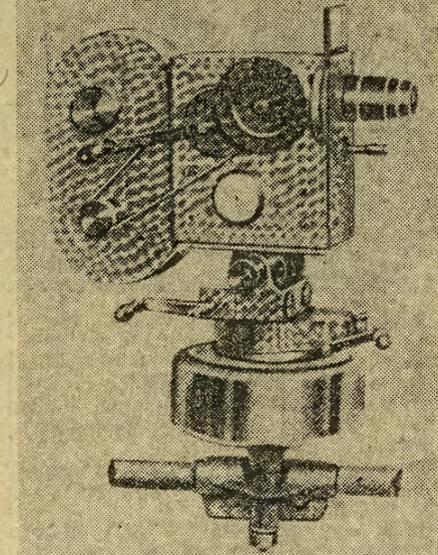
Innym prototypem kina była wspomniana na początku latarnia magiczna dokładnie opisana w 1645 roku w dziele pt. „Ars magna lucis et umbrae in mundo”. Latarnię magiczną udoskonalono w XVIII wieku. Zaczęto w nią wprawiać szkło. Tak powstał fantoskop słynnego Cagliostro, udoskonalony przez Robertsona. Z biegiem lat zaczęto posługiwać się nie jedną, lecz kilku naraz magicznymi latarniami. Ciągłość obrazu dawały dwie latarnie: gdy światło jednej gasło, zjawiało się powoli światło drugiej. — A jak jest w dzisiejszym kinematografie? Otóż wrażenie ciągłości opiera się na wykorzystaniu właściwości naturalnych naszego wzroku, a mianowicie, że wrażenie wzrokowe trwa jeszcze przez chwilę w sile niezmięnionej po zaprzestaniu działania podmioty fizycznej. A po tym przychodzi nowa podmiota i w ten sposób ciągłość obrazu jest zachowana.

Człowiek przez długie lata pracował nad wynalazieniem aparatu do wyświetlania „ruchomych obrazków”. Dr Paris skonstruował w r. 1823 taumatrop, Plateau-Belg, o którym jeszcze będzie mowa, zbudował w 1833 roku fenakistiskop. W r. 1868 zbudowano zootrop, w 1881 praxinoskop. Aparaty budowali Francuzi Marey i Demeny i Amerykanin Umybridge. Ale prototypem dzisiejszego kinematografu był dopiero stroboskopy. W aparacie przesuwają się taśmę filmową przed okienkiem projekcyjnym latarni, oczywiście bardzo szybko, a okienko zastania się i odświeżania kilkanaście razy na sekundę przy pomocy wirującego krzyża —

zwanego krzyżem maltańskim. Z kolei silna lampa rzuca powiększony cień zdjęcia na ekran i tak co 1/10 sekundy najmniej, aby była ciągłość.

25 grudnia 1895 roku bracia Lumiere dali w „Grand Cafe” w Paryżu pierwszy seans kinematograficzny. Film miał osiemnaście metrów długości. Widowisko trwało aż jedną minutę.

Dzisiaj kinematografia jest już na szczytach techniki. Jej stolica — Hollywood ukończywszy rewolucję dźwiękową wkroczyła w erę filmów kolorowych i plastycznych. Każdy niemal dzień przynosi nowe udoskonalenia głośno roztrąbane po całym świecie. Od Herkulanum do Hollywood — oto historyczna droga kinematografii.



Aparat do zdjęć filmowych używany w amerykańskich wytwórniach filmowych.

## Tajemnica piękności filmowych.

W Anglii bawi obecnie słynny charakterystyczny z Hollywood Ernest Westmore, którego główny obowiązek polega na ulepszeniu amerykańskich artystek filmowych. Zapytany przez londyńskich dziennikarzy, podał im kilka szczegółów odnoszących się do swej profesji:

— Jest tylko złudzeniem, żeby w Hollywood znajdowało się więcej piękności, niż gdzie indziej na świecie. Kinematograf posiada swoje tajemnice, z którymi trzeba się dobrze obeznać, a wtedy można stworzyć istne cuda. Zapewne, są brzydactwa, mające tak szpetne rysy, że żadna szminka im nie pomoże. Ale przeważnie niemal każda młoda kobieta posiada pewien urok, pewne osobliwości twarzy, które można i należy odpowiednio wyzyskać, a wtedy osiąga się wprost zdumiewające wyniki.

Tak np. Gloria Swanson z natury bynajmniej piękną nie jest. Zbyt wyrazisty nos ją szpeci, ale ma bardzo ładne usta i przedziwne uśmiech. Ucharakteryzowana prze-

ze mnie, staje się piękną; nos jakby znika, dostosowany do ogółu twarzy.

Podobnie — nikt by się nie zachwycił Marleną Dietrich, z powodu jej wystających kości policzkowych. Trzeba umieć zatuszować je tak, żeby niemal zupełnie zanikły.

Karola Lombard ma piękne i ładne oczy. Ten jeden szczegół wystarcza, żeby uczynić z niej piękność na ekranie. Podobnie rzecz się ma z Gretą Garbo.

Zupełnie prawdziwo rysy ma może tylko Ginger Rodgers, ale trzeba je umieć podkreślić, np. przez odpowiednie uczesanie.

Zajmujące interview zakończył Westmore uwagą:

— Nie należy małpować innych, ale przede wszystkim starać się utrzymać indywidualność. W domu trzeba przestudiować swe rysy i podkreślić to, co w nich jest pięknego. Po pewnej wprawie, niemal każda kobieta może stać się czarującą, ale nie przychodzi to łatwo.

STEFAN GEORGE.

## Próg.

Ledwie dzień wasza, kielnię puściwszy, spo-  
częła,  
Ledwie na gmach z radością spojrzął któryś  
z was —  
Już był on tylko progim do nowego dzieła,  
Na które jeszcze nieciosany głaz...

Przypadły wam nasiona i kwiaty w udziale.  
Wiliście wieńce. Tany na mchu wiodł wasz  
chór —  
Lecz gdyście na najbliższy szczyt górski  
spojrzeli.  
Obieraliście swój los pośród gór...

Iżes Ty wywiódł pnąca obcych winogrodów  
Ześ wzniosł jabłonie barwne za brzegami  
mórz —  
Uwiedło najpełniejsze grono waszych sadów  
I owoc usechł choć dojrzwały już...

I że wabiący szelest wietrzyku was kusił,  
Zeście pszczył złotych brzęku słuchali wśród  
ros —  
Dlatego nazbyt często bywaliście głusi  
Na mijającej słodkiej Pani głos.

tłumaczył: Alfred Kowalkowski.

## Sukcesy bydgoszczan w mistrzostwach łuczniczych.

W XI narodowych zawodach łuczniczych w Bydgoszczy uzyskano dotychczas następujące wyniki:

**Ł IX — panowie — jednostkowo:**  
Mistrz Polski Majewski Feliks PPW Bydgoszcz.

I wicemistrz Polski Filip Kazimierz PPW Lwów,

II wicemistrz Polski Gajak Walerian-Boruta, Zgierz.

4) Trusz Miron PPW Lwów,

5) Borowiak Jan PPW Bydgoszcz.

**Ł VII — panie — jednostkowo:**  
Mistrzyni Polski Skorupska Irena TKKFK Katowice.

I wicemistrzyni Polski Świstelnicka Kazimiera PPW Lwów.

II wicemistrzami Polski Dubajowa Ludmiła PPW Lwów.

**Ł IX — panowie — zespołowo:**  
Mistrzowski Zespół Polski PPW Okr. Nr VIII Bydgoszcz (Majewski, Borowiak, Gumiński, Włodarski).

2) Zespół PPW Okr. Nr VI Lwów.

3) Zespół KS Boruta-Zgierz.

**Ł VII — panie — zespołowo:**  
Mistrzowski Zespół Polski PPW Okr. Nr VI Lwów (Świstelnicka, Dubajowa, Olearczyk).

**Słabe wyniki w zawodach z Anglią.**  
Ogólne wyniki najlepszego polskiego zespołu męskiego i kobiecego, osiągnięte w III międzynarodowych korespondencyjnych zawodach łuczniczych Polska—Anglia w dniu 29. VI. 38 r. w Bydgoszczy.

Zespół w składzie: Majewski, Trusz i Prugar — 1180 pkt.

Zespół w składzie: Dubajowa, Świstelnicka i Stępieniówna — 1022 pkt.

Wyników z Anglii dotychczas nie otrzymano.

Osiągnięte w Bydgoszczy wyniki są niskie z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych: rwisty silny wiatr różnokierunkowy.

W niedzielę na Stadionie Miejskim zakończenie narodowych zawodów łuczniczych.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy K. Nitecki, specjalny magazyn futer i pracownię kuśnierską, która przeniesiona została do nowego lokalu przy ul. Dworcowej 12.

Marcinkowskiego 4 Elegancki lokal rozrywkowy Tel. 21-25

## „Salais de Danse”

wł. Cz. Śmigłowski

Od 1 lipca w programie artyst. występować będą

**Zosia CZYKIELEWSKA**

tancerka charakterystyczna

**Regie REGERS**

atrakcyjna tancerka klasyczna

**RON-WALD**

duet „mondain-acrobatique”

(2451)

Do dancingu przygrywać będzie nowozakończony

zespół **St. Diskorskiego**

W niedziele i święta „Five o'clock” od 5-ej po poł.

Każdemu,

kto się chce napewno pozbyć piegów,  
polecamy sumiennie

(12357)

**KREM NA PIEGI**

## »HADROGA«

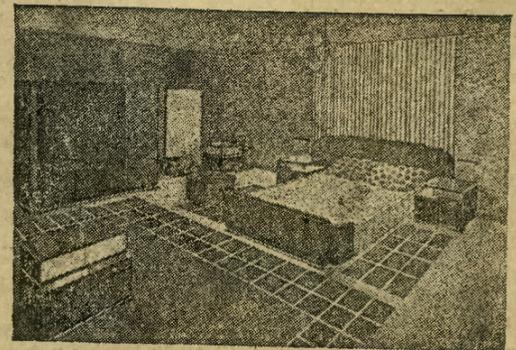
Za jakość kremu gwarantuje

Wytwórnia Chemiczna „Hadroga” Bydgoszcz

Zadać w aptekach i drogeriach

Czytajcie „Dziennik Bydgoski”.

**M  
E  
B  
L  
E**



KUPI SZ NAJTANIEJ WPROST Z FABRYKI

(12498)

**JÓZEF GRAJNERT**

Bydgoszcz, Grunwaldzka nr 65 Telefon 39-32

Uwaga końcowy przystanek tramwaju linii OKOLE.







Na plażę  
do kąpiel



trykoty, płaszcze, ręczniki,  
prześcierała i kapy gumowe  
w wielkim wyborze poleca  
12174

**J. Pilaczyński, Pka**

Bydgoszcz, Gdańska 14/16  
w gmachu Hotelu pod Orłem  
Tel. 3814 i 2138.

**SPRZEDAŻ POSEZONOWA**

w składzie białawotów i galanterii

**O. NEUMANA**

**BYDGOSZCZ**  
Rynek Marsz. Piłsudskiego 14  
Telefon 17-19

która rozpoczyna się **dnia 2 bm.** to nadzwyczajna okazja zakupu  
**NAJMODNIEJSZYCH** towarów letnich, po bardzo zniżonych cenach.

Wyprzedaje się **TYSIĄCE METRÓW**

wszelkiego rodzaju **jedwabli** — deseniowych i gładkich od najelegantszych do skromniejszych, oraz towarów **bawełnianych**: batystów, voili, muslinów, kreponów i t. p.

Proszę zwrócić uwagę na moje okna wystawowe.  
Przyjmujemy również asygnaty Spółdzielni „Kredyt“.

(12376)

**Wróciłem**

**Dr med. W. Sobociński**  
spec. w chorobach zębów, jamy ustnej i szczęk  
12407 **ul. Marsz. Focha 10** — tel. 2275.

**Wznowiłem przyjęcia**

**Dr. med. Wł. Włodarczyk**

**Bydgoszcz, Poznańska 9**  
telefon 2280

9—11 i 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>

(12378)

**Zawiadomienie.**

Wszystkim moim Szanownym Klientom oraz dostawcom  
podaje do łaskawej wiadomości, że z dniem 1. 7. br.

**Jako kierownik fabryki obwoia „Minerwa“  
stanowiska tego po 16-letniej pracy  
nie zajmuję.**

Za okazaną mi zawsze serdeczną życzliwość uprzejmie  
dziękuję.  
12872

**Witold Müller, ul. Kościuski 31.**

**Original Rekord**



7009  
Sprzedaż hurtowa: Hurt. Rowerów Willy Jahr, Bydgoszcz  
Do nabycia w składach branzowych

**Towarzystwo Zakładów Chemicznych „STREM“ Sp. Akc.**

**WARSZAWA, ul. Mazowiecka 7**  
Fabryki: w Strzemieszycach, Łodzi, Tarchominie i Lwowie.

Telefony: Nr. Nr. 635-36, 584-30, 303-20

poleca

**Klej kosiny** w perełkach (nowa najdogodniejsza w użyciu i najoszczędniejsza dla konsumenta postać kleju)

**Klej kosiny** w tabliczkach i w proszku

**Kleje skórne** w najwyższych gatunkach w tabliczkach i w proszku

**Gliceryne** farmaceutyczna, destylowaną i dynamitową

**Oleiny Stearyne Stearyniany Oleaty**

po najprzystępniejszych cenach. (6537)

Przedstawicielstwo na Województwo Pomorskie:

**„HADROGA“** Hurtownia drogerijno-apteczna

Bydgoszcz, ul. Matejki 2, tel. 31-36 i 32-78.



1081

**Repertuar kin bydgoskich: Fotografie**

**KRYSTAL:** Dziś premiera wesołej komedii muzycznej „Szalona Claudette“ z Anny Ondrą i H. Söhnkerem. W niedzielę o godzinie 12,30 „Barkarola“ po cenach zniżonych.

**MARYSIENKA:** „Przy Kominku“ i „Jej Obrońcy“ Flip i Flap. Jutro premiera „Za nawiasem życia“ oraz „Szesnastolatka“.

**APOLLO:** „Postrach Mongolii“ i „Ofiary wielkiego miasta“

**KAPITOL** ul. Marcinkowskiego 4: 2 szlagierowe filmy „Ewa“ i „Kto ostatni całuje“ L. Haid, Petrowicz.

**BALTYK:** „Ostatnia noc skazańca“ i „Strzelec z Bengali“.

**Zawiadomienie!**

Szanowną Klientkę uprzejmie zawiadamiam, że z dniem 1-go lipca b. r. przeniesiony został mój

**specjalny magazyn futer K. NITECKI**

do mego nowego i obszernego lokalu i mieści się w domu firmy O. Pfefferkorn

**przy ulicy Dworcowej nr 12**

Korzystając z okazji dziękuję Szan Klienteli za dotychczasowe c. zaufanie i okazaną mi życzliwość, prosząc uprzejmie o łaskawe dalsze poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem

**Kazimierz Nitecki.**

12467)

**SOPOCKA OPERA LEŚNA**

Ogólne kierownictwo: generalny intendent Hermann Merz

**RYSZARD WAGNER**

w rocznicę 125-lecia urodzin mistrza

Dyrygenci: 12345  
kapelmistrze państwowi prof. Robert Heger Berlin i Karl Tutein Monachium

Aktorzy: Etta i Hermann Merz oraz

Zespoły: Marjorie Lawrence, Margarete Bäumer, Inger Karén, Hertha Faust, Margarete Arndt-Ober, Gurlu Svedman, Daga Söderqvist, Else Blank, Elfriede Haberkorn, Eyvind Laholm, Gotthelf Pistor, Carl Hartmann, Hans Hermann Nissen, Maks Roth, Sven Nilsson, Wiktor Hospach, Hermann Wiedemann, Paul Kötter, Heinrich Tessmer, Thorkild Noval, Fritz Zöllner.

**Lipiec**

Niedziela 17. Otwarcie opery z całym zespołem orkiestry wraz z współtuz. czołow. śpiewaków Wagnera. Otwarcie poprzedzi **KONCERT.**

Wtorek, 19—Lohengrin. Czwartek 21—Lohengrin

**Pierścień Nibelunga**

Niedziela 24—Złoto Renu

Wtorek 26—Walkire

Czwartek 28—Zygryd

Niedziela 31—Zmierzch bogów

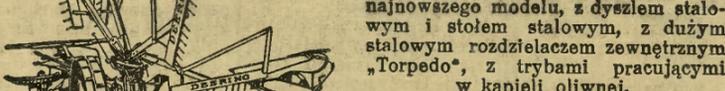
**Sierpień.** Wtorek, 2 — Złoto Renu. Czwartek, 4 — Zmierzch bogów.

Orkiestra: 135 muzyków z czołowymi solistami Wielkiego Teatru Państwowego

Chór w liczbie 500 osób. Wstęp 5,50—15,50 guldów gdańskich. Widownia pomieścić może 10,000 osób.

**Przedprzedaż i informacje:** Kasa kąpielowa i biuro sopockiej opery leśnej.

**Żniwiarki „DEERING“**



najnowszego modelu, z dyszlem stalowym i stołem stalowym, z dużym stalowym rozdzielaczem zewnętrznym „Torpedo“, z trybami pracującymi w kąpiel oliwnej.

**Kosiarki „DEERING“**

z smarowaniem centralnym, z łożyskami kulkowymi na wale korbowym i przy głowicy targańca, z dyszlem stalowym.

**Wiązki „DEERING“ — Grabie konne „DEERING“ Przetrasacze siana „DEERING“**

Kamienie toczakowe, wózki przednie — oraz wszelkie części zapasowe do maszyn żniwnych. (11451)

**Bracia RAMME, Bydgoszcz**  
ul. Grunwaldzka 24. Tel. 3076 i 3079.



Bydgoszcz  
Marsz. Focha 8.

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“!

Tanio i solidnie! Kupujecie zaraz — póki nie za późno

**Motocykle i rowery**

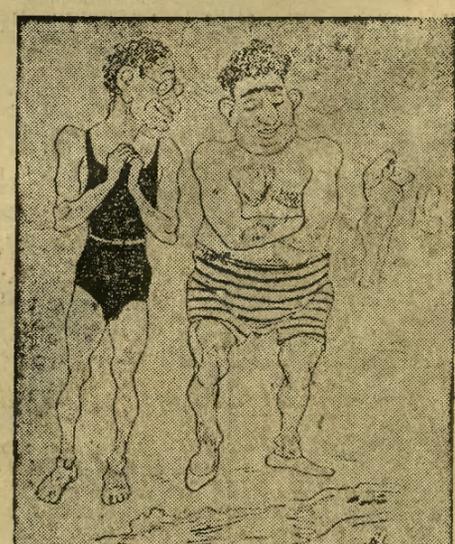
tylko u **J. REECK**

**DWORCOWA 17**

Warsztat reparacyjny (10460)

**4 pokojowy** dom pięknym, dużym ogrodem, 20 minut od tramwaju przy lesie, sprzedam miłośnikowi piękna. Bydgoszcz, Pijarów 19. (12366)

**NAD POLSKIM MORZEM.**



— Panie Sztynkfus! Dlaczego pan nie wchodzi do wody?...  
— Uj, przecież od razu nie można, skoro się przez cały rok nie stykało z tym żywiołem, ani w rzece, ani w wannie.  
(„Mucha“)

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203 713 Poznań.

Wydawca, nakładem i cziokami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu, za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.